

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13.

Nr. 255

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, niedziela, dnia 4 listopada 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERBOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1731.

List z Warszawy.

Otwarcie sesji Sejmu. — Poważne obrady. — Wniosek o rewizję konstytucji. — Rząd a Sejm.

Warszawa, 1 listopada.

W przeddzień otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu w kołach politycznych wyrażano obawę, że posiedzenie czwartkowe będzie burzliwe; przebąkiwano o rzekomo planowanych demonstracjach grup skrajnych i ukraińców. Tymczasem wczorajsze posiedzenie Sejmu miało przebieg niezwykle spokojny i poważny, co p. premier Partel w rozmowie z dziennikarzami z uznaniem podkreślił.

Doskonałego ekspozé ministra skarbu p. Czechowicza Sejm wysłuchał z wielką uwagą. Przemówienie to zrobiło dobre wrażenie, a zapowiedź naprawy ustroju podatkowego, zaś w szczególności obniżenia stawek podatku obrotowego, wywołała oklaski. Większość posłów zdaje sobie sprawę z konieczności reformy ustroju podatkowego, przeto można mieć nadzieję, że do projektów ministra skarbu ustosunkuje się rzeczowo i życzliwie.

Duże zainteresowanie wywołał wniosek Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, (B. B.) w sprawie rewizji konstytucji. Wnioskodawcy proponują, by Sejm polecił komisji konstytucyjnej przedłożenie mu w okresie trzymiesięcznym sprawozdania co do mających się zaproponować zmian ustawy konstytucyjnej. Wniosek zapewne zostanie przyjęty, mimo opozycji grup radykalnych.

Inna rzecz, czy i jakie zmiany konstytucji zostaną uchwalone. Do tej chwili żadna z grup poselskich nie wystąpiła z kokretnym projektem. Zmiany, proponowane przez niektórych wpływowych posłów z klubu B. B., napotkają na stanowczy sprzeciw całej zapewne lewicy. Zaś uchwalenie zmian może nastąpić jedynie za zgodą % głosujących przy obecności conajmniej połowy posłów.

Jak słyhać, Rząd w tej sprawie nie zajmie stanowiska. Rządowi należy przede wszystkim na rychełm uchwaleniu ustawy budżetowej, ustaw podatkowych i niektórych innych. Wczoraj znowu Rząd

Wszędzie pożądane



KALOSZE
I ŚNIEGOWCE



MARKA FABRYCZNA

PEPEGE

Polski Przemysł Gumowy S.A. Grudziądz

W przeddzień rozpoczęcia

polsko-litewskich rokowań w Królewcu.

Królewiec, 2. 11. (Pat.) W dniu dzisiejszym, jako w przeddzień rozpoczęcia konferencji polsko-litewskiej, do Królewca zaczął napływać uczestnicy konferencji oraz zainteresowani dziennikarze. Rano pociągami z Berlina przybył członek delegacji litewskiej, poseł litewski w Berlinie, Sidikauskas. O godz. 10-tej wieczorem spodziewany jest przyjazd z Kowna reszty delegacji litewskiej, a mianowicie: gen. sekretarza M. S. Z. Zauniusa i gen. Sados-Senkowicjusza. Prezes Waldemaras przyjeżdża do Królewca w sobotę przed południem samochodem w towarzystwie litewskiego ministra wojny gen. Daukantasa.

zamanifestował swoją wolę do współpracy z Sejmem, biorąc udział in corpore (za wyjątkiem Marszałka Piłsudskiego) w posiedzeniu Sejmu. Jednakże trudno

Ze strony Polski przybył w piątek rano sekretarz generalny delegacji p. Perkowski i drugi sekretarz Łaciński oraz szef służby prasowej delegacji polskiej dr. Litauer. W godzinach przedwieczornych przybył do Królewca poseł polski w Berlinie p. min. Roman Knoll. Przyjazd p. min. Zaleskiego i członków delegacji polskiej spodziewany jest w sobotę rano.

Przybyli już również przedstawiciele prasy zarówno polskiej jak i litewskiej z szefem służby prasowej del. litewskiej Turauskasem, do niedawna redaktorem zamkniętego obecnie przez rząd litewski opozycyjnego pisma „Ritas“. Sekretarzem delegacji pozostaje konsul

przewidzieć jak się ułożą w przyszłości stosunki między Rządem a Sejmem; zależy będzie bodaj wyłącznie od Sejmu.

litewski w Królewcu Budryc.

Wobec tego, że Waldemaras przybędzie do Królewca w sobotę w południe, należy wątpić, ażeby pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacji odbyło się już w pierwszym dniu formalnego rozpoczęcia rokowań. Raczej przewidywać należy, że pierwsze posiedzenie odbędzie się dopiero w poniedziałek dn. 5 listopada.

Prasa czechosłowacka

potępia sprawcę zamachu na
Konsula polskiego w Pradze.

Praga, 2. 11. (Pat.) Dzisiejsze dzienniki potępiają stanowczo zamach ukraińca Paziuka przeciwko konsulowi polskiemu Lubaczewskiemu.

„Narodnij Listy“ stwierdzają, że wiadomość o zamachu wywołała jaknajwyższe oburzenie wśród całej ludności. Oburzenie ludności na ulicach było tak wielkie, że sprawca zamachu omal nie został zlineczowany.

Nie można jednak — pisze dziennik — zadowolić się wyrażeniem żywego ubolewania, gdyż konieczne są jaknajsurowsze sankcje.

Niedopuszczalnym jest, aby Czechosłowacja miała stać się siedzibą zbrodniczych knoń cudzoziemców.

„Czechoslovensko Republika“ i „Prager Presse“ domagają się surowego ukarania sprawcy zamachu. „Prawo Ludu“ przypomina dwa zamachy, dokonane poprzednio w Pradze przeciw posłowi bułgarskiemu Dawcalowowi i min. pełnomocnemu Albanji Tsena-Beyowi. Nie można dopuścić — pisze dalej dziennik — aby obyczaje bałkańskie zapanowały w Czechosłowacji, oraz aby emigranci znajdowali tu swoje rozrachunki ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Nasi jeźdźcy w Ameryce.

Nowy Jork, 2. 11. (Pat.) Ekipa polska przyjęta została na ratuszu przez burmistrza Nowego Jorku Walkera. Następnie ekipa polska złożyła wizytę komendantowi okręgu nowojorskiego, gen. Eli. Zapowiedziany został cały szereg przyjęć i bankietów na cześć jeźdźców zagranicznych.

Najgroźniejszymi rywalami jeźdźców polskich są jeźdźcy amerykańscy, francuzi bowiem są nieobecni. W zawodach biorą udział jeźdźcy niemieccy, belgijscy i holenderscy.

Czy obecne rokowania królewieckie dojdą do skutku?

Opinia „Danziger Volksstimme“.

Gdańsk, 2. 11. (Pat.) Pisma tutejsze omawiają w dłuższych telegramach rozpoczynające się w dniu jutrzejszym rokowania polsko - litewskie w Królewcu. M. in. organ socjal-demokratyczny „Danziger Volks.“ pisze:

W kowieńskich kołach politycznych nie przywiązują do obecnych rokowań królewieckich wielkiej nadziei i uważają za prawdopodobne, że także i ta konferencja zakończy się rezultatem negatywnym, tak samo, jak wszystkie dotychczasowe narady z Polska.

Mocarstwa będące członkami L. N. powinny przeto liczyć się z tem, że nie będzie można osiągnąć w Królewcu pokojowego modus vivendi oraz, że sprawy komunikacji i tranzytu jak również sprawa spławu na Niemnie także i tym razem mimo usiłowań nie będą rozwiązane. Kwestje te jednak — pisze dziennik — zaczynają interesować stronę trzecią, wobec tego spór polsko - litewski zaczyna w większym lub mniejszym stopniu stawać się kwestją europejską. Wskazując na problem Wilna, dziennik podkreśla, że stanowisko rządu litewskiego w tej sprawie nie ulegnie zmianie i w przyszłości, jak to widać z ostatnich wynurzeń Waldemarasa.

Dowodzi to zarazem, że narady królewieckie nie będą prawdopodobnie w stanie usunąć trudności, na jakie natrafiają rokowania polsko - litewskie.

W dalszym ciągu dziennik wskazuje na niestępliwę i uporne stanowisko Litwy, która w swym uporze z Polską narusza interesy strony trzeciej. Jeżeli konferencja królewiecka

upłynie bez rezultatu, to przewidzianym jest zbadanie całej sprawy przez rzeczoznawców L. N. i w takim wypadku Litwie odebrany byłaby inicjatywa. W końcu dziennik ostrzega Litwę, że takie rozwiązanie sprawy mogłoby wyjść tylko na pożytek Polsce i dlatego obowiązkiem delegacji litewskiej jest starać się o udaremnienie takiego rozwiązania.

Rezygnacja wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza

Berlin, 2. 11. (Pat.) „Voss. Ztg.“ donosi z Paryża, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz b. naczel. wódz wojsk rosyjskich w czasie wielkiej wojny, złożył prezesurę emigrantów rosyjskich. Decyzja w. księcia miała wywołać wielkie wrażenie i poruszenie w całej kolonji emigrantów rosyjskich w Paryżu. „Voss. Ztg.“ przypuszcza, że ustąpienie w. ks. M. Mikołajewicza wywo-

lane zostało przez przeciwnictwa, istniejące pomiędzy nim a jego siostrzeńcem w. ks. Cyrylem, który już w r. 1922 ogłosił się głową domu Romanowych, i pretendował do tronu rosyjskiego, albo też, że w. ks. przyszedł do wniosku, że walka jego przeciw bolszewikom jest beznadziejna i że chce on w ten sposób utworzyć sobie drogę do pojednania z bolszewikami.

Sąd niemiecki odrzucił tą skargę.

Formalno-prawne ramy uzyskały zakłady ubezpieczeniowe pracowników u mysłowych

Warszawa, 2. 11. (Pat.) P. min. Pracy i Opieki Społecznej zatwierdził statuty zakładów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych w Warszawie, Lwowie, Król. Hucie i Poznaniu, dzięki czemu działalność zakładów uzyskała konieczne formalno - prawne ramy w myśl ostatniego rozporządzenia p.

Prezydenta Rzplitej z dn. 20 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pożyteczna placówka.

Warszawa, 2. 11. (Pat.) W Brukseli powstało towarzystwo p. n. „Union Financiere Polonaise“ z kapitałem zakładowym 25 milionów franków. Towarzystwo to ma na celu dopomaganie w rozwoju ekonomicznym Polski, brania udziału we wszystkich przedsiębiorstwach Polski oraz udzielanie kredytów.

Prezesem tego towarzystwa jest min. finansów George Theunis.

Trzęsienie ziemi.

Łódź, 2. 11. (Pat.) W miejscowości Lompol i w okolicy St. Barbara odczuto wczoraj wieczorem dwa trzęsienia ziemi, które wyrządziły pewne szkody m. in. przerywając komunikację.

Prezydjum federacji polskich związków obrońców Ojczyzny u p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2. 11. (tel. wł.) Dziś po poł. p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku prezydjum federacji polskich związków obrońców Ojczyzny z prezesem tejże federacji gen. Góreckim na czele. Wchodzącego na salę Prezydenta Rzplitej powitał p. gen. Górecki przedstawiając prezydjum federacji. Po blisko 1½ godzinnej pogawędce gen. Górecki zwrócił się do Głowy

Państwa w krótkim przemówieniu, na które odpowiedział p. Prezydent Rzplitej. Na zakończenie nastąpiła wspólna fotografia. Zgromadzenie zgotowało p. Prezydentowi długotrwałe entuzjastyczne owacje.

Na prośbę p. gen. Góreckiego, p. Prezydent Rzplitej przyjął honorowy protektorat nad federacją obrońców Ojczyzny.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Tivogi.

58.

— Posłuchajcie, lajdaki. Mówi Bill King. Przypuszczam, że słyszeliście o mnie. Macie się wynieść natychmiast do wszystkich diabłów, albo powystrzelam was do jednego. Daję wam minutę czasu.

Cromiści odpowiedzieli strzałami. Czuli się bezpieczni w swych zaimprovizowanych okopach.

Gdy minuta upłynęła, King wychylił się na moment z poza muru i wystrzelił dwa razy. Dwóch cromistów w krzyknęło przeraźliwie.

— To początek — zagrzmiął stary myśliwy. — Wynoście się, albo wszystkim poprętręcam kulasy.

Crom jednak nie ustępowali. Więc King na czworakach posunął się o kilka metrów, znowu się błyskawicznie wychylił i oddał dwa strzały. Oba były celne.

Wtedy najchórzliwszych ogarnął paniczny lęk. Zerwali się na nogi i rzucili się do ucieczki, nie zważając na prośby i groźby swego przywódcy. Był on o tyle nieostrożny, że uniósł się na lokciu. King skorzystał z okazji i posłał mu kulę, która przebiła ramię Metysa. Łotrzyk jęknął i wyciągnął się na ziemi, co jeszcze wzmogło panikę. Po chwili w pobliżu hacjendy znajdowali się tylko dwaj ciężcy ranni. King rozkazał otworzyć bramę i wnieść rannych do hacjendy, gdzie sam ich opatrywał,

tylko szczerą skrucha może ich uratować od stryczka.

Mieszkańcy hacjendy uczyli się bezpieczni. Wszyscy, prócz tych, którzy pełnili straż na dachu, zasedli w jadalni, gdzie Ellen przy spóźnionym obiedzie opowiedziała wypadki ostatnich dni. King, nie zapominając o jedzeniu, słuchał uważnie. Gdy dziewczę skończyło, obtarł usta i rzekł:

— Miałem, lecz już nie mam żadnych wątpliwości. To wszystko jest dziełem pani kuzyna. On sprowadził bandę El Catorce, on zamordował żandarmów i uwolnił opryszków, z jego inicjatywy nastąpił napad cromistów.

— Nie mogę w to uwierzyć — powiedziała Ellen. — Jakiż miałby w tem interes?

— Zaraz się dowiemy. Kto, na wypadek pani śmierci, odziedziczyłby hacjendę?

— On.

— No więc. Jasne jak słońce, że chce ją odziedziczyć i dlatego nasłał zbrojów na hacjendę.

Ellen pokręciła głową.

— To mi się nie wydaje prawdopodobnym. Przecież, gdyby cromiści chcieli mnie zamordować, mogliby urządzić zasadzkę albo napaść nas w nocy.

— Widocznie chodziło im o pozory — zauważył Mocarski. — Opowiem państwu historję, którą słyszałem w stolicy: Pewna hacjenderka wydała kilka robotników i zlekceważyła groźby Crom'u. Crom zorganizował napad na hacjendę, osadził jej właścicielkę i skazał ją na śmierć. „Wyrok“ wykonano natychmiast z niesłychanym okrucieństwem. Nie-

Ciekawy proces w Berlinie.

Emigranci rosyjscy w obronie swej własności prywatnej.

Berlin, 2. 11. (Pat.) W sądzie berlińskim odbyła się dziś rozprawa, wywołana skargą emigrantów rosyjskich wniesioną w związku z licytacją obrazów i dzieł sztuki, pochodzących z muzeum sowieckiego, która to licytacja urządzona była w słynnym domu licytacyjnym Lepkego. Szereg emigrantów rosyjskich zażądało niedopuszczenia do tej licytacji i obłożenia aresztem oraz zabezpieczenie na ich rzecz niektórych obrazów i dzieł sztuki, które rozpoznali oni jako swą własność prywatną.

Sąd niemiecki odrzucił tą skargę.

motywując to tem, że wprawdzie ustawy rosyjskie sprzeczne są z moralnością zwyczajową Niemiec i jako takie nie mogą w Niemczech obowiązywać, ale jeżeli chodzi o wspomniane dzieła sztuki, to były one uznane przez akt prawny władzy sowieckiej za własność państwa sowieckiego.

Ponieważ Niemcy uznają de facto i de jure władzę zwierzchnią sowiecką w Rosji, zatem nie mogą oni kwestjonować aktu tej władzy.

Wyrazy ubolewania Konsulów Lubaczewskiemu.

Praga, 2. 11. (Pat.) W związku z zamachem na konsula Rzplitej Polskiej, jeden z wyższych urzędników czechosłowackiego M. S. Z. złożył w poselstwie polskiem oraz konsulowi dr. Lubaczewskiemu wyrazy ubolewania w imieniu Min. Benesza.

Zywcem zasypani.

Kair, 2. 11. (Pat.) 17 robotników pracujących w kamieniołomach koło Makattan, wskutek osunięcia się gruntu, zostało zasypanych. 6 robotników zdołano już wydobyć. W tej liczbie jednak trzech nie żyje.

O wiele za drogiem

jest jęczmień palony jako napój, gdyż nie zawiera żadnych składników odżywczych. Dzięki paleniu powierzchnia ziarna wprawdzie nabiera wyglądu brunatnego, jednakże istotna wartość ziarna pozostaje niewykorzystana. Wobec tego używać należy powszechnie cenionej, dla swej pożywności **rzeczywiście tańszej**

Kathreiner kawy słodowej **Kneippa!**

W treści — rzecz się mięści!

(7567a)

dwóch półdzikich rumaków i pognano je w góry...

— Straszne — wdrygnęła się i pobladła Ellen. — Ale morderców ukarano przecież?

— Nic im się nie stało. Zbrodni dokonał Crom, a przeciwko tej organizacji, jak mnie zapewniono, nikt nie odważy się wystąpić. Panią chciano ukarać, a nie zamordować z zasadki. Postawiono więc żądania umyślnie tak wygórowane, ażeby pani nie mogła ich przyjąć i dała powód do napadu. Crom słusznie się spodziewał zbrojnego oporu. Przypuszczał jednak, że bez większych strat opamięta hacjendę, a wtedy „ukaranoby“ panią za opór i postrzelenie członków organizacji.

— Świetnie pan to wytłumaczył — zawołał King. — Zamordowałyby panią i miss Ellen, a don Alfonso zostałby panem hacjendy. Jest nieobecny, więc ani cień podejrzenia nie padłby na niego.

— To brzmi bardzo przekonująco, a jednak jeszcze nie mogę uwierzyć, że mój kuzyn...

W drzwiach ukazał się jeden z wartowników.

— Sennorito, don Alfonso powrócił — zameldował. Mamy obawę, że może się znaleźć w niebezpieczeństwie. Jedzie wprost ku cromistom.

Ellen zerwała się z krzesła.

— Na Boga — zawołała — trzeba go ostrzedz.

— Niech się pani o niego nie lęka. Nic mu nie będzie — powiedział King z zjadliwą ironją.

Państwo, które czeka na... króla.

Wszystko przygotowane do powrotu Habsburgów na tron węgierski.

(Własna służka korespondencyjna).

Budapeszt, październik.

„Monarchja, która ciągle czeka na króla“ — nazwać można dzisiejsze Węgry. Mimo bowiem, że nie ma dziś na Węgrzech panującej dynastji królewskiej, mimo, że życia stolicy węgierskiej nie uświetnia huczny dwór monarszy, to jednak cała struktura państwowa, oraz wszelkie formy urządzeń państwowych przedstawiają się na Węgrzech w ten sposób, — że czeka się tylko oficjalnego wstąpienia do władzy króla, który imieniem swym wypełni kropki w organizacji państwowej Węgier. I tak chociaż oficjalnie po zakończeniu wojny światowej dynastja habsburska uznana została przez mocarstwa zagraniczne za zdezonizowaną i Węgry określono jako nie-monarchistyczne państwo, do dziś dnia oficjalna nazwa Węgier brzmi: „królestwo węgierskie“, ministrowie są „królewskimi ministrami“, — a wszystkie urzędy noszą również nomenklaturę „królewskich“. Ponadto wszelkie urządzenia, przypominające przedwojenne czasy monarchistyczne są jaknajskrupulatniej przestrzegane, nie brak również ceremonij i „gwardji królewskiej“ Słowem monarchja bez monarchy...

Oczywiście, że ten dziwny stan rzeczy podyktowany jest koniecznością polityczną i położeniem na terenie międzynarodowym. Mocarstwa europejskie przeciwnie są bowiem powrotowi Habsburgów na tron węgierski i w interesie utrzymania pokoju grożą, że jeśli Węgry chciały wskrzesić dynastję habsburską, pociągnęłyby to za sobą jaknajenergiczniejsze represje. Pogląd ten podzielają zwłaszcza najbliżsi sąsiedzi Węgier, to jest Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja i pod tym kątem widzenia nastawiona jest cała polityka tych państw wobec Węgier.

Węgry jednak trwają usilnie przy Habsburgach. Istnieje wprawdzie w kołach polityków węgierskich spór co do tego, czy za króla uważać należy syna zmarłego króla Karola — Ottona — czy też pochodzącego z bocznej linii Habsburgów, arcyksięcia Albrechta, nie mniej jednak powrót Habsburgów na tron węgierski jest dla znacznej większości polityków węgierskich kwestją zdecydowaną i czekają oni tylko odpowiedniej sytuacji na terenie międzynarodowym, by bez narażenia się na represje, wprowadzić Habsburgów znowu do władzy na Węgrzech. Dlatego też z przebywającą na wygnaniu ekscesarżową Zytą oraz synem jej Ottonem utrzymują monarchiści węgierscy bardzo żywy kontakt, przyczem specjalni delegaci wyjeżdżają ustawicznie, by czuwać nad tem, aby przyszedł władca wychowany był w duchu węgierskim. Mniej liczni zwolennicy arcyksięcia Albrechta nie tracą oczywiście kontaktu również i ze swym kandydatem, na ogół jednak przypuszczają się, że skoro powrót króla stanie się aktualny, rola arcyksięcia Albrechta nie będzie jednak zbyt poważna.

W międzyczasie jednak aż do chwili, póki kwestja monarchji nie zostanie ostatecznie zdecydowana, prowadzą Węgry energiczne starania w kierunku utwierdzenia

podstaw państwowych i zabezpieczenia jaknajkorzystniejszych warunków rozwoju Węgier. W dwóch kierunkach idzie ta akcja — w kierunku terenu międzynarodowego, oraz w kierunku gospodarki wewnętrznej.

Na terenie międzynarodowym zdążają przedewszystkiem Węgry do tego, by traktat pokojowy z Trianon, w którym granice Węgier zostały silnie uszczuplone na rzecz Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, poddany został rewizji. Dla poparcia tych swych dążeń szukają Węgry pomocy u wielkich mocarstw europejskich. I tak przed niedawnym czasem zawarty został pomiędzy Włochami a Węgrami ścisły traktat przyjaźni, na podstawie którego ustalone zostały ramy współpracy węgiersko-włoskiej. Również i w Londynie umieją politycy węgierscy znaleźć zwolenników dla swych tendencyj. Państwa najbardziej tą akcją Węgier zainteresowane, to jest Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, złączone we wspólnym blcku „małej ententy“ przeciwstawiają się wprawdzie bardzo energicznie tym rewizjonistycznym planom Węgier i w swej akcji obronnej natrafiają na silne oparcie Francji, nie mniej jednak politycy węgierscy nie przestają

prowadzić na terenie międzynarodowym starań, by rewizjonistyczne swe tendencje urzeczywistnić. A w ślad za przeprowadzoną rewizją traktatu pokojowego, wierzą politycy węgierscy, iż następnie uzyskana zostanie zgoda na powrót monarchy na Węgry.

Również i w polityce wewnętrznej, idą intencje kierowniczych kół węgierskich w kierunku odbudowy dawnej ekspansji gospodarczej monarchji węgierskiej. Rozbu-

dowują zatem Węgrzy w silny sposób produkcję wewnętrzną i całą swoją uwagę poświęcają sprawie zwiększenia eksportu węgierskiego i dla zabezpieczenia sobie w ten sposób wpływu gospodarczego na rynkach zagranicznych. Dzięki tym staraniom stosunki na Węgrzech zarówno pod względem finansowym jak i gospodarczym należą do dość skonsolidowanych.

W szerokich masach węgierskich wyrobione zostało jednak przekonanie, że czasy dawnej świetności węgierskiej wrócą dopiero wówczas, gdy monarcha zasiądzie znowu na tronie Węgier. Wobec obecnej konstelacji politycznej na terenie międzynarodowym nie wydaje się jednak, by te intencje monarchistyczne zbyt rychło ziszczyć się mogły.

Eug. Lot-y.

Przeciw Polsce „rozbrojone“ Niemcy budują czolgi.

Z tajemnic budżetu Reichswehry.

Niemcy budują czolgi i to budują przeciw Polsce, oto jest fakt niezbity, który wynika z nowej kampanji niemieckiej prasy socjalistycznej przeciw generałowi Groenerowi, ministrowi Reichswehry.

Zaczęło się to od rewelacyj saskiego organu socjalistycznego „Leipziger Volkszeitung“, który podniósł, że nie tylko niemiecki budżet morski, ale także lądowy budżet Reichswehry posiada swe tajem-

nice. I jak elastyczność budżetu marynarki wojennej jest tak wielka, że można było w nim ukryć głośną sprawę budowy pancernika, tak samo budżet Reichswehry pozwolił generałowi Groenerowi na potajemne zamówienie 10 samochodów traktorowych w brunświckiej fabryce samochodowej.

Te automobile nazywają się bardzo fantastycznie i niewinnie zarzem: Wüstenwagen — wozy pustyńne, a są zbudowane z obliczeniem na przeszkody o wiele większe, niż głośne francuskie Citroeny, które przebyły Saharę, bo mają po pięć osi, a dziesięć kół i kosztują po 90.000 marek za sztukę.

Ponieważ Niemcy nie mają ani u siebie, ani w sąsiedztwie pustyni, po których możnaby urządzić wycieczki, a tem mniej możliwe jest odbywanie takich wycieczek przez żołnierzy Reichswehry, staje się oczywiście, że jest to nowe przekroczenie Traktatu Wersalskiego, który nie pozwala Niemcom na posiadanie i budowanie czolgow.

Takie bowiem potężne podwozie o dziesięciu kołach z łatwością można w przeciągu paru godzin przemienić na pierwszorzędną czołg pancerny i rzucić go na linję bojową, a przeciw komu wymierzane są tajne zamówienia wojenne Niemiec, do tego już przyznała racjonalistyczna prasa niemiecka, pisząc przy sposobności wspomnianego pancernika, że jest potrzebny do wojny z Polską.

Wydatek prawie miliona marek można było ukryć przed okiem publiczności i opinji świata dzięki wysokości budżetu Reichswehry, który na 100.000 żołnierzy wynosi 700 milionów marek, czyli przeszło 1400 milionów złotych rocznie, czyli że utrzymanie jednego żołnierza w Niemczech dzisiejszych kosztuje prawie 14.000 złp. na rok, w co nikt nie uwierzy i co nie jest prawdą.

Pieniądze te są przeznaczone na co innego i idą na co innego, jak to potwierdza sprawa wozów pustynnych.

Kongres Niemców poznańskich w Berlinie.

W ostatnich dniach odbył się w Berlinie kongres Niemców, pochodzących z Poznańskiego. Należy zaznaczyć, że w kongresie tym wzięli udział nie tylko obywatele niemieccy, lecz również w wielkiej liczbie koloniści niemieccy, będący obywatelami polskimi.

Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Mitzlaff, który oświadczył, że „Poznańskie nie zostało na zawsze stracone dla niemieckiej ojczyzny“ (!) i wyraził nadzieję, że „krzywda, jaka dotknęła prowincję poznańską i cały naród niemiecki, zostanie niezadługo naprawiona“.

Po zakończeniu kongresu wysłano do prezydenta Hindenburga depeszę następującej treści: „Tysiące niemieckich mężów i kobiet, pochodzących z ziemi poznańskiej, zasyłają prezydentowi Rzeszy, który również jest poznańczykiem (sic), wyrazy hołdu i wyrażają niewzruszoną nadzieję, że nadejdzie niezadługo dzień, w którym krzywda wyrażona tej wschodnio-niemieckiej prowincji zostanie naprawiona“.

Gdyby w tym kongresie wzięli udział tylko koloniści, którzy optowali na rzecz Niemców, a więc obywatele niemieccy, zanotowaliśmy powyższe ekscesy antypolskie jako nadużywanie gościnności i domagilibyśmy się jaknajrychlejszego odstąpienia tych optantów do ukochanego „Vaterlandu“.

Zgoda inne stanowisko musimy zająć wobec faktu, że w tych skandalicznie antypolskich wybrzykach współdziałali obywatele polscy.

Przedewszystkiem jest rzeczą niesłychaną i niedopuszczalną, żeby

jakikolwiek obywatel polski śmiał poza granicami państwa wygłaszać mowy, domagające się oderwania części kraju od państwa, oraz w dodatku wysyłał depezę do prezydenta, wzywającą do tego.

A teraz inna sprawa. Czy „Niemcy, pochodzący z Poznańskiego“, bez względu na to, czy są obywatelami polskimi, czy niemieckimi, nie zapomnieli jakim sposobem znaleźli się na ziemi polskiej? Czy już zapomnieli, że ukazem Bismarcka wypędzono z ziemi polskiej przeszło 40 tysięcy Polaków i że oni, koloniści niemieccy, prawie za darmo, ziemię tę, zrabowaną Polakom, dostali?

*

Państwo polskie musi się bezwzględnie od wszystkich obywateli swoich, obojętnie jakiego języka, rasy, czy religji, domagać lojalności bez żadnych zastrzeżeń. Mniejszości narodowe mają zapewnioną konstytucję, ustawami i traktatami, swobodę kulturalnego rozwoju.

W praktyce zaś otrzymują jeszcze o wiele więcej, niżby im się prawnie należało.

Już zbyt długo patrzymy się okiem pobłażliwym na wszystkie harce i wybryki różnych „działaczy patriotycznych“ hakatystycznych.

Polska nie żąda żadnej wdzięczności, żąda tylko tego, co jej się prawnie należy i co jest ujęte w artykule 89 konstytucji:

„Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej“.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Widmo wojny domowej w Jugosławii zażegnane

zed rozwiązaniem parlamentu i nowymi wyborami.

(Własna służba korespondencyjna.)

Belgrad, październik.

Gdy przed niedawnym czasem doszło do krwawych starć w parlamencie jugosłowiańskim, które w następstwie spowodowały bardzo silne zaostrenie się stosunków pomiędzy Serbami a Chorwatami, stanowiącymi dwie główne narodowości w państwie jugosłowiańskim, zapanowało w szerokich kołach politycznych przekonanie, iż młody organizm państwowy Jugosławii stanął przed bardzo ciężkim kryzysem, który łatwo doprowadzić mógł do rozbicia się wewnętrznej jedności i do rozpętania się bratobójczej wojny w Jugosławii. Liczono się z tem tem więcej, że Jugosławia, która po wojnie powstała przez połączenie się Serbów, Chorwatów, Czarnogórców i Słoweńców — przedstawiała od pierwszej chwili niezbyt jednolity i niezbyt harmonijny twór państwowy — wewnątrz którego natychmiast ścierać zaczęły się najróżnorodniejsze, wrogie sobie tendencje i kierunki. Groźba starć wewnętrznych była pozatem tem silniejsza, że nacjonalistyczne ugrupowania serbskie, które objęły ster rządów w Jugosławii, nie chciały myśleć o ustępstwach i dążyły do polityki bezwzględnej ucisku wobec wszelkich autonomicznych dążeń poszczególnych narodowości wewnątrz państwa. Istotnie też pomiędzy stolicą Jugosławii — Belgradem, a głównym ogniskiem opozycji, — stolicą Chorwacji, Zagrzebiem, doszło do silnego napięcia, przyczem ugrupowania chorwackie domagały się proklamacji niezawisłego państwa Chorwatów, które oparłoby się pozatem na niezadowolonych z rządów Belgradu grupach Słoweńców i Czarnogórców, oraz innych mniejszości narodowych.

I kto wie, jak dalej potoczyłyby się wypadki w Jugosławii, gdyby nie obecny, przewidujący monarcha jugosłowiański, król Aleksander. Roztropny ten władca zrozumiał, do jak tragicznych następstw doprowadzić może dalsze zaognienie się stosunków we-

wewnętrznych i dlatego też użył całego swego wpływu, by nie rozdrażnić jeszcze bardziej naprężonej sytuacji wewnętrznej. I tak dzięki osobistemu wpływowi króla Aleksandra wszelkie represje w stosunku do opozycyjnych narodowości zostały zaniechane i czasowi pozostawiono ostudzenie się rozpalonych umysłów opozycyjnych.

Recepta ta okazała się zbawienną. Czas był istotnie dobrym lekarzem i po tragicznym napięciu z wolna następowało stopniowe osłabienie się wznieconej gorączki i na bieżące wypadki zaczęto z obydwu stron patrzeć bardziej trzeźwo.

Dziś też sytuacja przedstawia się w Jugosławii w ten sposób, że bojowy ton opozycji zagał pra-

W Polsce im najlepiej.

Masowy powrót żydów z Palestyny.

Szeroko po świecie reklamowane zagadnienie Palestyny, jako ziemi obiecanej, gdzie naród żydowski znalazłby ma to wszystko, co człowiekowi daje własne państwo we własnej ojczyźnie — w ostatnich dniach błędnie, załamuje się, wywołuje wyraźną konsternację przedewszystkiem wśród międzynarodowego społeczeństwa żydowskiego.

Nie tak dawno jeszcze dr. Bloch, pełnomocnik wszechświatowej sjonistycznej egzekutywy, ogłaszał sensacyjne dane o „wspaniałym rozwoju Palestyny“.

Z danych tych dowiedzieliśmy się, że w r. 1927 Palestyna liczyła 158.000 ludności żydowskiej. Przyrost w czasie powojennym wyraża się stosunkowo dużą liczbą około 100.000 ludzi.

W tym czasie istniały w Palestynie już 103 kolonizacyjno-rolnicze ośrodki, z których część dziś jest już dochodowa, mimo ciężkich początkowo warunków rozwoju.

Liczyła wówczas pozatem Palestyna około 1000 przemysłowych przedsiębiorstw, których łączny kapitał wynosił do 2 milionów funtów szterlingów.

Ogłaszając te dane, dr. Bloch stwierdził, że kolonizacja posuwa się znacznie szybciej, niż wszelkie inne kolonizacyjne akcje ostatnich lat, co można objaśnić przede wszystkim olbrzymimi kapitałami międzynarodowymi.

Różne przewidywania przy-

wódców ruchu palestyńskiego zdają się ostatnio coraz dalej odbiegać od rzeczywistości.

W tym względzie nielada sensacją jest kilka cyfr, zanotowanych przez Polski Generalny Konsulat w Jerozolimie.

Jest to statystyka najwięcej nas interesująca, gdyż dotycząca przybywu i odpływu Żydów z Polski do Palestyny.

Dane Generalnego Konsulatu Polski przedstawiają się jak następuje:

W r. 1925: Przybyło z Polski do Palestyny 16.989 Żydów; powróciło do Polski z Palestyny 700 Żydów.

W r. 1926: Przybyło 7394 Żydów; powróciło 3653 Żydów.

W r. 1927: Przybyło 958, powróciło 2506 Żydów.

W I. kwartale r. 1928: Przybyło 134, powróciło 315 Żydów.

W roku 1927 ruch powrotny przekroczył niemal trzykrotnie liczbę tych, co do Palestyny przybyli i ten sam stosunek zaznacza się w pierwszym kwartale r. 1928. Niema też żadnej podstawy do przypuszczenia, aby w latach następnych miało być inaczej.

SPRZENIEWIERZENIE.

Nowy Sącz. Onegdaj organa policyjne w Nowym Sączu aresztowały niejakiego Józefa Cebulę z Lipia, który dopuścił się sprzeniewierzenia na szkodę swego chlebodawcy Jana Oleksego z Nowego Sącza złotych 2 tys.

wie najzupełniej. — i za pośrednictwem króla wznowione zostają pertraktacje celem uzyskania porozumienia pomiędzy centralnymi władzami w Belgradzie, a grupami opozycyjnymi w Zagrzebiu. Jest to już duży postęp naprzód. W czasach bowiem roznamiętlenia opozycjonści chorwaccy głosili stanowczo, że tak długo nie rozpoczną rokowań z Belgradem, póki nie zostanie proklamowana pełna autonomia Chorwacji. Niedawno odbyła się też dłuższa konferencja pomiędzy królem a jednym z głównych przywódców opozycji chorwackiej, inżynierem Sacicem, — poświęcona likwidacji zatargu. — Ponadto z początkiem grudnia udać ma się król Aleksander na dłuższy pobyt do Zagrzebia i prowadzić ma tam dalsze rokowania, aby osobistym swym wpływem, który, przynajmniej to należy, jest dość duży, doprowadzić do racjonalnej platformy jaknajszerszego porozumienia. Ogólnie też sądzą, że rezultatem tej akcji będzie rozwiązanie obecnego parlamentu jugosłowiańskiego i rozpisanie przez nowo powołany rząd wyborów do nowej izby. Jak bowiem wiadomo, ugrupowania opozycyjne bojkotują dotychczasowy parlament i od przyszłej izby czekają dopiero uregulowania wszystkich wewnętrznych problemów Jugosławii.

Jeśli ta akcja króla odniesie sukces, wróci Jugosławia, po dniach tragicznego napięcia, do normalnych stosunków i widmo wojny domowej zostanie przynajmniej chwilowo — zażegnane. Od tego bowiem, jak wypadną nowe wybory, oraz jakie stanowisko zajmie nowy parlament, zależeć będzie dopiero, czy sytuacja ulegnie gruntownej poprawie i czy poszczególne narodowości, wchodzące w skład Jugosławii, zjedzą ostatecznie z płaszczyzny wzajemnych tarć i wejdą na drogę harmonijnej współpracy i wzmocnienia wewnętrznej jedności Jugosławii. Najbliższe zatem wypadki, które rozegrają się w Jugosławii, będą miały dla państwa jugosłowiańskiego, — oraz w następstwie i dla ogólnej sytuacji politycznej na Bałkanach — bardzo poważne znaczenie.

Kaz. Mir—ski.

MARJA FLORKOWA.

Hanka.

Nowela.

Bрудny barłóg, na którym umarła siostra, stał się dla niej straszną przestroga... Wszak i ona niedługo mogła podzielić los tamtej...

A znała świat i doceniała skutki lekkomyślnego traktowania życia.

Wprawdzie po ślubie miała nadzieję, że przetrzebi Marcina na trzeźwego i rozumnego gospodarza; wnet zrozumiała jednakże, że stare nałogi są silniejsze od niej i że dużo czasu uplynie, zanim zrozumie mąż sprawę tak prostą, jak dobrodziejstwo sztucznych nawozów (a pole aż wołało o poprawę gleby!), użyteczność dobrej gazety, bezpieczeństwo i potęgę drobnych oszczędności, z których jak z kropel wody, składają się wielkie rzeki bogactwa i dobrobytu narodów!

— Gospodarz bez zaoszczędzonych pieniędzy, jest jak ślepy bez przewodnika, jeśli upadnie, kto mu pomoże powstać i ustrzedz się nowego nieszczęścia?...

Nawet zamiar zabezpieczenia zagrody od ognia wysmiał, jako „wymysł miejski“ i niepotrzebną stratę pieniędzy.

— Tyle lat dom stoi i nie mu się nie stało, akurat teraz miałby się zapalić! Najwidoczniej żal mu było grosza, który mógł przyjemniej zużytkować na miejscu.

Hanka zamilkła, ale nie wyrzekła się swoich planów. W najbliższy jarmark poszła do miasta, zabierając ze sobą koszyk jaj, kilka kur i osetek masła. Wrocila po obiedzie, a w smutnych czechach kryło się poraż pierwszy ciche zadowolenie.

Odtąd dla Hanki zaczęło się inne życie, lepsze, jaśniejsze, którego nie dzieliła z nikim, ale w którym czerpała siłę do pracy i do cierpliwego znoszenia przykrości, jakie codzien waliły się na jej biedną głowę.

Marcin pił coraz więcej; każdy grosz zarobiony przez niego tonął w głębokich kieszeniach żydowskiego chałata, gdy mu ich brakło, szukał po skrzyniach Hanki, przeklinając, jeśli nie znalazł niczego.

— Gdzie podziewasz pieniądze? — Wiem, że sprzedajesz mleko, że korszami wynosisz jaja, a w domu grosza niema?! Cóż to za złodzieja mnie masz, że ukrywasz przedemną pieniądze?

— Nie ukrywam, ale zmarnować nie dam. Dość majątku idzie na stracenie. Z torbami ani ja, ani dziecko nie pójdziemy, o tem już pomyślałam, bądź pewny!

Przekleństwom, awanturom nie było końca. Hanka znosiła wszystko cierpliwie, ale oczy jej nie obsychały od łez.

Czuła żal do męża, że jej nie chce zrozumieć, ani uszanować pracy i wysiłków około gospodarstwa. Dom był teraz schludny, stajnie czyste, a bydło dawało podwójną ilość mleka. — Marcin w każde święto wdziawał czyste ubranie, bieluśką koszulę i strojny „jak na wesele“ szedł do kościoła.

I byli może chłopisko ocenili Hankę i jej zapobiegliwość, ale buntowały go kobiety, które zazdrościły Hance rozumowi i uważały ją za intruza pomiędzy sobą, a bardziej jeszcze dogadywali przyjaciele od kieliszka. dla których Marcin był dawniej „dojną krową“, poairywając wszelkie ich zobowiązania w nietrzeźwej godzinie zaciągane...

Teraz sam Wrzosek często musiał odmawiać sobie szklanki piwa lub kieliszka wódki, bo zapłacić nie zawsze było z czego.

A Hanka nosiła konewkami mleka do mleczarni, świnie wypasała „na pokaz“, zaś dla ogromnej gromady kur, przybudowała już koło stajni nowe i pokaźne kurniki...

Kiedy żona miała na wszystko czas i skąd tyle rozumu do wszystkiego brała, nie zastanawiało to Marcina bardzo. Po trzeźwemu przyznawał w

duchu, że była mądra i bardzo pracowita, ale przez chłopską ambicję milczał, a gdy był pijany, dobrego słowa nie usłyszała nigdy...

Ale też Hanka poza spokojem, niczego już nie pragnęła od męża. Cała jej miłość, cała ambicja skupiała się na dziecku.

A mała Walerka drobnymi rączkami obejmowała szyję Hanki i już wołała wyraźnie „Mamo“. W niej zaś serce zamierało od szczęścia.

I bodaj, że nie żałowała swojego kroku.

— Życie nie wesele... praca i troski, to powszedni chleb!

A była „na swoim“. Pracowała dla siebie na ukochanej roli i miała swoje maleńkie królestwo: znały ją krowy, pieściwie wyciągały głowy ku niej, gdy im zarzurała paszę, witaly radośnie kury i kurczęta — biegnąc, gdy tylko wyszła przed dom, poszczekiwał zapamiętałe Burek, gdy podszła z miską do jego budy, nawet świnie chrząkały porozumiewawczo, jeśli uchyliła drzwi od chlewa.

Była potrzebną w zagrodzie, i to dodawało jej siły do pracy, a że tam i lzy miały swe wyłobione ścieżki w jej młodej, stroskanej twarzy, — alboż to wszystko w życiu mieć można odrazu?...

„Żeby tylko Walerka chowała się zdrowo i szczęśliwie!...“ (C. d. n.)

Znamienny głos w sprawie zmiany Konstytucji

W „Epoce“ z 30 paźdź. br. znajduje się rewelacyjny artykuł wstępny na temat zagadnień konstytucyjnych. Artykuł ten zasługuje na tem większą uwagę. „Epoka“ jest półurzędowym organem Prezydium Rady Ministrów wzgl. p. premiera Bartla i tem samem poglądy te można uważać za zgodne z zapatrywaniami P. Premiera. Umieszczenie z uwagi na aktualność ten artykuł bez zmian — a podkreślamy w nim jedynie miejsca i ustępy szczególnej wagi.

Redakcja.

Wywiad u p. prezesa rady ministrów, prof. K. Bartla, w sprawie reformy konstytucji wywołał, jak można było przewidywać, wielkie wrażenie w sferach politycznych, zupełnie zdezorientowanych waka-cyjnymi rozmówkami na ten temat.

P. premier z właściwą sobie rzeczowością wypowiedział się w trzech zasadniczych kwestjach: 1) za powoływaniem rządu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie przez ciało prawodawcze. 2) za utrzymaniem odpowiedzialności ministrów przed parlamentem, 3) za jednolitością i solidarnością gabinetu, zabezpieczoną przez nadanie prezesowi ministrów specjalnych prerogatyw w stosunku do innych członków rządu; p. premier nazwał to systemem kanclerskim.

Jak wiadomo, wszystkie te momenty znajdują się w naszej konstytucji, zostały jednak praktyka sejmowa zatarte, albo też zgola wypaczone. To też reforma konstytucji sprowadzała się raczej do jaśniejszego sprycyzowania tych zasad w tekście konstytucyjnym i do ściślejszego przestrzegania ich w życiu, a nie do zmiany podstaw naszego ustroju. Takie postawienie sprawy niektórym naprawiaczom konstytucji nie wystarczy; chcieliby oni przekreślić ją na drugą stronę i zaszczerpić nam t. zw. system prezydencki, którego nigdzie w Europie niema, gdyż jest on sprzeczny z pojęciami europejskimi demokracji i ludowładztwa. Trzeba go więc importować aż z Ameryki, gdzie w jednym wypadku — w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje normalnie, w dziesiątku innych zaś państw wytworzył stały stan fermentu, walki i rewolucji.

Gdzie bowiem jeden człowiek usurpuje sobie prawo decydowania „z woli ludu“ równie arbitralnie, jak monarchowie absolutni „z Bożej łaski“, tam musi toczyć się nieustanna i nieprzebierająca w środkach walka o zdobycie tak wielkiego stanowiska. Zresztą i w „Eldorado prezydenckim“ — w Stanach Zjednoczonych, co cztery lata przy wyborze prezydenta rozgrywają się sceny gwałtu i brutalności, wstrętne dla Europejczyka, a całe życie polityczne, gospodarcze i społeczne na pół roku zostaje zahamowane i ulega silnym wstrząsom. Wystarczy zapoznać się z dziełami zmarłego prezydenta Wilsona i znakomitego uczonego angielskiego Bryce, traktującymi o politycznych stosunkach amerykańskich, aby nabrać do tej formy rządów zupełnej odrazy.

W Polsce, która mało wie o zagadnieniach ustrojowych, a jeszcze mniej o wewnętrznym układzie stosunków narodów świata, identyfikuje się (utożsamia się) personalnie i nieodpowiedzialnie rządy prezydenckie z rządami silnymi, którym przeciwstawia się parla-

mentaryzm, jako przyczynę słabości rządów.

Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej. Tylko w parlamencie jako w reprezentacji wszechstronnej i możliwie dokładnej ogółu społeczeństwa, może rząd czerpać swe siły. Widzieliśmy to własnymi oczami w ciągu krótkiego naszego życia państwowego: czy to w trakcie konferencji wersalskiej w sprawie naszych granic, czy w momencie zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony najazdu bolszewickiego, czy w akcji plebiscytowej — rząd szukał oparcia i podtrzymania w sejmie i zawsze je znajdował. Zbrojny w uchwały sejmowe rząd skutecznie mógł bronić praw narodowych w Paryżu, w Genewie, w Rydze — gdziekolwiek zachodziła tego potrzeba.

Rząd będący w rozterce z przedstawicielstwem narodowym, nigdy nie będzie w demokracji silnym. Może być nim w ustroju absolutystycznym, przy dyktaturze, ale to siłą pozorną, ograniczoną w czasie do życia jednego człowieka i w przestrzeni do własnego terytorjum. Na zewnątrz państwo takie staje się słabym, traci sympatje i powagę, a w razie próby losu nie wykazuje dostatecznej odporności.

P. prof. Wałek-Czernecki, apologeta ustroju prezydenckiego na naszym gruncie, robi wyrzuty p. Premierowi Bartłowi, że pozostaje przy ustroju parlamentarnym, zadawalając się jego ulepszeniem, zamiast pędzić za mglisto przedstawiającymi się konturami dalekich i egzotycznych urzędów amerykańskich. W tem właśnie wyraził się zmysł praktyczny męża stanu, mającego doświadczenia parlamentarzysty przed majem i kierownika nawy państwowej po przewrocie.

Przekonał się on osobiście, że przy zasadach naszej konstytucji, chociaż nieraz nieudolnie i dwuznacznie sformułowanej, można utworzyć rząd silny, gdyż i jego gabinety i gabinet p. Marszałka Piłsudskiego na tę nazwę zasługują; a przecież nie potrzebowały łamać konstytucji i nie uciekały się do tego środka.

Jeśli tedy przeszło dwuletnia praktyka przekonała nas o możliwości pogodzenia parlamentarizmu z silnym rządem, poco robić ryzykane próby z obcym, nieznanym, złą opinię u miejscowych statystów mającym systemem? Byłby

to skok w ciemność, na który młode, na dorobku będące państwo nie może sobie pozwolić.

Zdawały sobie z tego faktu sprawę wszystkie rządy pomajowe i dlatego — chociaż przyszłoby to łatwo — nie dokonały na świeżo po przewrocie radykalnych zmian w konstytucji, które prof. Wałek-Czerneckiemu wydają się racją samego przewrotu. Wcał nie były one widać zamierzone, skoro nie nastąpiły dotychczas. Natomiast przewrót dokonał przekształceń w psychice naszej reprezentacji narodowej, w jej stosunku do władzy wykonawczej, usunął nowelę z 2 sierpnia 1926 r. najważniejszej braki konstytucji, wprowadził normalne zwyczaje parlamentarne, jak zamykanie i odarczanie sesji, przedtem lekceważone, słowem zrobił swoje i dziwne by-łoby, gdyby dopiero teraz — po

trzech niemal latach uznał za właściwe realizować polityczne skutki starcia zbrojnego.

Przewrót — według wszystkich dotychczasowych miarodajnych enuncjacji — nie był wymierzony w Konstytucję, na którą później twórcy przewrotu wielokrotnie przysięgali, lecz w złe obyczaje parlamentarne, w rozpanoszenie się partyjniactwa, w zanik myśli państwowej. Te szkodliwe objawy uległy i ulegają nadal transformacjom; czynniki państwowe powróciły na swoje właściwe miejsca; naruszana przez „sejmowładztwo“ równowaga władz została przywrócona. Polską postępuje od dwóch lat po drodze rozwoju i porządku.

Pocóż znów wypychać ją w ślepinę przesileń konstytucyjnych, szukać sztucznych rozstrzygnięć, narażać na niewiadome przejścia, skoro wszystko układa się coraz normalniej, ku zadowoleniu obywateli i pożytkowi państwa?

Stosunki handlowe Polski z poszczególnymi Krajami świata.

W ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych“ z dnia 20 października br. znajduje się zestawienie statystyczne naszych obrotów handlowych z poszczególnymi krajami. Z zestawienia tego wynika, iż dodatnie saldo posiadamy jedynie przy obrotach z Czechosłowacją, Austrią, Danją, Łotwą, Rumunją i Szwecją, podczas gdy stosunki handlowe ze wszystkimi pozostałymi krajami kształtują się dla nas ujemnie. Najwięcej bodaj rzucają się w oczy nasze obroty handlowe z Niemcami. Jak wiadomo od trzech lat już zgorą czynione są usiłowania celem zawarcia traktatu handlowego między Polską i Niemcami i unormowania tem samym wspólnych stosunków gospodarczych. Wiadomo również dzięki jakim siłom i intrygom rokowania między rządami obu państw ulegają stałym, przysłowionym już odroczeniom i przerwom. Zdawałoby się więc, iż brak traktatu i zła wola jednej z partakujących stron muszą ujemnie wpłynąć na kształtowanie się stosunków handlowych i znacznie obniżyć obrót towarowy polsko-niemiecki.

Tymczasem z danych statystycznych wynika, iż jest wręcz przeciwnie. Niemcy zajmują w na-

szym bilansie handlowym najpoważniejszą pozycję, wyrażającą się w przywozie cyfrą 615.116 tysięcy zł. w wywozie zaś 538.015 tysięcy zł. za czas styczeń — sierpień b. r.

Ujemne saldo naszych obrotów handlowych z Niemcami wynosi więc w powyższym okresie około 77 milionów złotych, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego osiągnęliśmy przeszło 30 milionów nadwyżki. Niezależnie jednak od kształtowania się bilansu handlowego polsko-niemieckiego, dziwnym musi się wydawać tak olbrzymi obrót z państwem, które do nieskończoności odwleka chwilę zawarcia traktatu z Polską. Wprawdzie statystyka wykazuje jasno, iż rynek polski przedstawia dla produkcji niemieckiej znaczenie pierwszorzędne, ale to w żadnym wypadku nie powinno być względem decydującym dla naszych importerów przy zawieraniu transakcyj z zagranicą.

Towary, które sprowadzamy obecnie z Niemiec, możemy również z powodzeniem nabywać w tych państwach, z którymi zawarliśmy traktaty handlowe i z którymi prowadzimy ożywiony handel. Zasadą naszego importu winno być nabywanie towarów w tych krajach, które otwarły swoje rynki dla naszego eksportu i które uprawiają względem nas życzliwą politykę gospodarczą.

W pierwszym więc rządzie należy część dotychczasowego importu z Niemiec przerzucić na Czechosłowację, Austrię, Danję, Rumunję, Łotwę i Szwecję, a więc te państwa, z którymi mamy bilans handlowy dodatni. Zmniejszając import towarów niemieckich, nie potrzebujemy się zbytnio obawiać rewanżu, gdyż wywożone przez nas towary do Niemiec stanowią dla nich artykuły niezbędne, których nie mogą zakupić w innych krajach w ilościach dostatecznych. Odpowiednie nastawienie naszej polityki handlowej względem Niemiec, może łatwo doprowadzić do znacznego zmniejszenia importu niemieckiego i przekonać tem samem nieustępliwie dotychczas sfery nacjonalistyczne, że jednak traktat handlowy polsko-niemiecki jest bezwzględnie potrzebny.

Kogut z 6-metrowym ogonem.

Japończycy należą bezsprzecznie do najpracowitszych i najcierpliwszych narodów. Cierpliwość ich — zwłaszcza w zakresie hodowli, dochodzi do nieprawdopodobnych granic. Lubują się specjalnie w minjaturkach zarówno zwierząt jak i roślin. To też w Japonii spotyka się najmniejsze zwierzęta domowe, np. pieski, mogące się pomieścić w jednej dłoni. Również rośliny, nawet drzewa umieją doprowadzić do niebywałego skądłowacenia np. dąb potrafią wyhodować w łupinie orzech kokosowego.

Obecnie pewien japoński hodowca drobiu, poszedł w innym kierunku. Mianowicie udało mu się wyhodować koguta, posiadającego ogon długości sześciu metrów. Okaz tego rodzaju musi być wynikiem niezwykle starannego doboru i nie-

słychanej wprost cierpliwości. Hodowca przeprowadza ciągle selekcję, wybierając sztuki o najdłuższych ogonach i mnożenie się ptactwa dopuszcza tylko wśród sztuk wybranych, poczem znowu wybiera okazy, które uzna za najodpowiedniejsze. W ten sposób otrzymuje wreszcie rasę, jakiej sobie życzył. Dzięki zjawisku natury, jakim jest dziedziczenie, dochodzą hodowcy japońscy do takich wyników, że uzyskują koguty o olbrzymich ogonach, lub pieski wielkości myszy.

Tragedja głuchoniemego.

Stanisławów. W Rakowcu, powiatu stanisławowskiego, powiesił się ośmiedziesiątletni w swoim mieszkaniu głuchoniemy, niejaki Iwan Hemeniuk. Dotychczas nie udało się stwierdzić przyczyny targnięcia się na życie.

Prezydent Masaryk do dzieci czechosłowackich

W przeddzień jubileuszu dziesięciolecia Czechosłowacji 25.000 dzieci praskich przyszło przed zamek Hradezański, by złożyć hołd najwyższemu dygnitarzowi państwowemu, sędziwemu prezydentowi Tomaszowi G. Masarykowi. Odpowiadając na przemówienie przedstawicieli dziatwy praskiej, powiedział prezydent co następuje:

„Witajcie. Uroczystości jubileuszowe rozpocząłem od pogawędki z legjonistami, wy zaś, dzieci, jesteście drugą z kolei deputacją obchodzącego jubileusz narodu. Porozmawiajmy więc sobie chwilę poważnie.

Życzę wam — jak to słyszałem — dzieciństwie — dużo zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Abyście długo zdrowe byli, same o to starać się musicie. A niema w tem nie trudnego: dbajcie o czystość swego ciała, nie bójcie się wody, myjcie się z radością, używajcie kąpieli, pływajcie, poruszajcie się na świeżym powietrzu i przebywajcie dużo w słońcu. W jedzeniu bądźcie wstrzeźliwi, unikajcie zbytecznego łakomstwa, nie pijcie napojów wysokokowych. Bawcie się wesoło, ale, kiedy pracujecie, kiedy uczycie się, czyńcie to z należytą powagą. Nie unikajcie pracy i kiesz do szkoły chodźcie; ja sam wdzięczny jestem po dziś dzień rodzicom, że nauczyli mnie rzemiosła. Tylko praca robi człowieka praktycznym. „Sokołujcie” i ćwiczenie swe ciało grammi i rozumnym sportem. A kiedy zaczniecie dorastać, zastanówcie się nad tem, czemu chcecie życie swe poświęcić. A jak potem staniecie się robotnikami, rolnikami, rzemieślnikami, nauczycielami, technnikami, czy artystami — pamiętajcie zawsze o jednym: bądźcie zawsze pilnymi i uczciwymi pracownikami. Wszyscy powołani jesteście do pracy, każdy w innym zawodzie, stosownie do swych skłonności i stopnia uzdolnienia. Społeczeństwo musi mieć najrozmaitszych pracowników, praca musi być celowo rozdzielona i usystematyzo-

wana, ale wszyscy uczeni pracownicy są sobie równi, — dobry rolnik nie jest mniej wartościowy od dobrego prezydenta. Słyszeliście z pewnością o nieszczęściu na Porzyczu (niedawna katastrofa budowlana w Pradze — przyp. red.). Tam też uczciwej pracy nie było, — niezależnie od tego, kto za nieszczęście ponosi winę. Uczciwa praca żywi ludzi, uczciwą pracą

żyjemy siebie i swych bliźnich. Skoro swych bliźnich mamy kochać, musimy kochać ich nie tylko słowami, lecz pracą. Życie bez ofiar nie jest życiem pięknym.

Kochane Dzieci! Dorosnięcie prędko — czas ucieka. Staną się z was ojcowie i matki; dlatego wobec rodziców swych zachowujcie się zawsze tak, jak chcielibyście, by wobec was zachowywały się

Alkoholem zabijał zwierzęta.

W olbrzymich lasach magnata węgierskiego, Esterhazego, pod Budapesztem, stwierdzono od dłuższego czasu systematyczny ubytek zwierzyny leśnej, chociaż gospodarka prowadzona była wzorowo. Specjalni agenci, którym polecono pielęgnowanie obszarów leśnych, nie zauważyli nic podejrzanego, wobec czego postanowiono zasięgnąć rady fachowców w przypuszczeniu, że wśród zwierzyny musi grasować jakaś tajemnicza choroba. Schwycono w tym celu kilka sztuk saren, które nie wykazywały jednak żadnych śladów zarazy.

Służba, dozorcą lasu dniem i nocą niesłyszała nigdy żadnego strzału ani nie natrafiła na zastawione sidła. Tymczasem ilość rogaczy zmniejszała się coraz bardziej i trudno było doszukać się właściwej przyczyny zagłady. Wreszcie pewnego dnia jeden z leśnych zauważył chłopca, niosącego na plecach wielki worek. Indago-

wany przez strażnika, odrzekł, że niesie mech i szyszki, na których zbieranie uzyskał pozwolenie od zarządu głównego. Mówiąc to, dobył z kieszeni zezwolenie, przyczem jednak worek zsunął mu się z pleców tak niezręcznie, że wraz z mechem wystawała sarnia noga. Klusownik tłumaczył się tem, że znalazł sarnę nieżywą w lesie i na dowód tego pokazał leśnikowi, że brak jakichkolwiek śladów od strzału i zastawionych sidła.

Strażnik nie dał się jednak wprowadzić w pole i przeszukawszy dokładnie worek, znalazł wśród mechu małą pałkę, nabita gwoździem, przy pomocy której klusownik usmiercał zwierzynę, upitą alkoholem.

Po skrupulatnych bowiem poszukiwaniach natrafiono w lesie na wiązki koniczyzny, nasiąknięte silnym spirytusem, co oszałamiało pasące się sarny.

Drogocenne klejnoty królowej.

Książę indyjski, maharadza z Patalji, przyjechał do Europy i jadąc do Londynu, zatrzymał się w Madrycie, gdzie złożył wizytę królowi hiszpańskiemu. Z Madrytu przybył do Londynu wraz ze swoją małżonką i zakomunikował władzom, by dały mu szczególną opie-

kę, gdyż żona jego ma ze sobą klejnoty wartości 2 milionów funtów szterlingów czyli 10 milj. franków szwajcarskich, albo blisko 17 milj. złotych polskich. Maharadza powiada, że to tylko mała część klejnotów przez niego posiadanych.

Listy przygodne

Ostatnie uśmiechy jesieni.

W Parku Miejskim, względnie jeżeli chodzi o niedaleką przyszłość, to — w Parku Wilsona, według projektu komisji magistrackiej, o godzinie czwartej popołudniu, na ławeczce, wtulonej dyskretnie w gąszcz, coś niecoś już ażurowe, siedziało dwoje ludzi. On — uczeń siódmej klasy gimnazjalnej, ona — z szóstej. Siedzieli przytuleni do siebie. Ostatnie blaski zachodzącego słońca kładły się łagodnie na ich sylwetkach, a na każdej faldzie ubioru, na każdym załamaniu — grały cudowną gamą światła. Ludzi obok przechodziło niewiele. Ktoś, od czasu do czasu, spojrzął krótko w ich stronę i poszedł dalej. Drzewa milezały jak zakłętę, rzucając na szerokie ścieżki coraz dłuższy i coraz czarniejszy cień. Dokoła było cicho i spokojnie. Oni milczeli. Znali się od niedawna. Ona była koleżanką jego siostry. Któregoś dnia przyszła do koleżanki z trudnym zadaniem matematycznym, ale ponieważ obydwie go nie mogły zrobić, on im dopomógł. Stał ich znajomość. Potem byli razem w teatrze, na przedstawieniu szkolnym, a drugi raz — umówili się właśnie na dziś w Par-

ku. Było to ich pierwsze spotkanie sam na sam, a więc chwila o-czywiście niezwykle uroczysta, poważna, doniosła, chwila, w której ani on dobrze nie wiedział o czem właściwie ma mówić, ani ona. Trzymali się za ręce, raz po raz ściskając się silniej. Ona liczyła liście na drzewach, on błędził wzrokiem po jej płaszczyku.

Wreszcie Józek, czując, że milczenie staje się trochę przydługie, zaczął myśleć, myśleć, chrząkać, wiercić się, aż nagle wybuchnął:

— Czy pani wierzy w metamorfozę dusz?

Dziewczyna zębiała. Dotychczas znała tylko metamorfozy Owidjusza, ale cóż ten warjat mówi o metamorfozie dusz. Z ostrożności — lekko się od Józka odsunęła.

A on powtórzył pytanie:

— Czy pani wierzy w metamorfozę dusz? Czy pani zdaje sobie z tego sprawę, jakie to śliczne?

— Cóż to jest?

Teraz on osłupiał. Nie był przygotowany na takie pytanie. Ale zaczął tłumaczyć.

— Widzi pani, metamorfoza dusz to znaczy przemiana dusz. Kiedyś, dawno, pani była n. p. wielką królową, potem pani umarła i została kwiatkiem, a teraz znów — jest pani pensjonarką. Czy pani w to wierzy?

— Panie Józku! Co pan za głupstwa plecie, ja się boję...

— Czego?

— A czy ja wiem? Ale niech pan już tak nie mówi.

— Dobrze. Tylko mnie się zdawało, że my obydwój, już gdzieś, raz, żyliśmy. I kochaliśmy się, i całowali, i było nam bardzo, bardzo dobrze. A potem umarliśmy i teraz znowu znaleźliśmy się.

— Prawdę mówiąc, to ja pana wcale nie szukałam...

— Ach!...

Chłód wieczorny przerwał im sielankę. Poszli do domu. Poszli — a wraz z nimi szły ostatnie uśmiechy jesieni. Szły smutne, zziębnięte, czując swój rychły zgon...

Jeszcze w niektóre dni słońce się trochę zbuntuje. Jeszcze przygrzeje, zaświeci jasno i wspaniale — ale nie długo.

Na ulicach ścielą się duże, czerwone i żółte liście. Szeleszczą głośno pod stopami przechodniów, to tula się do nagi murów, to znów zrywają się z ziemi i pędzą z wicherem, het, na pola, daleko, daleko... W powietrzu snują się wąskie, delikatne nitki babiego lata. Czepiają się drzew i płotów, muskają twarze ludzkie, lub giną gdzieś w przestworzach... Deszcz gości co-

wasze dzieci. Zawsze w życiu trzymajcie się zasady, że wobec innych tak się należy zachowywać, jak, w myśl naszych życzeń, mają się inni zachowywać wobec nas.

Za kilka lat ustawy Rzeczypospolitej powołają was do służby publicznej; będziecie żołnierzami, będziecie starostami, będziecie posłami. Kochajcie republikę, która swą formą demokratyczną zapewnia wam wolność, kochajcie swą ojczyznę, swój naród, swój język.

Musicie żyć w zgodzie ze wszystkimi współobywatelami bez różnicy zawodu, języka i wyznania. Wszyscy jesteście sobie równi, wszyscy musimy być równie wolni, nikogo nie wolno nam uciskać.

Może stoi tu wśród was przedemną przyszły prezydent republiki. Tedy, kochany ty, przyszły prezydencie, — pamiętaj, że będziesz musiał wszystkim współobywatelom i światu całego bez lęku patrzeć w oczy, albowiem uczciwie pracować będziesz nad naszymi wysokimi ideałami, nad ideałami naszych dziejów. Za 30—40 lat ty, przyszły prezydencie, będziesz na tem miejscu przemawiać do dzieci i młodzieży. Powiedz im wtedy: Przed laty przyrzekliśmy sobie tutaj z pierwszym prezydentem, że wszyscy zawsze kierować się będziemy hasłem naszych przodków, wypisanem na tym ot sztandarze, powiewającym na zamku: „Prawda zwycięża!”

Słyszycie, jak sztandar ten żyje, jak faluje i mówi — strzeżcie go i oddajcie niepokalanym przyszłym pokoleniom!”

raz częściej, a rano dachy domów lśnią od szronu...

A w wielu, bardzo wielu domach budzi się niepokój. Każdy zimniejszy dzień witany jest z coraz większym przerażeniem.

Bo to trzeba przecież i węgla, i drzewa, i cieplejsze ubranie. W mieszkaniu coraz ciemniej i chłodniej, dzieci nie mają się w co przyodziać, buty dziurawe — o Jezu! skądżesz wziąć to wszystko, za co kupić. A trzeba, trzeba koniecznie.

Tak, tak. Kończy się jesień. Jeszcze tu i ówdzie uśmiechnie się serdecznie, jeszcze tu i ówdzie ozłoci czarne myśli człowieka — ale to już nie to, co było. Kończy się jesień, idzie zima a wraz z nią dokonuje się prawdziwa, głęboka, smutna, coroczna metamorfoza dusz. Znika radość z twarzy, gaśnie płomień w oczach, serce tłucze się coraz niespokojniej — a w głowie zaczynają wirować różne, najróżniejsze myśli. To o tem, to o tamtem, to tego niema, a to to trzeba kupić.. Wirują ciągle w kółko, uporcezywie, obłędnie — aż móg pęka.

Słońce zachodzi krwawo i żegna tę część świata z żalem i tęsknotą. Bo widzi ból, bo widzi trwogę setek tysięcy ludzi, twardą niedolę rodzin, widzi tyle, tyle łez...

W niedzielę 4 listopada b.r. wybory do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Kandydaci i zastępcy grupy handlowej.

Poniżej podajemy nazwiska kandydatów, dających rękojmę, że bez względu na środowisko, z którego wychodzą, bronić będą solidarnie interesów kupiectwa pomorskiego na terenie Izby.

Kandydatami tymi są: W pierwszej grupie handlowej: (I i II kategoria świadectw przemysłowych) **Marchlewski Tadeusz** — Grudziądz — prezes Związku Towarzystw Kupieckich, **Mroczkowski Aleksander** — Toruń — członek Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich, **Maciejewski Władysław** — Tczew — przewodniczący Koła Bławatników, **Chmurzyński Józef** — Chełmno — prezes Towarzystwa Kupców Samodzielnych (branża tytoniowa), **Stamm Roman** — Chojnice — prezes Towarzystwa Kupców Samodzielnych (branża żelazniana), **Penkalla Leon** — Toruń — prezes Związku Restauratorów na Okręg Pomorski.

Pozatem kandydują w kilku okręgach jako zastępcy: **Dakowski Wacław** — Lubawa — członek Towarzystwa Kupców Samodzielnych, **Knast Bolesław** — Pelplin — członek Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Kandydatami w II grupie handlowej są: (III i IV kategoria świadectw przemysłowych) **Szule Wiktor** — Grudziądz — przewodniczący

cy Koła Drobego Kupiectwa, **Kłopotki Franciszek** — Toruń — przewodniczący Koła Drobego Kupiectwa.

Zastępcy: **Meinhardt Wilhelm** — Wejherowo — członek Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Każdy kupiec winien przyczynić się do zwycięstwa a uczyni to wówczas, jeżeli w dniu tym odda głos swój na wyżej wymienionych kandydatów. Kartki wyborcze można nabyć w miejscowych organizacjach gospodarczych i przed lokalami wyborczymi.

Kupcy Wyborcy!

Nie dla osobistej ambicji wysyłacie swoich reprezentantów do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wysyłacie ich natomiast dla bardzo ciężkiej pracy nad reprezentacją własnych Waszych interesów. Uświadamiamy sobie doskonale, że rola radców w tej gospodarczej instytucji to zadanie pracy twórczej, to rola czynnika dążącego do usuwania wszelkich przeszkód, hamujących normalny rozwój życia gospodarczego.

Dlatego pamiętajcie!

Nikt z was nie ma prawa wstrzymać się w dniu 4 listopada od obowiązku złożenia swego głosu do urny wyborczej.

Odezwa do rzemieślników.

W niedzielę, dnia 4 listopada b.r. odbędą się wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej. Do głosowania upoważnieni są także ci rzemieślnicy, którzy są w posiadaniu patentu handlowego i znajdują się na listach wyborczych.

Obowiązkiem każdego rzemieślnika jest stanąć do urny wyborczej i oddać głos.

Rzemieślnicy należący do I grupy handlowej (I i II kategorii świadectw przemysłowych) głosują na listę, na czele której stoi prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, p. Tadeusz Marchlewski, (kolor kartki wyborczej jasno-żółty).

głosują na listę, na czele której stoi przewodniczący Koła Drobego Handlu w Grudziądzu, p. Wiktor Szule. (kolor kartki biały).

Rzemieślnicy należący do II grupy handlowej (III i IV kategorii świadectw przemysłowych) głosują na listę, na czele której stoi przewodniczący Koła Drobego Handlu w Grudziądzu, p. Wiktor Szule. (kolor kartki biały).

Zarząd Związku Tow. Rzemieśln. Samodzielnych na Pomorzu.

(—) Grobelny, prezes.

(—) Cieszyński, sekretarz.

Odezwa do drogerzystów.

W dniu 4 listopada 1928 r. odbędą się na Pomorzu ogólne wybory do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W dniu tym wszyscy kupcy drogerzyści, zorganizowani w Związku Drogerzystów Rzpl. Polskiej, mają obowiązek wobec Ojczyzny głosować na kandydatów listy polsko-chrześcijańskiej. Kto nie spełni w tym dniu swego obowiązku i nie odda głosu wzmacnia

front żydowsko-niemiecki na Pomorzu.

Koledzy głosujcie:

a) w grupie handlowej I i II kategorii świadectw przemysłowych kartkami wyborczymi koloru jasno żółtego z nazwiskiem pana Tadeusza Marchlewskiego,

b) w grupie handlowej III i IV kategorii świadectw przemysłowych kartkami wyborczymi koloru białego z nazwiskiem pana Wiktora Szulea.

Zarząd Związku Drogerzystów Rzpl. Polskiej.

(—) Leon Rychter, prezes.

(—) Konrad Sikora sekretarz.

Lokale wyborcze.

Przekonaj się w jakim mieście i miejscu głosujesz 4 listopada:

Brusy — w Chojnicach w hotelu Priebe, Rynek.
Brodnica — w Brodnicy w Banku Ludowym, Rynek.
Chełmno — w Chełmnie w Ratuszu Miejskim.
Chełmża — w Toruniu w Ratuszu.
Chojnice — w Chojnicach, w hotelu Priebe, Rynek.
Działdowo — w Brodnicy, w Banku Ludowym, Rynek.
Gdynia — w Gdyni, w Szkole Powsz. ul. Szkolna.
Gniew — w Gniewie w lokalu P. Nowackiego, ul. Gdańska.
Golub — w Wąbrzeźnie w Magistracie.
Grudziądz — w Grudziądzu w hotelu pod „Złotym Lwem“.
Jabłonowo — w Brodnicy w Banku Ludowym, Rynek.
Kartuzy — w Kartuzach w hotelu „Kaszubski Dwór“.
Kościerzyna — w Kościerzynie w lokalu p. Tkaczyka, Długa 33.
Kowalewo — w Wąbrzeźnie w Magistracie.
Lidzbark — w Brodnicy w Banku Ludowym, Rynek.

Lubawa — w Lubawie, w Magistracie.
Łasin — w Grudziądzu w hotelu pod „Złotym Lwem“.

Nowe — w Świeciu w Magistracie.
Nowemiasto — w Lubawie w Magistracie.

Osie — w Świeciu w Magistracie.
Pelplin — w Tczewie w Magistracie.

Puck — w Gdyni w Szkole Powszechnej, ul. Szkolna.

Sępólno — w Chojnicach w hotelu Priebe, Rynek

Skórcz — w Starogardzie w Magistracie.

Świecie — w Świeciu w Magistracie.

Starogard — w Starogardzie w Magistracie.

Tczew — w Tczewie w Magistracie.

Toruń — w Toruniu w Ratuszu.

Tuchola — w Tucholi w sali Rady miejskiej.

Wąbrzeźno — w Wąbrzeźnie w Magistracie.

Wejherowo — w Wejherowie w Ratuszu.

Więcbork — w Chojnicach w hotelu Priebe, Rynek.

Lokale wyborcze będą czynne od godziny 9 do godziny 20.

Oświadczenie.

Wejherowo, 2. XI. 1928.

Niniejszem oświadczam, że postawienie mnie na listę kandydatów do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu przez „Wirtschaftsverband“ w Bydgoszczy, nastąpiło bez mojej wiedzy i zgody.

Dlatego też komunikuję, że kandydatury nie przyjmuję a tylko głosuję na wspólną listę Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu.

Antoni Patschul

Przed poprawą bytu urzędników.

15 proc. w budżecie i 15 proc. w projektach rządu dla urzędników państwowych w r. 1929-30.

Tegoroczny projekt preliminarza budżetowego, który już za kilka dni wejdzie pod obrady Sejmu, zawiera w porównaniu z budżetem poprzednim ważną zmianę.

Nowością tą jest oznaczenie pokrycia wypłaty 15-procentowego dodatku do uposażeń urzędniczych.

Poprzednia ustawa skarbowa zawierała tylko uwarunkowane wpływami skarbowymi upoważnienie ministra skarbu do wypłaty dodatku uposażeniowego.

Olewny budżet ujmuje sprawę tę znacznie realniej. Wniosek rządowy określa, iż 15-procentowy dodatek wypłacany ma być niezależnie od wpływów skarbowych.

Na wypłatę tego dodatku przeznaczona jest według przedłożenia rządowego, nadwyżka dochodu nad rozchodem. Nadwyżka ta, według preliminarza budżetowego wyniesie ma 152 miliony zł., a więc około 20 milionów więcej, aniżeli pochłonie wypłata dodatku.

W ujęciu tej ważnej dla rzeszy urzędniczych sprawy znać znaczny postęp. Projekt rządowy poszedł po linii żądań pracowników państwowych, uwzględniając podwyżkę płac w samym preliminarzu budżetowym.

Jak nas informują, rząd nie zamierza poprzestać na tej podwyżce.

P. premier Bartel oświadczył podobno przedstawicielom klubu B.B., że rząd uważa za konieczne przyznanie urzędnikom 30-proc. dodatku.

Zrealizowanie dalszych 15 proc. podwyżki zależne jest od znalezienia pokrycia skarbowego w postaci wpływów w obecnym projekcie budżetu jeszcze nieprzewidzianych.

Wiąże się to z ogólną reformą podatkową, w której to sprawie rząd wnieść ma do Sejmu szereg projektów ustawowych już w najbliższym czasie.

Nizsi urzędnicy u marszałka Sejmu.

W piątek marszałek Sejmu, p. Daszyński przyjął delegację niższych funkcjonariuszów państwowych i robotników oraz niższych pracowników pocztowych, telegrafu i telefonu. W

czasie jednogodzinnej konferencji delegacja przedstawiła p. marszałkowi swoje postulaty. Marszałek uznał całkowicie stanowisko związku, domagające się zasadniczej regulacji płac.

Kto to jest p. Kanarowski?

Stosownie do naszej zapowiedzi w dalszym ciągu demaskujemy plagiatorską działalność J. Kanarowskiego, obecnego redaktora „katolickiego” i „narodowego” dziennika „Słowa Pomorskiego”.

W nr. 250 „Gońca Nadwiślańskiego” z dnia 28 października 1928 roku zamieściliśmy artykuł, omawiający „literacką działalność” p. Kanarowskiego na gruncie lubelskim, z którego okazało się dowodnie, jak to p. Kanarowski posługiwał się artykułami żydowskiego redaktora Szwalbego z Warszawy, zamieszczając je w endeckim „Głosie Lubelskim” jako swoje własne! (sic!)

Plagiat p. Kanarowskiego omawiały wówczas na łamach pism wszystkie lubelskie dzienniki, nie szczędząc pod adresem plagjatora słów, które każdego uczciwego i honorowego człowieka zmusiłyby w najlepszym razie do rzeczowych wyjaśnień. P. Kanarowski jednak nie umiał na nie zareagować, bo droga honorowa dla tego rodzaju człowieka jest już zamknięta.

Jedynie po tych rewelacjach, kompromitujących p. Kanarowskiego na gruncie lubelskim, stronictwo jego uznało pobyt „takiego redaktora” za niemożliwy i „przefflamowało” go na grunt toruński.

Tu p. Kanarowski, nieokleczający swój tupet — człowieka niemającego już nic do stracenia — zaczął narzucać społeczeństwu, w charakterze działacza społecznego i narodowego, zapominając, że dla człowieka, którego honor został tak poważnie zaatakowany, nie jest miejsce w uczciwym społeczeństwie, które, dopóki p. Kanarowski z zarzutów tych się nie oczyści, nie może go tolerować w swoim gronie.

Dzisiaj podajemy przedruk z „Expressu Lubelskiego” z dnia 15-go kwietnia 1928 r., który w sprawie plagjatu p. Kanarowskiego zabrał także głos i zamieścił artykuł p. t.: „Dusza Nuchyma Szwalbego źródłem natchnienia Józefa Kanarowskiego”.

A oto co czytamy w tymże artykule:

„Gdy niedawno na łamach „Expressu Lubelskiego” zarzuciliśmy p. Józefowi Kanarowskiemu, współredaktorowi „Głosu Lubelskiego”, w związku z recenzją ze „Śniegu” dokonanie kradzieży literackiej — odpowiedział on, że tylko przez niedopatrzenie korektora zostały opuszczone cudzysłowy.

Sic!

Przytoczone przez nas z kolei argumenty wykazały całą, obliczoną na naiwność czytelników, bezczelność tego tłumaczenia.

Kończąc wówczas nasze wywody, zaznaczyliśmy, że p. Kanarowski z reguły kradnie cudze artykuły i recenzje. Oto przykład, który tę sprawę ostatecznie wyjaśnić powinien.

W dniu 18 listopada 1927 r. w „Naszym Przeglądzie”, żydowskim piśmie, wydawanym w Warszawie w języku polskim, ukazał się artykuł p. n.: „Rozłam w bolszewizmie”, pióra znanego publicyście żydowskiego p. Nuchyma Szwalbego.

W dniu 19 listopada 1927 r., a więc dnia następnego, ukazał się w „Głosie Lubelskim” artykuł p.

n. „Moloch rewolucji”. Artykuł został podpisany przez p. Józefa Kanarowskiego.

Wniosek o rewizję obrady. — Dalej artykuł ów przytacza znane już naszym Czytelnikom z nr. 250 „Gońca” wyjątki z plagjatu, jakiego dopuścił się p. Kanarowski w stosunku do artykułu redaktora p. Szwalbego.

W końcu „Express Lubelski” zaopatruje swój artykuł następującym komentarzem:

„Te same myśli, te same słowa, te same argumenty. Jedyna rzecz całkowicie zmieniona to podpis. Zamiast Nuchym Szwalbe — Józef Kanarowski.

Nawet tytuł artykułu w „Głosie Lubelskim” zaczerpnięty został ze zdania artykułu p. Szwalbego: Moloch rewolucji pożera własne dzieci...

Ponieważ szereg artykułów politycznych p. Kanarowskiego „odpisywany” był z artykułów p. Szwalbego, zwraca uwagę następująca okoliczność. P. Kanarowski znany jest w Lublinie ze swych antysemitycznych, żydożerczych wystąpień. I oto ten purytanin „brzydzący się żydem” kradnie artykuły żydowskiego publicyście, by jego żydowskie myśli, jego żydowskie wnioski i argumenty, podsunąć jako własne temu odłamowi polskich czytelników, który czytuje „Głos Lubelski”.

Dziwne zaiste są czasem zdania.

Dalsze dowody plagjatów J. Kanarowskiego przyniosą dni najbliższe...

Wiadomości z Pomorza

Strajk robotników węglowych w Gdyni zlikwidowany.

Strajk robotników węglowych, zatrudnionych w porcie gdynińskim, trwający od 2 tygodni, został z dn. 2 bm. zlikwidowany. Strajkujący robotnicy w dniu tym podjęli pracę we wszystkich węglowych firmach w Gdyni. Obecnie ładuje się 4 statki, przy czym pracuje 160 robotników na jedną zmianę. Reszta

robotników z powodu braku statków oczekuje pracy i swej kolejki. Robotnicy podjęli pracę na starych warunkach, t. j. 1 zł. 25 gr. za godzinę, żądając jednakże 1.50 zł.

Pertraktacje w tej sprawie trwają pomiędzy robotnikami i pracodawcami nadal i mają być zakończone do dnia 21 bm.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu obejmuje coraz to nowe placówki.

Niedawno donosiliśmy o utworzeniu Towarzystw Kupców Samodzielnych w Działdowie i Chełmży i przystąpieniu tych towarzystw do Związku.

Dzisiaj znowu dowiadujemy się o utworzeniu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Więborku.

W środę, dnia 31 października br. z inicjatywy prezydium Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, a przy wydatnej pomocy znanego kupca p. Ignacego Pankanina, odbyło się w Więborku zebranie organizacyjne, na które przybył delegat centrali p. dyrektor Radojewski.

Zebrań przewodniczył p. Pankanin, a protokół prowadził p. Przybysz. Po zagajeniu zebrania, p. dyr. Radojewski wygłosił obszerny referat o działalności Związku i wezwał kupiectwo do zorganizowania się i przystąpienia do Związku, a następnie szczegółowo omówił technikę zbliżających się wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej, nawołując kupiectwo do wzięcia gremjalnego udziału w tych wyborach.

Po referacie zabierał głos pp.: Affelt, Kabat, Libera, Pankanin i inni,

podkreślając konieczność zrzeszenia się, poczem jednogłośnie uchwalono założyć Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Więborku pod egidą Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, a także wybrano zarząd w skład którego weszli: prezes — Umiński, wiceprezes — Pankanin, sekretarz — Przybysz, skarbnik — Affelt oraz ławnicy: Kucharski i Libera. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Czarnecki i Holka.

Następnie zebrani wyrazili gotowość rozwinięcia należytej agitacji wyborczej, ażeby ani jeden głos polskiego kupca w Więborku nie przepadł.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono sprawy podatkowe, sprawę handlu domokrajnego, sprawę przedstawicielstwa kupiectwa Więborka w Komisji szacunkowej i inne aktualne sprawy.

Gorący przemówienia i zapal zebrań rokuje po myśli rozwój Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Więborku.

Tej nowej placówce kupieckiej życzymy rozkwitu i owocnej działalności.

Zabójstwo za odmowę papierosa.

Łódź. W Aleksandrowie, pod Łodzią, zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa. Około godz. 11 wiecz. po zakupieniu papierosów, wyszedł ze sklepu tytoniowego robotnik Franciszek Wiśniewski i spotkał swego koleżę 18-letniego Aleksandra Owczarka, z którym miał częste spory. Owczarek zażądał od niego papierosa, a gdy

spotkał się ze stanowczą odmową, uderzył Wiśniewskiego tak silnie żelazną łaską w głowę, że spowodował natychmiastową śmierć Wiśniewskiego. Owczarek zbiegł i ukrywał się przez całą noc w pobliskich lasach. Policja jednak po krótkim pościgu aresztowała Owczarka.

Nieudana ucieczka.

Stryj. Onegdaj posterunkowy Stanisław Białkowski, eskortując aresztanta, zbiegłego ze sądu okręgowego w Stryju, na drodze między Różniatowem a Krechowicami, w chwili, gdy

aresztant usiłował zbiec, użył broni palnej, trafiając go w udo lewej nogi. Po zaopatrzeniu aresztantowi rany, post. Białkowski przewiózł go do aresztu sądu okręgowego w Stryju.

Z całej Polski.

NIEBIESKIE ŹRÓDŁA W POLSCE.

W powiecie częstochowskim w Żelazkach pod Złotym Potokiem oraz w wojew. Kieleckim, we wsi Ludwików istnieją niebieskie źródła, nazwane tak od wody błękitnej, jaką posiadają. Nawet kamień, rzucony na dno tych wód, przybiera barwę błękitną. Podobne źródła istnieją także w Belgji.

NAJBARDZIEJ ZAŻYDZONE MIASTO W POLSCE.

Kielce. W Chmielniku, pow. Jędrzejowskim odbyły się wybory do Rady miejskiej. Zwyciężyła lista żydowska. Na 24-ech radnych wybrano 20 radnych żydów. Radni żydzi zapowiadają, że na prezesa rady, burmistrza i ławników wybiorą żydów.

BEZCZELNY DOSTAWCA.

Lwów. „Gazeta Poranna” donosi z Borszczowa o wykryciu skandalicznej afery na tle dostaw mięsnych dla jednego z Batalionów KOP-u w Borszczowie. Mianowicie dostawca Herman Rosenwald dostarczał mięso z bydła chorego, bitego w ostatniej chwili z konieczności, albo też z bydła, które padło na niewiadomą chorobę, pobierając za to pełną należność, jak za mięso zdrowe. Prośceder uprawiał on oddawna. Doniesienie skierowano do sądu w Borszczowie.

TRZY ZABUDOWANIA PADŁY PASTWA POŻARU.

Mikuliczyn. 26 zm. wybuchł pożar u gospodarza Kisieluka w Podlesniu, obok Mikuliczyna, który niobawem przeniósł się na następne dwa zabudowania gospodarskie. Pożar w niedługim czasie zniszczył doszczętnie wszystkie zabudowania wraz ze sprzętami domowymi, z wyjątkiem bydła. Przyczyną pożaru dotychczas nie została ustalona. Zachodzi podejrzenie nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

NAPAD RABUNKOWY.

Stanisławów. We wsi Olejkowej, powiatu stanisławowskiego, napadło onegdaj w nocy na dom M. Kalmusa dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników. Po sferyzowaniu domowników, napastnicy zrabowali zaledwie 8 złotych i zbiegli. Jak się dowiadujemy, sprawcy napadu na dom Kalmusa są policji znani, która jest na ich tropie.

Nowe Książki.

KAZIMIERZ SMOGORZEWSKI O WOJNIE POLSKO-ROSYJSKIEJ.

Kazimierz Smogorzewski, autor kilku prac o Polsce po francusku, z których zwłaszcza „La Pologne Restaurée” zyskała bardzo pochlebne uznanie u najpoważniejszych krytyków zagranicznych, wzbogacił literaturę francuską o Polskę niewielką, ale bardzo treściwą, jasno i bezstronnie napisaną broszurką o wojnie polsko-sowieckiej w r. 1920. (Casimir Smogorzewski — La Guerre Polono-Sovietique — d'après les livres des chefs polonais — Paris — Gebethner et Wolff — stron 28).

Opierając się na wszystkim, co dotąd w Polsce i we Francji napisano o tej wojnie, autor cytuje, jako motto, na wstępie do swej cennej i bardzo pożytecznej pracy zdanie jen. Weyganda i marszałka Franchet d'Esperey.

Pierwszy z nich powiedział: „Zwycięstwo w r. 1920 jest zwycięstwem polskim. Działania wojenne zostały przeprowadzone przez generałów polskich, według planu polskiego”. Zaś marszałek Franchet d'Esperey wyraził się:

„Polska wyswobodziła się sama, dzięki energii całego narodu i genialnemu dowódcztwu Marszałka Piłsudskiego”.

Ruchliwość księgarni Gebethnera i Wolffa należy się uznanie za wydanie tej pożytecznej pracy.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienia wieszamy;

Dzisiaj: Sobota Hubertowi.
Jutro: Niedziela Karolowi.
Wschód słońca godz. 7 m. 3
Zach. godz. 4 m. 24.
Wschód księżyca godz. 10 m. 27.
Zachód godz. 2 m. 14.

DYZURY NOCNE APTEK.

Od dnia 3 do 9 bm. włącznie Apteka pod Lwem ul. Pańska 22, telefon 40.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Sobota, dn. 3 bm. — „Lampka Oliwna“ poraż ostatni, ceny niższe od 50 gr. do 2,00 zł., początek godz. 7,30.
Niedziela, dn. 4 bm. — Pop. godz. 3,30 „Piękna Helena“. Ceny niższe.
Niedziela, dn. 4 bm. — Wieczorem o godz. 7,30 „Królowa Kinematografu“.
Poniedziałek, dn. 5 bm. — Teatr nieczynny. W Tczewie Hanusia.
Uwaga: Przedstawienia zaczynane będą punktualnie.

*

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, ul. ks. Budkiewicza 26 parter na lewo — udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Wpisy dzieci i oględziny lekarskie w każdy poniedziałek i piątek od godz. 1—3 w południe. Dla kobiet ciężarnych w każdą środę od godz. 1—3 w południe.

*

OGŁOSZENIE.

Na mocy zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 10. października 1928 r. (L. dz. VI. E. 5797/28) w sprawie rejestracji rzemieślników i wystawienia im kart rzemieślniczych — wzywa się niniejszym wszystkich samoistnych rzemieślników miasta Grudziądza, którym dotychczas nie doręczono kart rzemieślniczych, ażeby do dnia 10. 11. 28 zgłosili się w Miejskim Urzędzie Policyjnym, Wydział Przemysłowy (Ratusz I) celem uzyskania karty rzemieślniczej. Przy zgłaszaniu należy przedłożyć wykaz osobisty i dowody uzdolnienia do samo-

istnego wykonywania rzemiosła.

Zaznacza się, że rzemieślnicy, którzy po dniu wyżej wspomnianym nie będą w posiadaniu karty rzemieślniczej, nie będą mieli prawa wybierania członków do Izby Rzemieślniczych. (—) Włodek.

ZAPROSZENIE.

Niniejszem zaprasza się P. P. przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, prasy, szkolnictwa, organizacji oraz obywatelstwa na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 5-go listopada br., o godzinie 18-ej, w Ratuszu I, pokój 19, celem utworzenia miejscowego Komitetu Tygodnia Akademika.

Ponieważ pomoc akademikom jest bardzo potrzebna, o liczny udział prosi poseł **E. Baranowski**, radca miejski.

BURSA SZKÓŁ ŚREDNICH.

Dyrekcje grudziądzkich szkół średnich zapytywały swych wychowanków, czemuby pragnęli trwale uczcić uroczystość dziesięciolecia niepodległej Ojczyzny i większość oświadczyła się za rozpoczęciem budowy bursy dla uczniów szkół średnich. Rady wychowawcze tutejszych szkół średnich wycłoniły ze siebie Komitet Budowy Bursy dla uczniów szkół śre-

Tysiące świeczek na grobach.

Doroczna wędrówka na cmentarzu przy pięknej pogodzie.

Wyjątkowo slichny był w tym roku dzień Wszystkich Świętych. Przy pięknej, wymarzonej pogodzie odbywała się masowa wędrówka na groby.

Mniej więcej od godziny 2-giej w południe, taksówki i tramwaje, nieprawdopodobnie przepełnione, były w ustawicznym ruchu. Ulice zalały olbrzymie fale publiczności.

Na cmentarzu było niemożliwie tłoczno aż do godziny 6-tej wieczorem. Nad wszystkimi prawie gro-

bach w Grudziądzu.

Komitet ów zwraca się z apelem do społeczeństwa Grudziądza i powiatu, oraz tych miejscowości poza powiatem grudziądzkim, z których młodzież uczęszcza do szkół średnich w Grudziądzu, ażeby pospieszyło jaknajwcześniej na zebranie ogólne w tej sprawie do auli gimnazjum klasycznego we wtorek, 6 bm. o godzinie 8-ej wieczorem.

Specjalnych zaproszeń Komitet nie wysyła, ale usilnie prosi, żeby wszyscy, którym dobrze naszej młodzieży, zwłaszcza zamiejscowej, na sercu leży, nie ociągali się z przyjściem na owo zgromadzenie. **Komitet.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 2-go listopada zmarła śp. Wanda z Kwiatkowskich Koprowiakowa lekarz-dentysta, żona porucznika 64 p. p. komendanta P. W. na powiat świecki.

Ciężko stroskanej rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

OSOBISTE.

P. Adam Mikiewicz z Przeworska, profesor tutejszego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, uzyskał stopień doktora filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Praca pt. „Konkretne myślenie u Newmanna“ i rygoroz wypadły celująco.

Jak nas informują, asesor Pom. Izby Skarbowej, p. Bronisław Pierzchała, referent spraw koncesyjnych, został zwolniony ze służby państwowej na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wspaniałe wyniki akcji oszczędnościowej w Grudziądzu.

Akcja, podjęta przez Kasy oszczędności i banki grudziądzkie na rzecz „Dnia Oszczędności“ wydała, jak się było można spodziewać, skutki nader owocne.

Od samego rana wyżej wspomniane instytucje były w oblężeniu, a ludność bądź przychodziła po książeczki, bądź też wkładała do

Kasy swe drobne oszczędności. Jako objaw nader pocieszający zanotować wypada nadzwyczajne zrozumienie wśród warstw pracujących, które z drobnymi kwotami spieszyły, aby zapoczątkować fundusz oszczędnościowy na czarną godzinę, a tem samem Państwu przysporzyć rezerwy kapitałowej.

Listopad.

Miesiąc listopad, to jesień w całej pełni. Wiatr po całych dniach wyje, świszczy, jęczy, a tyle smutku, tyle jakiejś rzewności brzmi w tych odgłosach, że fantazja ludu przypisuje owe jęki duszom czystym, skarżącym się na męki i o westchnienie do Boga proszącym.

Dnia i ciepła ubywa coraz więcej, a powietrze coraz bardziej staje się wilgotnym. Krajobraz w tym miesiącu dziki, porybny, niebo zasnuwa się olowianymi chmurami, słońce rzadko kiedy mrugnie złotą rzęsą, atmosfera ciężka poważnie ludzi nastroja.

W lasach wciąż szumi deszcz spadających, zeschłych liści. Dla myśliwych roboty w bród; poluje się wtedy na rozmaite zwierzyne.

Za dawnych czasów pod koniec

listopada ubijano zwykle żubry; są one wtedy najokazalsze — mają róg lśniący, kędziory na łbie niby utrefione, brodę i grzywę odrosła. Mięso tego, dziś do osobliwości należącego zwierza, jadano tylko solone, a skóra zawsze była w wielkiej cenie. Nawet rogi użytkowano, wyrabiając z nich puhary, których używali nie tylko bogatsi, ale nawet magnaci i królowie.

Jeżeli nie było grudy ani śniegu w październiku, na Szymona i Jude, — to myśliwi spodziewali się, że Wszyscy Święci na białym przyjadą koniu i w wigilję św. Huberta pierwsze łowy wyprawic będzie można. Jeżeli zaś i patron myśliwych nie dopisze, szaruga jesienna potrwać może aż do św. Andrzeja.

Dzień św. Huberta (3 listopada) dzieli właściwy rok myśliwski na

dwie równe części; polowanie główne na ptactwo zaczyna się w czerwcu około św. Jana, a wszelkie łowy kończą się około św. Kazimierza. Myśliwy więc liczy sobie szesnaście tygodni polowania przed św. Hubertem i tyleż po tym dniu. Dawniej ściśle tego rygoru przestrzegano.

Z niektórymi datami listopada łączą się też pewne przysłowia i powiedzenia ludowe, jako rady i wskazówki rolnicze, albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody. Naprzykład:

„W listopadzie grzmi —

Rolnik wiosnę śni.“

„Jak Marcin na białym koniu przy-

Jedzie,

To ostrą zimę nam przywiezie.“

„Jaki czas na Ofiarowanie,

Taka zima też nastanie.“

„Po świętej Katarzynie

Pomyśl o pierzynie.“

NA BIEDNYCH UCZNI.

Przypominamy, że daniecing Towarzystwa Rodzicielskiego gimnazjum klasycznego odbędzie się dziś w sobotę, dnia 3 listopada 1928 r. w przepięknych i tonących w zieleni salach Królewskiego Dworu.

Dancing ten, którego dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu na pomoc dla niezamożnych uczniów gimnazjalnych, urozmaicony będzie występami baletu itp. niespodziankami. Początek o godz. 20-ej, koniec??? Wstęp tylko za zaproszeniami 1 zł od osoby. Zamówienia na resztę niezliczonych jeszcze stolików przyjmuje Zarząd Królewskiego Dworu tylko do godz. 16-ej. Po zaproszeniu można się jeszcze wyjątkowo zgłaszać w Dyrekcji gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza tylko od godz. 11—13 i od 17—18-ej.

DZIATECZKI! — W NIEDZIELE ZNOWU BĘDĄ BAJKI!

Staraniem Sekcji Pedagogicznej przy Rodzinie Wojskowej będą wygłoszone dnia 4 bm. o godz. 17-ej w auli seminarjum państw. dwie bajki z przeżyciami: „Księżniczka i zły duzek“, — „Kot w butach“. Ceny wstępu zwykłe.

DANCING W WIELKOPOLANCE NA RZECZ P. B. K.

Dziś, sobota, dn. 3 listopada br., o godz. 8 wieczorem rozpocznie się w Wielkopolance dancing na rzecz oświaty w tutejszych szeregach wojskowych.

Znane z doborowego towarzystwa zabawy Polskiego Białego Krzyża i cel wniosły na jaki się je urządzi, cieszą się zawsze dużą frekwencją. — Niewątpliwie i tym razem zabawa na rzecz Polskiego Białego Krzyża znajdzie w kolach inteligencji naszej jaknajsympatyczniejszy oddźwięk.

KURSY ROLNICZE P. B. K.

W poniedziałek, dn. 5 listopada br., o godz. 4 popoł. w 66 p. p. — wykład prof. Jaworskiego o sadownictwie.

W 65 p. p. o tej samej porze — wykład dr. Ulatowskiego o pszczelnictwie.

W 16 p. a. p. o godz. 3 popoł. wykład prof. Jasińskiego, o organizacjach rolniczych i im pokrewnych.

W 64 p. p. o godz. 5 wieczorem wykład p. Wrotnowskiego o uprawie roli, łąk i pastwisk.

KURSY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE P. B. K.

We wtorek, dn. 6 listopada br. o godz. 5 wieczorem w 66 p. p. wykład prof. Kapauna o miarach.

W 65 p. p. o tej samej porze wykład ks. dr. mjr. Łęgi, o etyce chrześcijańskiej.

OSTATNI BAL JESIENNY

urządza Towarzystwo Śpiewu „Moinusko“, w sobotę 3-go listopada na sali hotelu Tivoli. Sądźmy, że i tym razem jak zwykle społeczeństwo na-

„Na świętego Andrzeja
Trza kozucha dobrodzieja.“

W tradycji ludu polskiego wielką rolę odgrywają Zaduszki, obchodzone dnia 2 listopada. W kościołach odprawia się msze święte za dusze zmarłych, a lud ozdabia nagrobki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu.

Także i w dziejach naszego narodu miesiąc listopad ma szczególne znaczenie. W listopadzie 1830 roku wybuchło tragicznie zakończone powstanie o wolność Polski, w listopadzie 1916 roku sprawa polska poczęła zwolna przyoblekać realne kształty, aż wreszcie dnia 11 listopada 1918 roku runęły państwa zaborcze i dzień ten przyniósł nam od półtora wieku oczekiwaną z upragnieniem niepodległość, której pierwsze dziesięciolecie święcimy w bieżącym roku.

Każdy obywatel miasta Grudziądz i okolicy winien złożyć ofiarę na budowę Pomnika Niepodległości.

ze pospieszy tłumnie na bal, by ostatnią w tym roku imprezę Towarzystwa poprzeć i chwil kilka spędzić w pogodnej i wesołej atmosferze zabawy.

ZAPROSZENIE.

Stowarzyszenie nasze obchodzi w niedzielę 4 listopada pamiętną uroczystość poświęcenia swego nowego sztandaru.

Na tę tyle dla nas ważną uroczystość pozwalamy sobie najserdeczniej zaprosić Wielebne Duchowieństwo, Przedstawicieli Władz i Urzędów, naszych wiele szanownych Członków Honorowych, Przedstawicieli Prasy, Towarzystwa i Organizacje, Rodziny naszych członków, jakoteż wszystkie życzliwe nam Osoby.

Za łaskawy udział w tem naszym wielkim święcie będziemy wszystkim szczerze wdzięczni.

Program obchodu jest następujący:

1. Godz. 11 zbiórka wszystkich Towarzystw i Delegacji w ogródku Teatru Miejskiego.

2. Godz. 11.30 wymarsz do kościoła farnego i złożenie wieńca u płyty Nieznanego Żołnierza.

3. Godz. 12 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

4. Po nabożeństwie pochód do Teatru, poprzedzony defiladą na placu 23 Stycznia.

5. Godz. 13.30 uroczyste zebranie w Teatrze Miejskim.

6. Godz. 16 Przedstawienie — po cenie niższej — wykonane przez zespół artystów Teatru Miejskiego.

7. Godz. 19. Zabawa taneczna w sali hotelu pod „Złotym Lwem”.

Jeszcze raz Szanowną Publiczność najuprzejmiej prosimy o zaszczytowanie nas Swym udziałem w powyższej uroczystości.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy Farze w Grudziądzu,
Ks. Malinowski
patron.

Czesław Dorau Z. Zawadzki
prezes. sekretarz.
Red. J. Rakowski
senior czł. hon.

Z BELWEDERU.

Gospodarz Belwederu zaprowadził od dziś codziennie od godz. 6-ej koncert artystyczny, połączony z dancin-giem nowo-zaangażowanej orkiestry, pod kierownictwem kapelmistrza Stanisława Wysockiego, przy akompaniamencie p. Roberta Fajgla. Bufet ob-ficje zaopatrzone. Pokój klubowy do dyspozycji.

**Wszelkie przybory
szkolne i biurowe**

polecam korzystnie
przy największym
wyborze

St. Calbecki
Grudziądz, 3 Maja 24.

USILOWANE SAMOBÓJSTWO MŁODEJ KOBIETY.

Wczoraj o godz. 5-tej rano usiłowa-ła popełnić samobójstwo 20-to letnia Anna Demartz zamieszkała przy ul. Lipowej 68.

Niedoszła samobójczyni pod wpły-wem niesnasek, jakie wynikły w do-mu, usiłowała popełnić samobójstwo,

wypijając w tem celu znaczną ilość kwasu solnego.

Przybyły pogotowie ratunkowe — po udzieleniu denatce pierwszej pomocy — odwiozło ją w stanie ciężkim do Szpitala Miejskiego.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z RO- WEREM.

Onegdaj o godz. 4-tej po południu zderzył się na ulicy Starej jadący z nadmierną szybkością samochód nr. P. M. 50448 z rowerem, na którym jechał p. Fryderyk Seider zam. przy ul. Gro-blowej 10.

Na całe szczęście wypadku w lu-dziach nie było, skończyło się tylko na tem, że rower został zupełnie zniszczo-ny.

DWAJ ZŁODZIEJE W GOŁĘBNIKU.

Pan Walenty Chudziński zam. przy ul. Lipowej 13, zgłosił onegdaj w poli-cji kradzież kilku par gołębi z gołęb-nika.

Jak udało się policji stwierdzić, kra-dzieży dokonali dwaj małoletni bracia D. zam. przy ul. Kościuszki 64.

Policja skierowała sprawę na dro-gę sądową.

OGIEŃ W PIWNICY.

Onegdaj o godz. 5-tej rano wybuchł ogień w piwnicy domu przy ul. Starej 16, którego właścicielem jest p. Rut-kowski.

Przybyła natychmiast straż ogni-o-wa ogień zlikwidowała.

Przyczyny ognia narazie nie stwier-dzono.

Straty wynikłe z powodu ognia są minimalne.

JAK ZAWIĄZAĆ KOŁO PRZYJA- CIÓŁ AKADEMIIKA.

Szerokie sfery społeczeństwa, rozu-miejące konieczność pomocy młodzie-ży akademickiej, mogą dopomóc tej młodzieży w formie organizowania Kół Przyjaciół Akademika.

W każdym mieście, osadzie, urze-dzie, instytucji handlowej czy przemy-slowej, gdzie znajdzie się 10 osób, pra-gnących dopomóc młodzieży akade-mickiej, powstać może Koło Przyjaciół Akademika.

Organizatorowie Koła Przyjaciół otrzymają wskazówki i materiały i o-tworzą listy zapisów na członków Ko-la. Do obowiązków członka należy re-gularne uiszczanie składek członkow-skiej, która wynosi 50 gr. miesięcznie oraz udział w walnych zebraniach do-rocznych Koła.

Dotychczas na terenie Rzeczypos-politej istnieje zaledwie 150 Kół Przy-jaciół Akademika. Ogółem Koła te przynoszą około 30 000 zł rocznego wpływu ze składek. Tylko przy du-żej ilości członków Kół Przyjaciół A-kademika uda się zorganizować stałą i trwałą pomoc społeczną.

Do Kół Przyjaciół Akademika po-winni wstąpić ci wszyscy, którzy kie-dys byli studentami, częstokroć z po-mocy kłżeńskiej korzystali, a teraz mają moralny obowiązek pomocy wo-bec swych młodszych kolegów.

Blizszych informacji i wskazówek, jak zawiązać Koło Przyjaciół Akade-mika, zażądać należy od Wojewódz-kiego Komitetu Pomocy Młodzieży A-kademickiej w Toruniu, Mostowa 13.

Odpowiedzi Redakcji

— Jeden Radziniak. Artykułu nie zamieścimy.

(o) Władysław Kulerski, Pańska 19, księgi handl., artykuły piśmienne, wielki wybór papieru, druki, pieczątki, bloki kasowe.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Związek Pracowników Kupiec-kich, oddział w Grudziądzu. W ponie-dzialek, dnia 5 listopada br. o godz. 8-ej wieczorem zebranie plenarne w hotelu Kellasa, ul. Wybickiego. Z po-wodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o udział wszystkich członków oraz gości. Zarząd.

(rt) Kat. St^ow. Polek (Czytelnia dla kobiet). Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godzi-nie 7-ej w auli gimnazjum matema-tyczno-przyrodniczego. Na porządku obrad: 1) wykład p. inż. Żalińskiego; 2) deklamacja; 3) program 10-ciolecia Niepodległości; 4) sprawa uroczystej akademii; 5) sprawa obchodu gwiazd-kowego; 6) ważne komunikaty bieżą-ce i wolne głosy. — Biblioteka otwar-ta godzinę przed rozpoczęciem posie-dzenia. O jaknajliczniejszy udział członkiń oraz gości uprasza uprzejmie Zarząd.

(rt) Klub Szoferów na Pom^orz — filija Grudziądz, przypomina swoim członkom, że w sobotę, dnia 3 listopa-da bm. odbędzie się zebranie miesięc-ze o godz. 20-ej w lokalu p. Domini-kowskiego, ul. Strzelecka. Na zebra-nie przybędzie zastępca głównego pre-zaesa kol. Górny, który ma na celu wyjaśnić ważne sprawy. Prosimy za-tem o liczny udział członków. Zarząd.

(rt) Kat. St^ow. Polek (Czytelnia dla kobiet). W środę, dnia 7-go bm. o go-dzinie 8 rano odbędzie się w kościele farnym msza św. za zmarłe członkinie naszego stowarzyszenia, — na którą wszystkie członkinie oraz rodziny śp. zmarłych zaprasza. Za Zarząd:

H. Kruszonwa, przew.

(rt) Chór kościelny przy Farze. W niedzielę o godz. 12 zbiórka.

(rt) Związek Pomocników Fryzjer-skich w Grudziądzu. Zebranie miesięc-ze odbędzie się w poniedziałek, dn. 5 bm. o godz. 8-ej wieczorem w loka-lu „Góra Zamkowa”. Z powodu waż-ności porządku obrad, uprasza się o przybycie wszystkich członków. Od-będą się też wpisy na kurs czesania damskiego. Zarząd.

(rt) Baczość Inwalidzi Wojenni. Miesięczne zebranie Związku Inwali-dów Wojennych R. P. w Grudziądzu odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o go-dzinie 7 wiecz. w lokalu Dom uTowa-rzystw przy ul. Moniuszki 8. Na po-rządku dziennym bardzo ważne spra-Liczny udział członków pożądan-y. Zarząd.

(rt) Podoficerom Rezerwy Koła Grudziądz podaje się do wiadomości, że w związku z uroczystością 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Pol-ski wysyłamy dziękuję członków na uroczystości do Warszawy. Podróż do Warszawy i z powrotem jest wolna, kwatery wolne zapewnione. Kto z członków zamierzałby wyjechać do Warszawy, winien natychmiast zgło-sić się do sekretariatu ulica Kościuszki 28. Zarząd.

(rt) Baczość Sokół K^onny. Ćwicze-nia Sokola konnego odbywają się w każdą niedzielę i święto o godz. 7-mej rano w Obozie Centralnej Szkoły Ka-walerii.

Wszystkich druhów wzywa się o punktualne i liczne przybycie na ćwi-czenia. Czołem! Komendant.

Wiadomości Kościelne.

Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.

Bractwo Matek Chrześcijańskich ma w niedzielę, dnia 4 bm. zebranie mie-sięczne po niesporach w farze.

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej obchodzi w niedzielę, dnia 4 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Uro-

czyste nabożeństwo o godz. 12 w farze Katolickie Stowarzyszenie Polek (Czytelnia dla Kobiet) ma zebranie miesięczne w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 7 w auli gimnazjum matema-tyczno-przyrodniczego.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8.30 odprawi się w farze nabożeństwo dla młodzieży szkolnej z okazji 10-lecia Niepodległości Polski.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 11-ej odprawi się w farze uroczyste nabo-żeństwo żałobne za poległych braci w obronie Ojczyzny z okazji uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski.

W niedzielę, dnia 11 listopada od-prawi się wyjątkowo msza św. dla młodzieży szkolnej o godz. 9-ej (a nie o 9.30) i suma o godz. 10-ej (a nie o 10.30). — Msze św. o godz. 12 w Farze i w kościele św. Duchy wypadną, je-żeli się odprawi o godz. 11-ej msza św. polowa na stokach Wisły.

KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA.

W niedzielę, dnia 4 listopada, przyj-muje skarbnik i skarbniczka Aposto-łstwa Modlitwy od godz. 9.30 w kance-larji składowi miesięczne do kasy brackiej i pogrzebowej. Po południu zamiast niesporów, nabożeństwo do Serca Jezusowego z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

We wtorek, 6 listopada o godz. 6-ej zebranie miesięczne oddziału niewiast Apostolstwa Modlitwy w sali p. Der-dowskiego.

W środę, 7 listopada o godz. 8-ej ze-branie miesięczne Stow. Młodzieży Męskiej w sali p. Dardowskiego. O-mawiać się będzie „Święto Młodzieży” dlateko przybycie wszystkich członków konieczne.

W sobotę, 10 bm. o godz. 8.30 msza św. z okazji rocznicy Niepodległości, w której biorą udział wszystkie szkoły.

W niedzielę, 11 bm o godz. 1.30 pop-zebranie Stow. Dzieciątka Jezus w kościele. Zelatorki oddadzą składki miesięczne.

Ze srebrnego ekranu.

KINO „APOLLO”.

Pod szczęśliwą gwiazdą debiutowa-ła Anna May Wong. Chińska tragiez-ka zwyciężyła na całej linii. Artystka tej miary niewiele jest obecnie na świecie. Anna May Wong dała krea-cję pierwszorzędną, pełną życia i pra-wdy, pednosząc tem jeszcze wartość filmu. Mistrz realizatorów Ryszard Eichberg zdobył uznanie ogółu.

Film ten przykuwa uwagę widza, nie osłabiając jej ani na chwilę, nie obniżając nawet przez mgwienie oka poziomu wysoce artystycznego, jaki osiągnął Eichberg, stopniując wprost genialne napięcie akcji, dając najzu-pelniejsze zadowolenie optyczne, przy całym ogromie zmieniających się scen i sytuacji. Film pisany jest właści-wie dla jednej May Wong — która śmiało porównać można z Liljaną Gish, tyle w niej dziewięczonego wdzie-ku, prostoty, niewymuszonej wesołości i wyczonego smutku. Najtrafniejszym jednak będzie przyrównanie Anny — do młodocianej Asty Nielsen. Anna May Wong potrafi wygrać wszystko: oddanie, nieśmiałość, wdzięczność, zazdrość, smutek i rozpacz, a wszystko szczerze — bez cienia sztuczności lub „gry”. To, co w danej chwili wyraża — czuje istotnie, wieła się duchowo w kreowaną przez siebie bohaterkę. Ten film — szalonym powodzeniem potwierdził i ustalił sławę chińskiej artystki, pasując ją na największą tra-giczkę świata. Na specjalne wyróżnie-nie zasługują prześliczne zdjęcia, ope-ratora Henryka Gaertnera. Film ten jest arcydziełem w sztuce fotograficz-nej.

Ostatnie przyjęcie u Rasputina.

(Koresp. własna.)

Tajemnicza osoba mnicha rosyjskiego Rasputina, który za czasów ostatniego cara odgrywał w Rosji decydującą rolę, nie przestaje interesować szerokiej opinii europejskiej. W prasie światowej ukazują się też ustawicznie artykuły najwybitniejszych osobistości z grona emigrantów rosyjskich, — które na osobę Rasputina, — na jego przemożny wpływ na carową i cara, oraz na cały ówczesny rząd rosyjski rzucają charakterystyczne światło. Artykuły te wywołują tem silniejsze wrażenie, że sprawa Rasputina stała się ostatnio w Europie głośniejszą — a to przez wniesienie skargi córki Rasputina, żyjącej obecnie we Francji, przeciwko jednemu z zabójców tajemniczego mnicha, ks. Jussopowi.

W ostatnich dniach ukazał się w prasie zagranicznej niezmiernie ciekawy artykuł znanego pisarza rosyjskiego Sukiennikowa, który do dotychczas znanych szczegółów dorzuca bardzo znamienne wiadomości. Wywody Sukiennikowa są tem ciekawsze, że obrazują ostatnie przyjęcia, jakie codziennie odbywały się u Rasputina.

— Było to niedługo przed krawym wypadkami — pisze Sukiennikow — gdy postanowiłem odwiedzić stojącego wówczas u szczytu swej sławy Rasputina — ażeby twarz w twarz spotkać się z tym tajemniczym osobnikiem, o którym wówczas mówiła cała Rosja. Dostanie się do biur Rasputina było wprawdzie rzeczą bardzo trudną, nie mniej jednak dzięki osobistego sekretarza Rasputina — sprytnego żyda Siemianowicza — udało mi się zyskać dostęp do apartamentów, w których Rasputin przyjmował codziennie licznych swych zwolenników.

Zostałem natychmiast Rasputinowi przedstawiony — nie jednak jako publicysta, lecz jako gość.

— Miłoj (kochany) czy jesteś dobrym człowiekiem? — zapytał mnie Rasputin, podając mi na przywitanie rękę. Nieprzygotowany na takie zapytanie, odbaknałem coś niezrozumiałego. Rasputin jednak wybaczył mi z kłopotu, wskazując mi miejsce między licznymi gośćmi.

Pokój, w którym urzędował Rasputin był bardzo rozległy, przyczem większą jego część zajmował duży obszerny stół. Przy stole tym zasiadali interesenci, którzy codziennie zjawiali się u Rasputina, by prosić go o wstawiennictwo i o protekcję w urzędach rosyjskich. — Rasputin wysłuchiwał każdego po kolei, przyczem czynił to w oczach wszystkich obecnych. Kiedy petent wreszcie skończył swą prośbę i Rasputin powziąć miał decyzję, zwracał się wówczas w stronę sekretarza Siemianowicza. Jeśli ten kiwnął głową, oznaczało to, że należy prośbę zainteresowanego wysłuchać. Rasputin zrywał wówczas z pakunków, które wraz z podarunkami codziennie otrzymywał od swych zwolenników, kawałek papieru i wypisywał na nim następujące słowa: „Kochany — oddawca tej kartki jest dobrym człowiekiem. — Pomóż mu”. Kartka ta otwierała szczęśliwemu drodze do wszystkich najwyższych urzędów, przyczem polecenie Rasputina wystarczało, by prośba natychmiast została uwzględniona.

Widziałem jedną z takich kartek. Pisane były koślawym pismem, niezbyt gramatycznie, co wskazywało na przeciętny stopień wykształcenia Rasputina.

Większą część klientów Rasputina stanowiły kobiety. Wszystkie one patrzyły na niego, jak na świętego. — Rasputin jednak tylko nielicznym odwzajemniał się laskawym spojrzeniem. Zaznaczyć jednak muszę, że w pokoju Rasputina spotkałem przedstawicielki najwyższej arystokracji rosyjskiej.

W połowie przyjęcia, Rasputin przerwał nagle dalsze posłuchania i zwracał się do sekretarza ze zwyczajnym oświadczeniem: „Jestem głodny”. Na wzwanie Siemianowicza zjawiała się wówczas zwyczajna dziewczka wiejska i

podawała Rasputinowi pełną misę zupy kapuścianej. Na stół narzucony został dość brudny obrus i wszyscy pozostali zapraszani byli do wspólnej przekąski. Do wyboru stawiano: wino, ciasta i cukry. Rasputin jadł tak nieapetycznie, że większa część obecnych zrażona chłopskimi manierami, oraz brudem, starała się jaknajmniej dotykać się jada. Rasputin, niezrażony jednak niczem, zjadał najspokojniej.

Podczas jedzenia zjawiała się nagle służąca i szepnęła coś sekretarzowi na ucho.

— Grzegorz! — rzekł sekretarz — pani, z którą przed chwilą rozmawiałeś, prosi Cię, byś ją raz jeszcze przyjął.

— Nie chcę! — opowiedział Rasputin. — Jej ciało nie jest dość białe. — Nie lubię jej.

— Lubisz przecież zazwyczaj wszystkie kobiety, które do Ciebie przycho-

dzą — rastał sekretarz, — któremu widocznie zależało na tem, by Rasputin przyjął ową damę.

— Cóż ja na to poradzę — odrzekł Rasputin — że wszystkie kobiety do mnie przychodzą. Wiem przecież bardzo dobrze o tem, że rozmaici ministrowie i inni dygnitarze nasylają mi najwspanialsze kobiety, bym spełnił prośbę tych panów. Ale ja pragnę, aby kobieta sama do mnie przyszła i ngięła się przede mną.

— Grzegorz! — rzekł sekretarz — odczytała się nagle jedna z pań, siedząca z nami przy stole. Jakie kobiety lubi pan najbardziej?

— Te, które mają aksamitną skórę. Tak jak naprzykład ty. Szczególnie zaś takie, które mają ciało jak Aleksandra (carowa Aleksandra). Zdanie to potwierdzałyby opinie, że jednak Rasputin był kochankiem carowej.

— To, co wyprawiasz z mamą (tak nazywano popularnie carową) — do-

dal sekretarz — jest twoją rzeczą. Ale nie powinieneś zbliżać się do córek cara..

— Kłamstwo! — krzyknął Rasputin. Tego nigdy nie czyniłem.

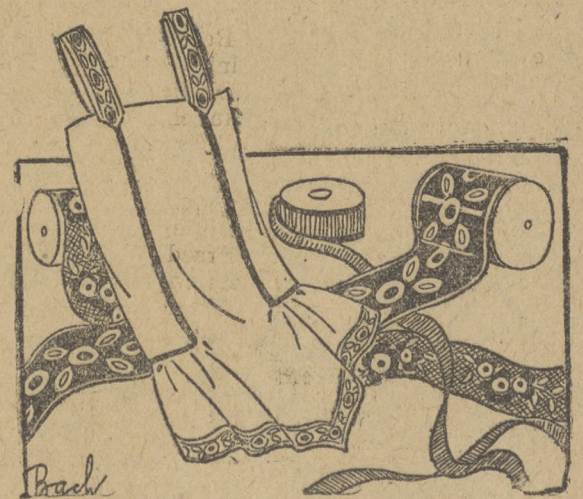
— Dobrze, że sam to stwierdzasz — mówił dalej sekretarz. Postarałem się też o to (tu Siemianowicz rzucił ukradkiem wzrok w moją stronę), ażeby w jaknajszerszych sferach wiadano o tem. Strzeż się jednak. Naród sądzi, że utrzymujesz stosunki również i z córkami cara i nie może ci tego przebaczyć. Wzywają Cię akurat do Prokrowskoje... Jedź zatem do córki, póki grunt w Petersburgu nie jest jeszcze zbyt gorący...

— Zostanę tu! — odparł jednak Rasputin i zaczął przygotowywać się do drogi. Za chwilę bowiem zjawić miało się dworskie auto, by zawieźć Rasputina do carowej.

Żle jednak uczynił Rasputin, nie słuchając rady Siemianowicza. W niedługi czas potem został bowiem podstępnie zwabiony i zamordowany.

Było to zatem jedno z ostatnich przyjęć Rasputina.

K. P.



DLA DZIEWCZĄT W WIEKU SZKOLNYM.

Są matki, które posiadają specjalny talent w dostosowaniu ubioru dla swej malej gromadki, wychodzą one napewno z założenia, że dziecko nie potrzebuje nadzwyczajnej dekoracji. Też zasady też trzymać się napewno będzie przy ubiorze dzieci, wysyłając je do szkoły. Najlepszym ma-

terjałem na sukienki dla dziewcząt w wieku szkolnym jest materiał wełniany lub też trykot, jedwab i wszystkie inne podobnie lekkie materiały należy bezwzględnie odrzucić. Dlaczego koniecznie naśladować mają młode dziewczynki starsze swe siostry? Dziecku niepotrzeba strojów, ale ubio-

ru praktycznego. Dlatego też każda matka winna dobierać sukienki takie, któreby były wygodne dla dziecka, a nie robić z niego lalki, odzianej w fałtaszki, blykotki itp. Młodość wystarcza za to wszystko. Powyżej zamieszczamy kilka wzorów ładnych i praktycznych sukienek dziewczęcych.

CZASOPISMA.

— Wyszedł z druku Nr. 21 „MŁODEJ MATKI“, tego pisma bardzo pożytecznego i b. potrzebnego. Na treść numeru składają się następujące artykuły: L. Popowski pisze „O powiększonych gruczołach szyjnych“, Dr. Zand „Kilka uwag o wymiotach u dzieci“. W dziale pedagogicznym czytamy między innymi art. „Jak mówią nasze dzieci“ i art. p. Cecylii Pańkowskiej „Humor dorosłych jako czynnik wychowania“. Bardzo starannie prowadzony jest dział robót. Do numeru dołączono tablicę wzorów, która wskazuje jak wykonać laleczki z włóczki.

— Wyszedł z druku Nr. 10 „ECH LESNYCH“ (Warszawa) — czasopisma ilustrowanego, poświęconego propagandzie leśnictwa wśród wszystkich sfer społeczeństwa. Zeszyt ten, tak jak poprzednio ozdobiony i ostatecznie wydany, zawiera w treści, prócz licznych ilustracji, artykuły: Jana Miklaszewskiego p. t. Lasy i leśnictwo w Polsce, inż. Wl. Barańskiego. — Lasy prywatne i ich możliwości rozwojowe, Leona Peskiego — Sosna, Dr. Marjana Sokołowskiego — O motywie estetycznym i historycznym ochrony przyrody; Krzpekowskiego — Prometheus, d. c. — Pamięci Deotymy oraz następujące działy: Z niwy leśnej, z łowiectwa, życie gospodarcze, z miesiąca, kronika bieżąca, z przyrody i techniki, rozmaitości naukowe, radio, humor, ze srebrnego ekranu, kącik rozrywkowy, powieść i nowela i wreszcie „Dodatek Rolniczy“.

— Nr. 21 dwutygodnika „KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“ przynosi na wstępie artykuł „Zima“, ilustrowany modelami toaletowymi, wśród których specjalnie wyróżnia się szereg gustownych a praktycznych sukienek codziennych, szereg szalików i serwet uzupełnia dział mód i robót. Dalej następują ilustrowane artykuły: „Jak wybrać się w góry“, „O poprawnym zachowaniu się przy stole“, bilans „Wywczasów letnich“, „O perfach“ i szereg porad gospodarczych. Dział beletrystyczny przynosi doskonale refleksje z życia kobiecego „U noweli „Ukwieciona mogiła“, „Ciepła zima“ z przedmowa Sztyrmyłkowskiej, techna, barwna i zajmująca.

— „Muzyka“. W czasach ostatnich coraz częściej pisze się i mówi u nas o muzyce narodowej i narodowym stylu. Problem ten, budzący sprzeczne opinie, został wszechstronnie zbadany w interesującej rozprawie Fr. Brzezińskiego, opublikowanej w ostatnim (październikowym) numerze miesięcznika „Muzyka“, wychodzącego w Warszawie pod fachową i energiczną redakcją Mateusza Glińskiego. Obok artykułu tego znajdujemy długi szereg innych, składających się na całość interesującą i żywą.

Na wstępie w części naukowo-historycznej zamieszcza ks. dr. H. Feicht początek swej wartościowej rozprawy o polskiej muzyce kościelnej, zaś prof. A. Chybiński omawia stan twórczości chórowej w Polsce, wysuwając szereg uwag aktualnych. Sławny kompozytor niemiecki Franciszek Schreker snuje interesujące myśli o najnowszych prądach w muzyce.

W części aktualnej znajdujemy wiersz o Szopenie Or-Ota (z okazji 45-lecia działalności artystycznej), fragment z „Apodyktyki“ J. Hoene-Wronskiego (z okazji 150-lecia urodzin), piękny artykuł Romain-Rollanda o stosunku Tolstoja do muzyki (z

okazji stulecia urodzin), charakterystykę zmarłego niedawno kompozytora czeskiego Leosza Janacka (pióra M. Glińskiego), impresje Emila Mlynarskiego z wielkiego konkursu kompozytorskiego im. Szuberta i długi szereg sprawozdań z letnich festiwalów muzycznych, z ostatnio wydanych książek, nut itd.

Numer zdobija liczne ilustracje; jako osobne dodatki załączono „Bulletin Musical“, „Ilustrowaną Kronikę Muzyczną“, wykaz prac monografii o romantyzmie (Nr. 7-9), mającej się niebawem ukazać i dodatek nutowy — „Humoreska“ T. Joteyki.

— „Mój Przyjaciel“. Wyszedł z druku nr. 9-10 (wrzesień-październik 1928r) ilustrowanego czasopisma „Mój Przyjaciel“. Cena egzempl. zł 1.20. — Czem będę w życiu? — Wrażenia z polskiej poradni dla wyboru zawodu w Chicago. Akwarele jesienne — wiersze. Ekspres „Błyskawica“ — Opowieść fantastycznie - naukowa o nowym wynalazku radiowym. Huragan. — Nowela. Ziemię, zatrzymaj się! — Pogawędka humorystyczno-naukowa o najtańszym sposobie podróży i o kanceliście czarodzieju z powieści Wellsa. Tajemnica wuja Franciszka — nowela - zagadka, do konkursu literackiego „Mojego Przyjaciela“. To i owo — Jak wygląda życie na Marsie. Niesamowita statystyka. Elektryczne gospodarstwo na wsi. 15.000 klm. konno. Ofiary dzikich zwierząt. Cenne książki. Jak długi trwa dzień. Postępy radja. — Człowiek śmiechu — Życiorys Charlie Chaplina. Radjopajęczarze — humor. Na podbój przestworzy — perspektywa lotnictwa w najbliższej przyszłości. Tajemne pismo — Sposoby szyfrowania tajnej korespondencji w starożytności i w naszej epoce. Trzy ekspedycje do bieguna południowego — Podróże Byrda, Wilkinsa i Jeffrey'a do mórz podbiegunowych. Rozrywki umysłowe — Rebusy, szarady, łamigłówki, logogryfy itd. Szachy. Konkurs rozwiązań dla czytelników. Z pism i książek. Skrzynka pocztowa. Numer zdobija liczne aktualne ilustracje.

— Sułkowski J., prof. dr.: Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny, Poznań, Fiszer i Majewski, 1928 r., cena 6.56 zł. Wyczerpujące przedstawienie źródłowe świeżo zawartego Układu waloryzacyjnego z Niemcami. Układ ten posiada pierwszorzędne znaczenie dla stosunków gospodarczych Polski Zachodniej. To też pracę prof. Sułkowskiego, jednego z współtwórców powyższego układu powitają sfery gospodarcze naszej dzielnicy z uznaniem.

Swój do swego!!!

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Lampka Oliwna“, ceny niższe. Dziś ukaże się nieodwołalnie Zegadłowicza „Lampka Oliwna“, w wykonaniu naszych artystów, można powiedzieć, koncertem. Celem uprzyśtępnienia, ceny miejsc niżono od 50 gr. do 2,00 zł. Abonament ważny bezprocentowy. Kto więc nie miał sposobności widzieć „Lampki Oliwnej“ na scenie grudziądzkiej najlepszego autora doby współczesnej jakim jest bez wątpienia Zegadłowicz, niech pospiesz, gdyż sztuka po dzisiejszym przedstawieniu zejdzie zupełnie z repertuaru. Początek godz. 7.30.

Niedziela popołudniu „Piękna Helena“. Ceny niższe. „Piękna Helena“ ukaże się na niedzielnej popołudniowej przedstawieniu o godz. 3.30 poraz ostatni. Celem uprzyśtępnienia ceny miejsc niżono od 1 zł. do 4 zł. Abonament ważny bezprocentowy. Klasyczna ta operetka Offenbacha urozmaico- na jest popisami baletowymi.

Niedziela „Królowa Kinematografu“. Rekordowe wykonanie, rekordowy humor, to też i rekordowe powodzenie zdobyła sobie operetka „Królowa Kina“ z Grabowską w roli tytułowej. Nie też dziwnego, że sala teatru na niedzielnej wieczorowej przedstawieniu będzie przepelniona tak, jak to zwykle bywa, gdy „Królowa Kina“ jest na repertuarze. Początek godz. 7.30.

Grudziądz w Bydgoszczy, Bydgoszcz w Grudziądz. W nadechodzący czwartek, 8 bm. teatr grudziądzki wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie odegra pełną humoru operetkę „Królowa Kinematografu“. W dniu tym wyjeżdża zespół teatru bydgoskiego pod dyr. Stomy i wystawi malowniczą i efektowną operetkę „Noc w Wenecji“.

TEATR W TCZEWIE.

Wponiedziałek zapowiedziany jest występ teatru grudziądzkiego. Na repertuarze Hauptmanna „Hanusia“ z udziałem zespołu komedjowego, chó- rów oraz kompletnej orkiestry 64 pp. pod batutą kapelmistrza kpt. Dulina.

KINO „ORZEL“.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po- raz ostatni „Pulk Śmierci“, epopeja walk o niepodległość wyspy Kuby. W rolach głównych Fred Kohler, Chas Farrell, Mary Astor. W niedzielę o g. 12.30 przedstawienie dla młodzieży „Tajemnice wygasłego wulkanu“ z Tom Mixem i jego koniem Tony.

Od poniedziałku 5 bm. największa sensacja świata „Spowiedź szesnast- letniej“. Dramat obyczajowy osnuty na tle słynnego procesu berlińskiego Kranza i Hildy Scheler.

KINO „APOLLO“

demonstruje w dalszym ciągu pier- wszy wielki 12-to aktowy film angielskiej wytwórni British International

Pictures p. t.: „Brudne Pieniądze“ (Song, dziewczę wschodu), reżyserji Ryszarda Eichberga. W rolach głów- nych Anna May Wong, Henryk George, A. v. Schlettow.

Toruń.

TEATR POMORSKI

Dziś, w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 20-ej sensacyjna komedia Montgom- mery'ego pt. „Tajemnica powodzenia“. Świetna gra artystów pp. Sznage-An- druszewskiej, Hajdamowicz, Orzecho- wskiego, Wasilewskiego, Zbuckiego, Jaworskiego, Lenczewskiego, Dobro- wolskiego, Sawickiego, Plucińskiego, Jaglarza i innych, arcyciekawa i oryginalna treść, pełna niezwykłych sy- tuacji a przede wszystkim niezrów- nany humor i dowcip, wywołują na widowni wybuchy szczerego śmiechu i gorących oklasków.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 4-ej po poł. arcyciekawa komedia Z. Nowa- kowskiego pt. „Puhar wędrowny“, w której zasłużone oklaski zbierają pp. Makarezyk, niezrównana w roli Fran- ki, — Wasilewski, jako apasz Mucha, Pluciński i Sawicki.

W niedzielę o godz. 20-ej wieczorem poraz czwarty „Dziady“ Adama Mic- kiewicza, których olśniewająca wysta- wa, niezwykle efekty dekoracyjne i świetne a przede wszystkim gra arys- tów pełna ekspresji i wyrazu, która wprowadza widza w niezwykle podnio- sły nastrój, przyciąga co wieczór tłumy publiczności.

KINO „CORSO“.

Wielki, sensacyjny program w 2-ch serjach razem. Epopeja północy na e- kranie według słodnej powieści Jack Londona p. t. „Ślad na śnieżnej pusty- ni“, 16 aktów. W rolach głównych Bruce Gordon i Ruth Roland.

Humor.

PRZESADNY.

— Muje zgubiła tylko cyfra 13...
— A to dlaczego?
— Było bowiem dwunastu przysię- głych i jeden sędzia.

W TRAMWAJU.

Matka do 5-letniego Jasia: Jasiu, gdzie podziałeś lupy z pomarańczy...
Jasio: Nie bój się mateczko... Wsa- dziłem je do kieszeni panu, który w tej chwili wysiadł z tramwaju.

WSPÓLNY RACHUNEK.

— Ja posiadam wraz z mężem wspólne konto bankowe...
— Zdaje mi się, że jest to bardzo niewygodne.
— Przeciwnie! Mąż mój ustawie- nie wpłaca pieniądze, a ja pieniądze z banku wydaję.

KUPIJCIE WYROBY

Boguna

FABRYKI POWIDEL BURACZANYCH MARMELAD I POWIDEL ŚLIWKOWYCH

C. F. MÜLLER I SYN
BOGUSZEWÓ - POMORZE
ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“
ROK ZAŁOŻ. 1891. — TELEFON 1 i II.

W SZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka pilników i szlifiarnia

G. GEDE

w Grudziądz, Tuszewska Grobia 54
Telefon 155

przyjmuje pilniki i raszple do nacinania.

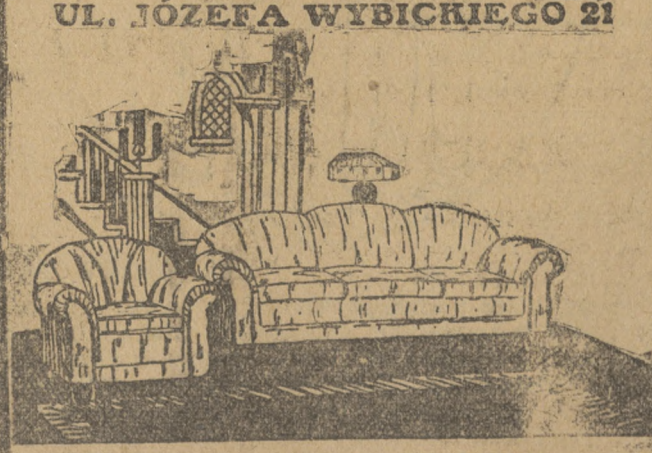
Autogeniczne spajanie i lutowanie samochodowych, rowerowych i innych części maszynowych wykonuje

J. CERAFICKI
Grudziądz
Chelmińska nr. 1
skład maszyn.

JAN STEBART

GRUDZIĄDZ

UL. JÓZEFA WYBICKIEGO 21



Sprzedamy

kilka używanych
maszyn do szycia

„Singer“

Grudziądz, Plac 23 Stycznia.

Meble

wszelkiego rodzaju

tanio do nabycia, także wykonuje się wszelką pracę wchodzącą w zakres stolarstwa. **Wiliński**, mistrz stolarski, 3864) Chelmińska 60.



ś. p.

Wanda Aleksandra z Kwiatkowskich Koprowiakowa

żona porucznika 64 p. p., lekarz-dentysta

opatrzona Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach, dając życie dziecku, zasnęła w Bogu dnia 2 listopada br.

Eksportacja zwłok na cmentarz parafjalny odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada br. po poł. o godz. 3 z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 3/5.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wandy Aleksandry odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 listopada br. o godz. 8 rano w kościele farnym.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Mąż, syn, rodzice, siostra i brat.

Grudziądz, Nadratowo, dnia 2 listopada 1928 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 1 listopada b. r. o godz. 5 po poł. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy syn i brat

ś. p.

ROMAN ZALEWSKI

w 18 wiosnie życia, o czym zawiadamia krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, dnia 1 listopada 1928 r.

Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 8.45 przed poł. z domu żałoby ul. Pańska 7 do kościoła farnego, po czym nastąpi przeprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli przybyć w celu oddania ostatniej posługi mężowi mojemu

ś. p. Karolowi Gemskiemu

oraz okazali współczucie i pomoc, a w szczególności p. Kubiacykowi z Poznania za mowę przy grobie i Związkowi Pracowników Gastron., składam z głębi zbolełego serca serdeczne

„Bóg zapłać“

Anna Gemska.

Dr. Zygmunt Grygier

przyjmuje obecnie od 9-12 i od 4-6 po południu.

Choroby chirurgiczne i kobiece.

Grudziądz, ul. Sienkiewicza 14.

Przyjmuję Pańie na

**kursy ręcznych robótek
oraz kroju i krawiecczynny**

Kurs szydełkowania i haftowania
2 razy w tygodniu, mies. zł. 8.

Wszelkich robótek, szycia i kroju na
włas. bieliznie i garderob., mies. zł. 20.

Przyjmuję również wszelkie powy-
żej podane prace do wykonania (*120

LANGE, Groblowa 4, III p.

Najlepszy

SMALEC

amerykański

funt 1.85 zł. poleca

BR. MURAWSKI

Grudziądz, Wybickiego 24/26.

Dnia 2 bm. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach nasza koleżanka lekarz-dentysta

Wanda Koprowiak-Kwiatkowska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 3/5.

Cześć jej pamięci!

Za Tow. lekarzy-dentystów w Grudziądzu

Gubin-Dzięgielewski
lekarz-dentysta.

Jest zrozumiałe!

że w naszych czasach moda wyraża się w powściągliwości i nie rozgłasza swego znaczenia zapomocą zbyt wytwornych i głośnych efektów — — —

Panie i Panowie tak myślący dają wy-
rabiać swoje ubiory najchętniej przez

Zakł. krawiecki FRANC. KUCHARSKI

Laskowicka 10.

Przyjmuję materiały i z własnych

Szan. Publiczności miasta Grudziądza i Okolicy uprzejmie donoszę,

że otworzyłem w środę, dnia 31 października br.
przy ulicy Szewskiej 17

skład mięsa i wyrobów mięsnych

Mojem usilnem staraniem będzie, dobrym towarem, skora i rzetelną obsługą Szan. Klientelę zadowolić.

Prosząc o lask. poparcie mego przedsięwzięcia kreślę z powżaniem

Florjan Pokora, mistrz rzeźnicki.

RESTAURACJA GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 133

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramwajów 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.

Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.

Właśc.: Józef Grzeszkowiak.

Kołdry

P. Szklar
Stara 20

Udzielam

lekcji fortepianu.
(Lipskie konserwatorium). Wiadomość ul. Lipowa 34, m. 6, od godz. 3-5. (4231)

HURT Futra DETAL

Skład i pracownia
kuśnierska pod tyt.

„FUTROPOL“

właśc. SZPUT — TORUN
Mostowa 27.

Wielki wybór naj-
rozmaitszych futer

UWAGA: Przyjmuje się wszelkie
obstalunki w zakresie kuśnierstwa
wchodzące. Wykonanie pierw-
szorzędne. Własna pracownia
na miejscu.

Ceny znacznie niż.

Prawdziwe Piwo Okocimskie
 Szlachetne wina
 gronowe i owocowe

POLECAJA

Marchlewski & Zawacki
 Tel. 104 Grudziądz Tel. 104
 Hurtownia win od r. 1879.
 Reprezentacja browaru
 Jana Goetza w Okocimie.



Specjalny magazyn galanterji, bielizny i artykułów męskich
Kapelusze „Borsalino“ „Hüffel“
 świat. marki „Halban“ „Goepfert“
J. Zmijewski
 ROK ZAŁOŻENIA 1908
 Telefon 928. Grudziądz Toruńska 6.

Restauracja Czaplicki
 ul. Chelmińska 26
 urządza w sobotę, dnia 3. 11. 1928 r.
PIERWSZE JEDZENIE
 kiszek z kapustą, nóg wieprz. oraz flaków
 na które ma zaszczyt
 Szan. Gości zaprosić
GOSPODARZ.

Szkola szoferska
 kursy kierowców samochodowych
F. Lipińskiego GRUDZIĄDZ
 ul. Mickiewicza 19
 Kursy dla zawodowych szoferów i dżentelmenów. Przyjmowanie codziennie. — Kurs trwa od 4 do 12 tygodni. Warsztat reperacyjny samochodów. Dorożki samochodowe. Zamówienia dzień i noc tel. nr. 94 i 491.

RADIO
 odbiorniki jak „Seibt“, „Neutrovox“, „Neutron“, „Saba“ oraz głośniki „Grawor“, „Phillips“, „Seibt“ jak i wszelkie części dla radioamatorów poleca
Oswald Schultz
 Telefon 412 Grudziądz Wybickiego 5
 Radioprzybory i elektrotechniczne.

PIANINA
 używane w dobrym stanie, bardzo korzystnie sprzedaje
A. Sammarfeld
 fabr. fortepianów
 Oddz. w Grudziądzu Groblowa 4. Tel. 229
 Wyborowe i tanie
wina
 owocowe poleca
 Wytwórnia win Derecki Grudziądz ul. Dworcowa 23

S. ROTSZULD
GRUDZIĄDZ
 Rynek Nr. 6 Rynek Nr. 6
TELEFON 506
 POLECA
 po bardzo niskich cenach w wielkim wyborze
PŁASZCZE UBRANIA SUKNIE I OBUWIE
 jak również
BŁAWATY
 Uwaga: Nici Ackermana 200 yard 0,33 gr. 1000 „ 1,75 „
 Ciepłe pantofle domowe po 3,30.

GOSPOSIE!
 zabezpieczajcie swe marynaty! Prawdziwy pergaminowy papier salicylowy nieprzemakalny, papier pergaminowy, etykiety poleca
Moritz Maschke
 Grudziądz, Pańska 2 skład papieru.
 Pierwszorządny kuśnierz paryski przyjmuje wszelką robotę kuśnierską jak; futra nowe i wszelkie przeróbki po cenach bardzo przystępnych
B. Krotoszyński
 Ogrodowa 7.
 Warszawska pracownia gorsetów

Rok zał. 1901. **BACZNOŚĆ.** Rok zał. 1901.
 Fotografje paszportowe na poczekaniu. Portrety jakoteż powiększenia z małych i starych fotografji wykonuje
 Zakład fotografji artyst. **JANA DESONKA** GRUDZIĄDZ, Wybickiego nr. 9.
 Rok zał. 1901. Wykon. się także amatorskie prace fotogr. Rok zał. 1901.
DZIS każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta **KSIĄŻKI BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO**
 KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
 Warszawa - Chmielna 61 - P.K.D. - 6776

Tanie mięso
 z uboju eksportowego ulica Chelmińska 40 „ Koszarowa 16.
RESTAURACJA ARENDT
 UL. LIPOWA 13
 W poniedziałek, dnia 5 b.m.
KISZKI nogi wieprzowe i **FLAKI**
 na które przyjaciół i sympatyków najuprzejmiej zaprasza (4429)
Gospodarz.

Garbarz
 zawodowy przyjmuje do garbowania skóry wszelkiego rodzaju po przystępnych cenach i zakupuje surowe. Lipowa 68. Tomasz Malinowski. dawniej

Pończochy
P. Szklar
 Stara 20

Wielki wybór damskich kapeluszy i czapek męskich i szkoln.
 poleca po niskich cenach
Skład kapeluszy
 Ogrodowa 7.

Pisania na maszynach
 najnowszy system wyuczam szybko i tanio. Przyjmuje się także na kurs wieczorowy.
 Toruńska 7 III p.

Każda
 elegancka pani powinna dbać o swą cerę i urodę i odwiedzać **Warszawski Salon Kosmetyczny**, Grudziądz, Sienkiewicza 9.

Kostjumi i obuwie do gimnastyki najtaniej w magazynie „Sport“ ul. Sienkiewicza 8.

Katol. zakład pogrzebowy
 Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 7.
 Wielki wybór trumien. Karawan i dekoracja bezpłatne.
 Ceny przystępne.



Fabryka Elementów i Baterji „BATRA“ Poznań

Bieliznę zimową
P. Szklar
Stara 20

Sprzedaje

Motocyki
i urządzenie do nikiowania na sprzedaż.
Dąbrowski, Toruń,
Mickiewicza 83.

Gospodarstwo
12 morgów dobrej ziemi, w tem 3 morgi łąki, budynki I klasy, z żywym i martwym inwentarzem i pełnymi żniwami, jest natychmiast na sprzedaż. Cena podług ugody.
Zieliński,
Brzozowymost, poczta Jeżewo, pow. Świecie n/W. (Pomorz.)

Gospodarstwo
12-tu morgowe, dobrej ziemi, w tem 3 morgi łąki, z pełnym inwentarzem. Budynki I-iej klasy. Inwentarz żywy i martwy, natychmiast na sprzedaż. Cena podług ugody.
Zieliński, Brzozowymost, poczta Jeżewo, pow. Świecie n/W.

Bufet dębowy
bardzo korzystnie na sprzedaż. **Nadgórną 26a, Willa.** (4422)

2 kanapy
nowe, pluszowe i 2 leżanki, korzystnie na sprzedaż. **Grobłowa 11, II piętro, prawo.**

Kompl. kuchnia
do sprzedania. **Ul. Radzyńska 3, Kawiarnia.** (4405)

Jabłka
zimowe jak renety i sztetyny, pierwszej jakości, poleca po cenach niżej rynkowych. **Kłysik, Kwiatowa 2.**

Stół
kuchenny i obraz do sprzedania. **Zamkowa 2, parter prawo.**

Na sprzedaż pies
„Bernardyn”, 4 roczny. **Ulica Mickiewicza 39 I. piętro.** (4395)

Polecam
meble koszykowe po bardzo niskich cenach. Ulgi w splatach. Pracownia wyrobów koszykarskich **Nadgórną 55.**

Sprzedam
gospodarstwo na wsi w pow. grudziądzkim. Oferty do Adm. **Gońca Nadwiśl. pod nr. 4364.**

Dom
2 piętrowy w dobrym punkcie miasta z zaprowadzonym od wielu lat składem, sprzedam za cenę zł. 32000. Opróżnienie całego domu następuje natychmiast przy sprzedaży. Oferty do Adm. **Gońca Nadw.**

Bryczka
nowa na sprzedaż. **Solna 13, lakiernia.**

Sprzedam
Dom
z wolnym mieszkaniem. Wpłata 23—20 tysięcy. Zgłoszenia: **Skład papieru ul. Mickiewicza nr. 23.**

Lustro
z szafką do sprzedania. **Nadgórną 69 III p. prawo.**

Młyn
wodny z turbiną, murywany, 4-piętrowy, z automatycznym urządzeniem i 102 morgami ziemi na sprzedaż. **Cena 130000 zł., wpłaty 70 tyś. Gwiazdowski, Mickiewicza 33.**

Skład
przy ruchliwej ulicy do odstąpienia. Zgłoszenia do Adm. **Gońca Nadw. pod nr. 4424.**

Mieszkania
2 pokoje
umeblowane, z ogrzewaniem centralnym od zaraz do wynajęcia. **Ogrodnowa 13, part.**

Pokój
duży, ładny, dla 2 panów do wynajęcia, ew. z całym utrzymaniem. Tamże wydaje się smaczne obiady. **Solna 4/5 II l.** (4434)

Pokój
dobrze umeblowany z całym utrzymaniem od zaraz do wynajęcia. **Mickiewicza 2 II.**

Pokój kuchn.
od zaraz do wynajęcia. **Czarnecki, Plac 23 Stycznia Nr. 9.**

Pokój umebl.
ewentl. z używaniem fortepianu intel. panie lub pani do wynajęcia od zaraz. **Sobieskiego 15 II. p. lewo.**

Pokoju
2 panienki poszukują skromnie umeblowanego. Oferty do Adm. **Gońca pod nr. 4407.**

Szukam
2—3 pokojów, mieszkania. Dzierżawę płacę za rok zgóry i przeprowadzam remont lub zwracam koszt. Oferty do Adm. **Gońca Nadw. pod nr. 4416.**

Pokój
z pełnym utrzymaniem do wynajęcia. **Kościuszki 2 II.** (4382)

Pokój
umeblowany od zaraz do wynajęcia dla 2 lub 3 osób. **Kościuszki 5, oficyna, parter lewo.** (4383)

Szukam
1—2 pokoi niekropujących, ewtl. z łazienką, najchętniej z utrzymaniem. Wynajalbym również wprost od gospodarza mieszkanie 1, 2 i 3 pokojowe z kuchn. Oferty do Administ. **Gońca Nadwiśl. pod nr. 900.**

3 pokojowe
mieszkanie z dobrze zaprowadzon. składem kolonialnym poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do Administ. **Gońca Nadw. pod nr. 4370.**

Pokój
dobrze umeblowany frontowy, z całodz. utrzymaniem, dla inteligentnej osoby, od zaraz do wynajęcia. **Trzeciego Maja 39/40, III p. prawo.** (4436)

Wolne posady

Chłopak
do posyłek potrzebny. **Gustaw Kuhn, Stara Rynkowa 1.**

Poszukuję zaraz szofera
znanego, uczciwego, rzetelnego, dobrego fachowca na takse za dobrem wynagrodzeniem. Oferty do Adm. **Gońca pod nr. 4417.**

Uczni
stolarskich przyjmuje **Zakład Stolarski, Spichrzowa 22.** (4384)

Poszukuję
dzielnych murarzy na stałą pracę. Zgłoszenia piekarnia wojskowa Rejonowy **Zakład Gospodarczy Grudziądz.**

Ekspedjent
dobrze obezn. z branżą konfekcji, również **UCZEN**, mogą się zaraz zgłosić. „**Ekonomia**”, 3 Maja 34.

Pomocnika
na duże sztuki poszukuje **Wacław Pańka**, m. krawiecki, **Chelmińska 30.** (4423)

Czeladnik
krawiecki potrzebny od zaraz. **Alojzy Kożłicki**, m. krawiecki, **Kościuszki 34.**

Poszukuję od zaraz 2 ekspedjentów
Kazimierz Balczerowicz

Fabryka lalek
STRZELECKA 2.

Poszukuję od zaraz na posadę stałą ewentl. na prace popołudniowe lub wieczorowe
pana (i)ą
z ładnym charakterem pisma, piszącego biegle na maszynie, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie i o beznanego z księgowością amerykańską.
Artur Puahl,
Pańska 17.

Poszukuję od zaraz do wszystkich potrzebna, Grobłowa 19, II p. lewo. (4421)

Fryzjerkę
dobrą siłę poszukuje od zaraz **St. Sochaczewski, fryzjer, Kościelna 12.** (4397)

Panienska
do pisania i porządków domowych potrzebna do lekarza. Wiadomość w Admin. „**Gońca**”. (4398)

Kobieta
lub dziewczyna, uczciwa, dochodząca przed południem do wszelkich prac domowych, potrzebna zaraz. Zgł. w czasie od godz. 4-jej do 5-jej popoł. **Plac 23 Stycznia 29 III ptr.**

Dziewczyna
do płukania butelek może się zgłosić: **ul. Grobłowa 21—21a.**

Dziewczyna
do pracy domowej potrzebna zaraz. **Grudziądz, ul. Mickiewicza 17, parter.** (4406)

Slużaca
uczciwa, potrzebna. **Trynkowa 3, Rosińska.** Zgłoszenia po południu. (4412)

Sprzedawczkę
natychmiast poszukuje **Stefan Gończ, Toruńska 6, Skład szkła i sprzętów kuchenn.**

Poszukuję zaraz kasjerkę
ze znajomością księgowości, władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zgłoszenia osobiste pomiędzy 6 i 6,30 w składzie.
L. Conrad nast.
ul. Długa

Bufetowa
lub **KELNERKA** może się zgłosić od zaraz. **Kawiarnia „Lobzowianka”, Lipowa 7.**

Poszukuję
kucharki, pokojowe i wszelką służbę domową dla miasta i gospodarzy. Polecam kucharki i gospodynie. **Zarobk. biuro pośred. pracy dla służby dom.**
Marta Rzepka
Grudziądz, Sienkiewicza nr. 6.

Poszukuję
do wszystkich. **Solna 4 5 II piętro.**

3 panienki
które mają zamiar wyuczyć się krawieczki, mogą się zgłosić. Zgł. piśmienne, upraszam składać do Adm. „**Gońca**” pod nr. 4411.

Dziewczynę
do dzieci i prac domowych poszukuje: **Chelmińska 65 I p. w podwórzu.** (4431)

Ekspedjentka
która w składzie lokciowych i krótkich towarów już pracowała, może się zgłosić w składzie: **Chelmińska nr. 5.** (4435)

Poszukuję zaraz do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia **M-Tarpno, Grudziądzka 46.** (4428)

Ekspedjentkę
do kapeluszy i galanterji męskiej poszukuje zaraz albo **1 listopada (16907b)**
J. Żmijewski
Toruńska 6.

Kupna

Domek
z ogródkiem i 1—2 morgi roli, najchętniej przy mieście, jednak nie konieczne kupię. Pośrednictwo za wynagrodzeniem. Łask. zgłoszenia upr. do administracji „**Gońca**” pod nr. 5416.

Ozlerżawy

Fabryka
do wydzierżawienia 300 m², jasne ubikacje. **Grudziądz, Lipowa 15. — Bandosz.** (4160)

Skład
mały z próżnym mieszkaniem zaraz tania do odd. Gdzie? wskazuje **Gov. Nadw.** pod nr. 4357.

Zguby

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową wystawioną przez **P. K. U. Grudziądz Józef Makowski, Łasin pow. Grudziądz.** (4373)

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Jan Topolewski** unieważniam.

Różne

Skat
potrzeba trzeciego gracza (wiek do lat 30) do gry towarzyskiej. Łask. oferty pod nr. 4408.

Polacy!
zaoszczędzajcie ciężko zapracowane pieniądze. Napiszcie zaraz pocztówkę, to wyślemy każdemu bezpłatnie ilustrowany cennik manufaktury. Prosimy adresować: „**Polska Produkcja**”, **Łódź, Kilińskiego 44.**

Środek,
uznany przez miliony za dobry.

a przez miliony krytycznych pań domu cały chętnie używany — musi być czemś nadzwyczajnym! Środkiem tym to Persil, cudowny środek do prania, który w 20 roku swego istnienia doznał wprost bezprzykładnie zwycięskiego rozgłosu na całej kuli ziemskiej, a którego koło przyjaciół z dnia na dzień się rozszerza.

Największy nowoczesny postęp fachowy.

oto opinia wybitnego autorytetu naukowego o Persilu. I w rzeczy samej — niema sposobu prania, któryby tyle dawał korzyści, ile osiąga się metodą prania Persilem i niema też środka do prania, któryby był lepszy od Persilu! Persil jest idealnym a uniwersalnym środkiem do prania wszystkiego, co się do prania nadaje! I rzeczywiście jest tak, jak pisze pewna gorąca zwolenniczka Persilu: Środków do prania jest oczywiście dużo, jednak jeden tylko istnieje —

Persil.

Henkel

JUZ CZAS

by wszyscy wiedzieli, iż na dogodnych warunkach spłaty i po bardzo niskich cenach kupić można u

LEON BANK

3. MAJA 38

Konfekcja damska, męska i dziecięca. Trykotaż i bielizna.

Udzielam lekeyj gry na fortepianie dla uczni i uczonnie pocztukujacych Radzyńska 3, wejś. z ul. Staszycza 1.

Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim”.

Dobrze obuć się, to znaczy:
dobrze ubrać się

Fabiana

Wyłączna sprzedaż ubuwia

FABIAN HERNES

WYBICKIEGO 6-8.

STARA 7.

Restauracja pod Pocztą

narożnik ul. Mickiewicza-Sienkiewicza

Tel. 837

właśc. Marja Łykowska

Tel. 837

Węwtorek, dnia 6 bm. o godz. 19 wiecz.

Kiszki własnego wyrobu

☛ Nogi wieprzowe i flaki. ☛

Meble

najtaniej można kupić i zamówić tylko
w **Zakładzie Stolarskim**
w Grudziądzu, ul. Spichrzowa 22
wejście z Gł. Rynku obok D. Volksbank.
Przekonaj się — nie nie kosztuje.

Warszawska
pracownia kołder
3-go Maja 3

wykonuje kołdry pu-
chowe wełniane i wa-
towe. przerobienie
starych, zgręplowa-
nie wełny i waty.

Prace blacharskie i instalacyjne

każdego rodzaju wykonuje solidnie i po ni-
skich cenach

H. GRABOWSKI

Warsztat budowlano-blacharski
i instalacyjny

Grudziądz, Spichrzowa 6. Telefon nr. 449

Specjalność zakładanie przewodów telefoni-
cznych i alarmowych.

Konfekcja

P. Szklar
Stara 20

FUTRA

wykonane podług
najnowszych mode-
li paryskich, najko-
rzystniej do nabycia
oraz wszelkie prze-
róbki przyjmuje
pierwszorzędna pra-
cownia futer

„SansRiwals”

Toruń, ul. Bydgo-
ska 46 I p. Tel. 431.

Na sezon

jesiennie-zimowy

polecam w wielkim wyborze
barchany, flanele, swetry, trykoty,
pończochy wełniane, wełna z jed-
wabiem, jedwabne fil-de-cos, „Bem-
berg po cenach przystępnych

St. Trocha,

Grudziądz, ul. Toruńska 12.

MATERJAŁY NA UBRANIA!

Męskie damskie, i dziecięce, na płaszcze, palta i ko-
stjummy. Dodatki krawieckie w wielkim wyborze.

**Wielki wybór resztek fabrycznych oraz ma-
teriałów od najtańszych do najdroższych.**

Jedwabie, eolieny, crepe de chine itd.
Solidnym na życzenie na raty.

„MARTA”, Grudziądz, ul. Lipowa 33 I piętro
wejście od ulicy Kilińskiego. Właśc. Marta Lipowska.

UWAGA: Ceny bez porównania znacznie niższe
niż w sklepach i magazynach, gdyż
12008 b) sprzedaż w prywatnym mieszkaniu.

B-cia Jacoby

GRUDZIĄDZ

Rynek 1/2

Tel. 181

poleca po bardzo niskich cenach:

płaszcze

ubrania

i suknie

w wielkim wyborze

jak również

blawaty.



PIECE CYRKULACYJNE

żeliwne - przenośne

dla ogrzewania większych
pomieszczeń jak: — —

biura, sale kinematogr.

i gimnastyczne, fabryki

składy, baraki etc. etc.

Zygzakowata droga spalin,
daje natychmiast ciepło.

Wyższa ekonomia.

Posć środkowych elementów może
być podług potrzeby zwiększona lub
zmniejszona.

„ARTOTECH”

Telefon
611.

Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 17

FUTRA

najtaniej kupuje się w znanej firmie

N. BLAUSTEIN

Dworcowa 14 Bydgoszcz Telefon 1098

Wielki wybór palt, blamów na spody,
skórek na kołnierze i obszycia
Pracownia Kuśnierska na miejscu
Dogodne warunki zapłaty.

Gorące przekąski

z maszyny cały dzień!

Obfity i smaczny bufet zimny.

Obiady i kolacje

z kuchni Warszawskiej

w Barze Hotelu „Pod Trzema Królami”

GRUDZIĄDZ

Mickiewicza 26/27 — Telefon 252.

Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

Fabr materacy i mebli wyściełanych

GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

PIEGI, PLAMY, WYRZUTY, USUWA KREM

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświe-
żania i wydelikacenia cery.

BENEGNINA mydło przetłuszczone, jako
konieczny dodatek do kremu teje nazwy
usuwa pięgi i plamy na twarzy i ciele.

Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.

Magister Jan Stencel, aptekarz

główny skład i wytwórnia

Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20.

Fabryka maszyn specjaln.

w Bielsku Ciesz. — odda

ZASTĘPSTWO

na województwo pomorskie pier-
wszorzędnej firmie handlowej, z na-
leżycie zorganizowanym aparatem
sprzedaży, dobrze wprowadzonej i
ustosunkowanej w przemyśle.

Oferty z podaniem referencji
przyjmuje pod „Sprawność” To-
warzystwo Reklamy Międzynaro-
dowej Rudolf Mosse, Kraków,
Zybkiewicza 16. (1255)

Oryginalne części zamienne
do wszelkich typów samochodów

FIAT

posiada stale na składzie

i dostarcza niezwłocznie

Wyłączne przedstawicielstwo na

Województwa Poznańskie

i Pomorskie

Brzeskiauto Sp. Akc.

Poznań

ul. Dąbrowskiego 29, tel. 63-23,

63-65, 34-17.

Przedstawicielstwo rejonowe K.

S. Auto, Bydgoszcz, ul. Gdańska.

Telefon 227 Telefon 227

„BELWEDER“

wł. FR. BOTHOWSKI.

Restauracja. Kawiarnia.

Dawniej „ELIZJUM“ — Grudziądz, ul. Lipowa 65.

Codziennie od godz. 6-tej Koncert artystyczny

DANCING

Zmiana orkiestry: pod kierownictwem kapelm. p. St. Wysockiego przy akompaniamencie p. R. Feigla.

Kuchnia warszawska pod kierownictwem nowego pierwszorzędnego Kuchmistrza.

Napoje dobrze pielęgnowane. Ceny niskie.

Półkój Klubowy do dyspozycji! Półkój Klubowy do dyspozycji!

TANI BLAWAT

SAMA NAZWA o najkorzystniejszym zakupie

Konfekcji, Trykotaczy, Pończoch, Bławatów

świadczy **Bławatów**

Plac 23 Stycznia 25/26 W. bickiego 15, dawniej „Okazja“.

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna. Solidnym na dogodnych warunkach.

KURSY

bielizniarstwa, krawiecczynny i gotowania

3 i 6 miesięczne rozpoczyna się 5 listopada br. Zapisy w kancelarii Szkoły Gospodarczej, Grudziądz, ul. Trykowska 19 II p. w godz. od 10—1 popołudniu. Przy szkole internat.

Ostrzega się przed wynajmowaniem mieszkań sublokatorom przy ul. Czerwonodwornej 15. (5433) *Właścicielka domu.*

Bieliznę damską, męską, dziecięcą, pończochy, skarpetki itp. oraz wybór zabawek poleca **skład galanterji i zabawek, Plac 23 Stycznia nr. 22.**

Ogłoszenie.

Na mocy zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 10. X. 28. L. dz. VI. E. 5797/28 w sprawie rejestracji rzemieślników i wystawienia im kart rzemieślniczych — wzywa się niniejszem wszystkich samoistnych rzemieślników m. Grudziądz, którym dotychczas nie doręczono kart rzemieślniczych, ażeby do dnia 10. XI. b. r. zgłosili się w Miejskim Urzędzie Policyjnym. Wydział Przemysłowy (Ratusz I) celem uzyskania karty rzemieślniczej. Przy zgłaszaniu należy przedłożyć wykaz osobisty i dowody uzdolnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła.

Zaznacza się, że rzemieślnicy, którzy po dniu wyżej wspomnianym nie będą w posiadaniu karty rzemieślniczej, nie będą mieli prawa wybierania członków do Izby Rzemieślniczej.

Grudziądz, dn. 30 paźdz. 1928 r.
Prezydent miasta
(—) Włodek.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 6. XI. br., o godzinie 11-tej sprzedawać będą za gotówkę więcej dajacemu w Sarnówku, pow. Grudziądz, na resztówce (6501) około 700 ctr. buraków cukrowych, 2 jałowice, i 25 wozów słomy.

Dobrzański
komornik sądowy w Grudziądzu.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydana będzie nowo budowa studni na probostwie w Szembruku pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu ul. Stara 1 za opłatą 0,50 zł. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej jako dowód złożonego wadium w wysokości 3% sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczetowane oferty winny być przesłane do dnia 10 listopada br. godz. 12 w poł., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.

Grudziądz, dn. 30 paźdz. 1928 r.
Państw. Urząd Budown. Naziem.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 5. XI. br., o godzinie 11-tej sprzedawać będą za gotówkę więcej dajacemu w Grudziądzu, przy ul. Fortecznej 21 1 kanapę gobelinową.

Dobrzański
komornik sądowy.
6502)

Ważne dla pań!

Trwałą ondulację

wykonuje tylko Zakład Fryzjerski

„Juljan“

Grudziądz, Stara 12.

Z upoważnienia Komitetu Obchodu Uroczyst. 10-cio lecia w Grudziądzu polecamy śliczne kolorowe

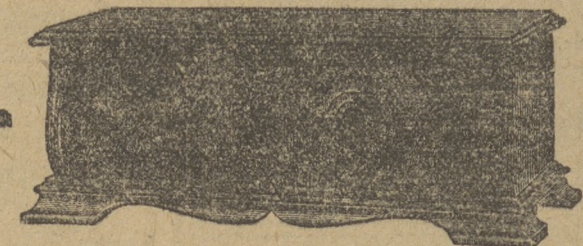
NALEPKI

dekoracyjne na okna w dniu uroczystości 11. 11. br.

Cena 20 gr. sztuka

Odsprzedajacym rabat

Księgarnia Nakładowa i Wysyłkowa Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.



RADJO ODBIORNIKI
marki

NEUTROVOX

Zapewniają najlepszy i najczystszy odbiór, do nabycia w firmie

W. KUCHARSKI

Tel. 209 Grudziądz, Stara 17/19 Tel. 209

Wylączne zastępstwo na Grudziądz. Wszelkie części składowe na składzie. Dogodne warunki!

Buchalterji korespondencji

rachunkowości handl., nauki o handlu i bankowości

nauczyć się może każdy, ucząc się w domu. Nauka gruntowna, zastępująca w zupełności uczęszczanie na wykłady, a jednocześnie tania i szybka. Prospekty i programy wysyłają bezpłatnie (5378)

Kursy Handlowe
Warszawa
Rymarska nr. 12.

10 podróżujących nie zdziała tyle co jedno ogłoszenie w „Goncu Nadwiślańskim“ które jest tańsze i bardzo wygodne.

Maszyny do szycia „Singer“ na 24 rat miesięcz. Kurs baitu i szycia bezpłatnie. (11) „SINGER“ Grudziądz Pl. 23 Stycznia 27.

Dolarówki i 4% premjówki inwestycyjne są do nabycia na bardzo dogodnych warunkach w biurze generalnego zastępcy Banku. Grudziądz, Lipowa 17. I. piętro. (4419)

Płaszcz
P. Szklar
Stara 20

Bacność!
Fotografie paszportowe w pół godziny
Zakład Fotograficzny 3-go Maja nr. 10.

Modne tańce
Mazur i Walc
Nowy kurs się rozpoczyna 5 listopada. Lekcje prywatne każdego czasu. Zapisy przyjmuje
A. Różyńska
Czł. Zaw. Zw. Art. Bal. i Naucz. Tańca Rz. P.
ulica Szkolna nr. 1.

„ODZIEŻ“

GRUDZIĄDZ

Toruńska 3 Na raty

poleca na bardzo dogodnych warunkach

płaszcz damskie
płaszcz męskie i futra
płaszcz dziecięce
i ubrania

w wielkim wyborze.

Polecamy na najdogodniejszych warunkach:

Konfekcję damską, męską i dziecięcą,
obuwie i galanterję

Dom Konfekcyjny
J. Młynarski i S-ka, Toruń, Łazienna 28.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza millimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor naczel. Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny L. Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyjmuje od godz. 11—1. Reklamów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Drukiem Zakład. Graficzn. W. Kulerskiego w Grudziądzu

Goniec Nadwiślański

Ilustrowany

Bezpłatny dodatek tygodniowy Gonia Nadwiślańskiego

NR. 45.

GRUDZIĄDZ, 4-go LISTOPADA 1928 R.

ROK II.

DZIEŃ ZADUSZNY NA POLSKIEJ ZIEMI.

ANDRZEJ SZKLARSKI — Starogard.

Przedruk w całości, w części i reprodukcja wzbronione!

Copyright by A. Szklarski — Starogard (Pomorz).

Wśród grobów pomorskich cmentarzy.

Listopad. Świat pokrywa się coraz bardziej jesiennym smętkiem, szarpiając duszę człowieka, który ucieka i kryje się w wesołych, rozbańwionych towarzystwach, kabaretach i dancingach... Życie przyrody zamiera — a człowiek przecież lęka się śmierci, więc idzie, gdzie kipi radość życia.

Jest jednak jeden dzień w tym miesiącu — a jest i będzie nim zawsze drugi listopada — w którym to dniu zmarłe cmentarzyska ożywają się na krótki czas. Po ulicach miast umarłych, snują się wtenczas czarne cienie żyjących... Każdy, kto w mogile pochował swą najdroższą osobę, swego krewnego lub znajomego, spieszy ku murom cmentarnym, pomiędzy groby.

Przemysłowiec i wielki kapitalista opuszcza na kilka chwil swoje maszyny i apartamenty, robotniczy poświęca wolne godziny wytechnień, a amator kawiarniany zapomina o kabaretach i dancingach, pensjonarka rzuca niedokończony romans, urzędnika zaprzestaje dręczyć pierwszy następnego miesiąca, kupca zaprotestowany weksel itd. — aby tylko mieć możność przynajmniej raz w roku odwiedzić tych, którzy byli z nimi, a odeszli już w cichy majestat śmierci.

Alejami pożyłkłych drzew kroczą i kroczą pojedynczo i całymi grupami panie i panowie, młodzież i dzieci. Na skrzyżowaniu chodników jedni się rozchodzą szukać znanych sobie grobów — drudzy idą razem dalej!



Czarne, połyskujące pomniki marmurowe i szare, omszałe krzyże naprzód pochylone, zdają się witać każdego jednakowo i równo: otwartymi ramionami.

Na mogiłach ojców poznają się synowie, którzy się nie widzieli całe lata — na mogiłach matek córek — na mogiłach rodziców dzieci... I tak na po-

murach tych ustroniacz grobowych, pokrytych szarą żółto-ceglanego liścia jesiennego — spotkają się różni ludzie, i tu we wspólnych modlitwach niemych poruszają warg, zdaje się jakby rozmawiali z umarłymi.

Niejedni i niejedno ma na jednym cmentarzu kilka ukochanych, drogiej sercu, mogił... A na każda z nich opu-

szeza się zielony wieniec — a na każdej z nich żarzy się żywy płomień lampki lub świeczki.

Błede, niepewnie migające światelka rzucają słaby odblask na różne nagrobki i napisy. I tak z ogrodzenia cyprysowego, równoobciętego żywopłotu — wykwita jakaś wspaniała kolumna marmurowa. Na jej szczyście wykuto serce, z którego buchają gorące płomienie miłości. Tuż nad zaszywanym jesiennymi astringentami nagrobkiem znajduje się napis:

„Tu spoczywa w Bogu moja najdroższa, ukochana narzeczona H... K..., która zginęła z ręki skrytobójczej wieczorem, dnia... 1917 r. Zdrowaś Marja...“

Tam! — pod płaczącą wierzbą kryje się brzozy krzyż drewniany. Na jego ramionach zamiast Chrystusa — zawieszono sosnową tablicę, a na niej wyryto rozpalonym drutem:

„Spój jedyna i kochedana moja córko! B... A... ur. dn... 1910 r. zm. dnia... 1927 r., rozszarpana kołem fabrycznym. Wieczny odpoczynek — racz jej dać Panie!“

Na środku cmentrza wznosi się stara, obszarna kapliczka. Napisy tak zatarte, że trudno je odczytać. U góry jeszcze widnieje Męka Boża, a niżej jakiś święty na koniu... Zapewne jakiś powstaniec rozstrzelany za wolność Polski, złożył tu swoje trudy — aby doczekać się chociaż w mogile Polski Odrodzonej i wielkiej!!!

Heu! w rogu cmentarza, na zwykłym grobowym nasypie ziemi, widnieje biała tablica z czarnymi literami:



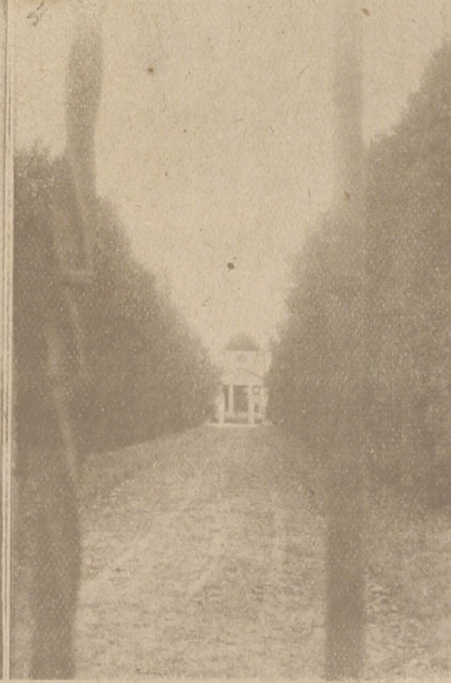
Na starym cmentarzu skarszewskim.



Na cmentarzu wojskowym w Starogardzie.



Mogila pilota na cmentarzu skarszewskim.



Przed aleją prowadząca do mauzoleum rodzinnego w Starogardzie.

„Tu spoczywa mój ukochany mąż, nasz najdrożny ojciec.... zm.... po długich i strasznych cierpieniach. Świeć Panie jego duszy!”

A do starej, poźółklej lipy tuli się sta-
tyna Matki Boskiej, otoczona żelaznym
parkanem. Na drzwiach wejściowych
ogrodzenia tablica:

„Tu śpi moja najukochańcza mat-
ka.... — Prosi o trzy Zdrowaś
Marja...”

Na małym wzgórku ustawiono ja-
kiś olbrzymi kamienny złom — a do
niego przykuto na żelaznym, grubym
łańcuchu wielką kotwicę o krótkim
napisie:

„.... poległ zaszczytnie w obronie
Ojczyzny. Cześć jego pamięci!”

Wszędzie — na wszystkich cmenta-
rzach cywilnych i wojskowych niema
prawie grobu, o którymby zupełnie za-
pomniano. Nawet na grób samobój-
cy, leżącego tam! pod płotem ementa-
rnym, jakaś litościwa ręka złożyła bu-
kiet kwiatów i napewno także kilka
paciorków popłynęło za niego do
Stwórcy...

Są jednak grobowce, są mogiły, któ-
rych się nie wspomina nawet i w tym
dniu. To mogiły wojenne, rozrzucane
gęsto jak Polska długa i szeroka! —
Pod suchą darnią, gdzieś w czystym
polu, lub nad brzegiem strumyka tra-
fiła go kula — i tam został leżeć. Tam
go tylko odwiedzają ptaki śpiewające
wiosną i wiatry pojękujące zimą. Nikt
nie wie, że on tam spoczywa. Gdzie
jeszcze istnieją „Groby Nieznanych
Żołnierzy” — to tam chociaż pomodła
się za swego ukochanego i złoży wie-
niec matka, ojciec, siostra, kochanka..

A późnym wieczorem listopado-
wym, gdy wiatr zajękuje w kominie
— niejedno westchnienie zleci z pała-
zu i wieśniaczej chaty polskiej — i
niejedna łza tam spadnie za Tych, co
nam wykuli Polskę od morza do Tatr!



Wśród grobów cmentarza katolickiego w Starogardzie. Na nowym wiejskim cmentarzu w Suminie (pow. Starogard).

ZADUSZKI.



Z okazji obchodu święta „Dnia
Oszczędności” ozdobiły insty-
tucje finansowe miasta Grudziądza
odpowiednimi dekoracjami swe
gmachy.

Najwięcej wyróżniła się z pośród
innych, dekoracja gmachu Komunal-
nej Kasy Oszczędności powiatu gru-
dziądzkiego w Grudziądzu przy ul.
Józefa Wybickiego nr. 39.

MEDAL PAMIĄTKOWY
wydany z okazji 10-ciolecia



BOHATERSKIE MIASTO.

Lwów — Kawaler orderu „Wirtuti Militari” — był zawsze promiennym ogniskiem kultury polskiej, jej szczytem niezłomnym — stanie na zawsze. W przebiegu dziejów pełnił straż czujną, a rozlewającym szeroko strumieniem krwi i bezbrzeżną ofiarą — zdobywał zaszczytne tytuły: „ornamentum Regni” — „munimentum primarium”.

Jak fale niezmierzzonego oceanu kłębiły się kuczmańskim szlakiem ku tej wspaniałej kresowej strażnicy watahy i hordy, niszczyły naokół zniszczenie, mord i pożogę, znaczyły ślady swego pochodu krwią niewinnej, bezbronnej ludności, zgłiszczając jej sadyb, bezdenną ruiną. Były chwile, gdy u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej wszystko waliło się w gruzy, gdy w odmęcie zupełnego zniszczenia zatriacała się władza, wśród rozgwaru bojowego zanikał lud, wśród ognia i miecza szły w niwecz najprezystsze formy bezpieczeństwa publicznego — a w wirze tym baszty i mury dostojnego grodu sterczały niewzruszone jako symbol fizycznej i moralnej siły. I takim był Lwów w przeszłości, takim został na zawsze i wtedy, gdy lemiecz zdobywał dla kultury polskiej wciąż nowe placówki, gdy szable dzwoniły po karkach najeźdźców, aż do czasów wielkiej wojny światowej, gdy kolejno ciężkich doświadczał przeżyć w dobie rosyjskiej, austriacko-pruskiej a wreszcie hajdamackiej inwazji.

U kresu tej wojny jeszcze raz o niezmierzony rafę lwowską uderzył wrogi, do ostatnich granic nienawiści rozpięty zalew ukraiński. Jeszcze raz odniosło tryumf polityczna nienawiść, jawnie i skrycie wspierająca ukraińską agitację antypolską — prowadzona przez tych, którzy pragnęli Polskę zamknąć w obrębie Saskiego Placu w Warszawie.

Pod patronatem austriacko-pruskim dzwignął się w nocy 1 listopada 1918 roku ukraiński zamach stanu, energicznie poparty przez generałną komendę wojsk austriacko-węgierskich, przy której pomocy pamiętnej nocy listopadowej zajęli Ukraińcy stary gród lwowski. Pamiętnym był ranek dnia następnego. Wstał ponury, spowity w szarą, późną jesienią słotny dzień listopadowy. Kultowi zmarłych od niepamiętnych czasów poświęcony — obudził się żalobny i opęną bezbrzeżnego smutku spowil społeczeństwo polskie. Targnął jego duszą i przemówił do niego twarda rzeczywistością, która nim wstrząsnęła jako zapowiedź brutalnej przemocy w postaci strzałów ukraińskiego żołdactwa, kierowanych w jasny dzień w tłumy bezbronych, do kobiet i dzieci, serdeczną swą krwią zlewających już od wczesnego ranka bruki miasta.

W potokach krwi poczęła się ukraińska inwazja. Przez mgnięcie jedynie zaległo zdrętwienie polską ludność, bo już bowiem w kilka godzin później po zamachu ukraińskim dzwignął się wśród niej potężny, moczarny, wspaniały czyn.

W południowej polaci miasta buchnęły dwa bujne płomienie polskiego protestu, w szkole im. Sienkiewicza i w Dcmu techników błysnęły dwa znicze, podsycone draśniętą dumą narodową, przejęte miłością kresowej ziemi i przepełnione nieugiętą wolą zachowania jej dla budzącego się do życia państwa polskiego — wśród tych,

co stanęli na straży honoru i godności narodowej, zjawili się godny następca Arciszewskich, Grodziekich, Łąckich i Jabłonowskich —

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Na grobie nieznanego żołnierza.

...A którzy w srogim padli boju
Niech odpoczną dziś w spokoju.
A kiedy w noc zaduszną wstana,
Każdy promienny swoją raną,
W łachmanach każdy, jak w sobolach
Na radziwińskich stana polach,
To ze iza w oczach, śmiercią niemi,
Ustami czarnej dotkną ziemi;
Ówdzie otworzą się mogiły,
Co się serdecznej krwi opily.
Oto wychodzą z nich bez liku
Bohaterowie w groźnym szyku
I wokół pairza czujnie, bacznie,
Czy się gdzie nowy bój nie zacznie?
Powstali czujni, wierni stroże,
Rany ich piona, jako różę,
Bo na bitewnych pól obszarze
Tak pracowali, jak żniwiarze,
Aż utrudzeni i pobladli
Wprzód zwyciężyli, potem padli.
O, dajże Ty im, dobry Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.
Bowiem sny mają niespokojne,
Czyli znów trzeba iść na wojnę?

Bo w zimnym swoim leżąc grobie,
Karabin mając wciąż przy sobie.
Niech wiatr nie wieje tam jesienny,
Gdzie leży żołnierz bezimienny.
Niech na nich złote padu liście
I niech im stroi grób złościście.
Potem ich biały śnieg otuli,
Bo leżą nadzy, bez koszuli.
A z wiosna jasna i błękitna
Niech im na grobie kwiaty kwitną.
Takie czerwone, krwią oblane,
Jakbyś ich święta widział rane,
Lub na cichy grobu zboczy
Niech kwitną takie, jak ich oczy.
Niech wszystkie zleca się skowronki
I jako srebrne dzwonią dzwonki.
Niech słowik na tym tylko grobie
Uwije ciche gniazdko sobie.
I od wieczora do zarania
Im drogie piosnki niech wydzwania.
O, dajże Ty im, Panie Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.

Opowiadanie na Dzień Zaduszny.

Dużo jest ciekawych i wzruszających podań, lub wierzeń ludowych, związanych ze świętem umarłych, czyli jak się to pospolicie mówi — Dniem Zadusznym. Tajemnica życia zagrobowego zawsze przyciągała fantazję człowieka i na tem tle powstawały z czasem całe obrzędy i cała moc rozmaitych zwyczajów, których ślady znajdujemy w najbardziej zamierzchłej przeszłości, w dawno już minionych cywilizacjach, przykrytych całunem wieku. Tak naprzykład przy rozkopywaniu pewnych odwiecznych miast w środkowej Azji natrafiono na nasady strzał wypalanych z gliny, któremi usiane były fundamenty domów, ażeby — jak to objaśniały znalezione napisy — zabezpieczyć mieszkańców od odwiedzin zmarłych, pogrzebanych w ziemi.

Jednakże niezawsze tylko starano się uniemożliwić umrzykom opuszczenie, ich zimnych, wilgotnych grobów. Czasami przeciwnie: nie strach, lecz litość brały górę w uczuciach ludzi i powstały śliczne, rozczułające obrzędy, przepelnione technieniem niewysłowionej poezji i miłości. Do rzędu tych ostatnich zaliczyć naprzykład można zwyczaj, jeszcze po dziś dzień gdzieś tam w górach apenińskich przechowany, a który nazywają tam „ogrzewaniem umarłych”, albo ogniem „umrzyków”. W wieczór Dnia Zadusznego gospodarz domu rozpala ogromny ogień na kminie, i narzucawszy nań co najgrubszych kłód — aby trwał możliwie najdłużej — odmawia w otoczeniu rodziny krótką modlitwę za umarłych, poczem wszyscy bez wyjątku — starzy i młodzi, chorzy i zdrowi — wychodzą cicho w skupieniu z izby, ażeby spędzić noc w obórze, czy przylegającej stodołce. Wychodząc, — nie zamykają drzwi za sobą, lecz zostawiają je lekko uchylone, aby dusze zmarłych łatwo wejść mogły do wnętrza i choć raz do roku przy jasno palającym ognisku ogrzać swe skostniałe członki. I wtedy, gdy cała rodzina spędza noc na chłodnym, górskim powietrzu, dygocząc z zimna, a przede wszystkim ze strachu i podniecenia, że tam u komina zbierają się jedne po drugich biedne duszyczki, obsiadają dokola i w milczeniu wpatrują się pustymi oczodołami swych łysych, na-

obrońca Lwowa — komendant Czesław Maseczyński. Zamach ukraiński na uciski stan posiadania wywołał jako naturalną reakcję na-

tychmiastową mobilizację wszystkich polskich sił wojskowych, przebywających na terenie Lwowa i z nich wyłoniona Naczelną Komendą Wojsk Polskich podjęła narzuconą sobie, w tak trudnych warunkach walkę. I walkę tę młody żołnierz polski prowadził przez przeciąg trzech tygodni aż do wyzwolenia grodu, z całym zaparciem się i z niesłabnącym zapalem, który tworzył cuda — przez szereg dni, trwając na posterunku o głodzie i chłodzie, wyczerpany znojnym trudem, trawiony gorączką tak, że mu ręce opadały bezwładnie... a mimo wszystko trwał na powierzonym sobie szanieu.

Sienkiewiczowskiego trzebaby pióra, by w należytych przedstawic zarzysie te przewspaniale epizody bohaterkiej epepe lwowskiej, którą bagnetem kreślił i krwią swą serdeczną znaczył żołnierz polski z chwilą, gdy rozpalili się święty wolnej, niepodległej ziemi. I w szeregi poszli oficerowie i żołnierze, którzy poszli już za sobą szereg lat ciężkiej i twardej służby wojskowej, poszła lawą młodzież akademicka, gimnazjalna i rzemieślnicza, ruszyli chłopcy i dziewczęta, stanął w zwartym ordynku inteligent obok robotnika, uczeń obok swego i uczyciela. Stanęły do walki kobiety, które z nadzwyczajną odwagą pełniły niebezpieczną a odpowiedzialną służbę wywiadowczą. Karjerską, stawały z bronią w ręku i często padały na wysuniętych placówkach, cementując krwią swą kamień węgielny państwa swego gmachu.

A po drugiej stronie frontu przemoc hajdamacka gnębiła brutalną przemocą bezbronną ludność polską — same karty gwałtu, bezprawia i mordy. Okrutne zbrodnie i rozpasaniem najbardziej dzikich w człowieku dremniących instynktów, potworne tym jakimś dziwnym zanikiem sumienia ze strony tych, którzy nocą wtargnąwszy w mury Lwowa — nie potrafili wytworzyć władzy, skrzepić rządu, a rozniecili bezład i wprowadzili anarchję we wszystkie dziedziiny życia wewnętrznego.

I trwał niezłomny rycerz powstającej Polski na lwowskim szanieu, zawsze oporny i ofiarny, — trwał, gdy zaciekle puszczarz ukraiński huraganowym ogniem szrapneli i granatów zalewał gród jego i barwił bruki strumieniem krwi kobiet i dzieci. Czujną straż trzymał u wyznaczonych kopców, a gdy padł rozkaz: „gwałt niech się gwałtem odeiska” — ruszył na wroga i położył kres jego barbarzyńskim zapędom.

Odrzucił je w pamiętnym dniu 22 listopada, a poparty przez wojska odsiecz, wspaniałym ruchem skrzydłowym z południa wyzwolił nękanie miasto z pęt hajdamackiego ucisku, zmusił wrogie watahy do zupełnego odwrotu i uwieńczył zwycięstwem trzytygodniowy, bohaterki i ofiarny swój trud.

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

tychmiastową mobilizację wszystkich polskich sił wojskowych, przebywających na terenie Lwowa i z nich wyłoniona Naczelną Komendą Wojsk Polskich podjęła narzuconą sobie, w tak trudnych warunkach walkę. I walkę tę młody żołnierz polski prowadził przez przeciąg trzech tygodni aż do wyzwolenia grodu, z całym zaparciem się i z niesłabnącym zapalem, który tworzył cuda — przez szereg dni, trwając na posterunku o głodzie i chłodzie, wyczerpany znojnym trudem, trawiony gorączką tak, że mu ręce opadały bezwładnie... a mimo wszystko trwał na powierzonym sobie szanieu.

Sienkiewiczowskiego trzebaby pióra, by w należytych przedstawic zarzysie te przewspaniale epizody bohaterkiej epepe lwowskiej, którą bagnetem kreślił i krwią swą serdeczną znaczył żołnierz polski z chwilą, gdy rozpalili się święty wolnej, niepodległej ziemi. I w szeregi poszli oficerowie i żołnierze, którzy poszli już za sobą szereg lat ciężkiej i twardej służby wojskowej, poszła lawą młodzież akademicka, gimnazjalna i rzemieślnicza, ruszyli chłopcy i dziewczęta, stanął w zwartym ordynku inteligent obok robotnika, uczeń obok swego i uczyciela. Stanęły do walki kobiety, które z nadzwyczajną odwagą pełniły niebezpieczną a odpowiedzialną służbę wywiadowczą. Karjerską, stawały z bronią w ręku i często padały na wysuniętych placówkach, cementując krwią swą kamień węgielny państwa swego gmachu.

A po drugiej stronie frontu przemoc hajdamacka gnębiła brutalną przemocą bezbronną ludność polską — same karty gwałtu, bezprawia i mordy. Okrutne zbrodnie i rozpasaniem najbardziej dzikich w człowieku dremniących instynktów, potworne tym jakimś dziwnym zanikiem sumienia ze strony tych, którzy nocą wtargnąwszy w mury Lwowa — nie potrafili wytworzyć władzy, skrzepić rządu, a rozniecili bezład i wprowadzili anarchję we wszystkie dziedziiny życia wewnętrznego.

I trwał niezłomny rycerz powstającej Polski na lwowskim szanieu, zawsze oporny i ofiarny, — trwał, gdy zaciekle puszczarz ukraiński huraganowym ogniem szrapneli i granatów zalewał gród jego i barwił bruki strumieniem krwi kobiet i dzieci. Czujną straż trzymał u wyznaczonych kopców, a gdy padł rozkaz: „gwałt niech się gwałtem odeiska” — ruszył na wroga i położył kres jego barbarzyńskim zapędom.

Odrzucił je w pamiętnym dniu 22 listopada, a poparty przez wojska odsiecz, wspaniałym ruchem skrzydłowym z południa wyzwolił nękanie miasto z pęt hajdamackiego ucisku, zmusił wrogie watahy do zupełnego odwrotu i uwieńczył zwycięstwem trzytygodniowy, bohaterki i ofiarny swój trud.

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Lwów był wolny...

Urywki...

Takie masz czyste, anielskie sny
i takie tęsknoty ogromne;
jak moje sa czyste lzy,
jak moje serce bezdomne!...

Jam potężny król... nad ciszą...
jam wieczny mroku duch —
nad słońcem się kolyszę,
gubię w gwiazdach słuch!...

Psychologia publiczności teatralnej.

Psychika człowieka pojedynczego, podległego zapewne innym prawom, aniżeli psychika masy.

Człowiek pojedynczy musi planowo odbierać wrażenia, ustawicznie je przerabiać i kontrolować z rzeczywistością. Będąc niejako sam aktorem wśród najbliższego otoczenia, musi ostrożnie formować sądy i stosownie do tego odpowiednio objawiać swoje uczucia i pożądania. Ponieważ prestige jego „ja” ciągle jest narażone na niebezpieczeństwa ze strony otoczenia, przeto indywiduum nie może spocząć ani na chwilę, gdyż samo będzie przed sobą odpowiedzialne za swoje przyszłe powodzenia i klęski.

Praca ta pochłania bardzo wiele energii, męczy i dlatego człowiek szuka sposobności, ażeby przynajmniej od czasu od czasu pozbyć się ciężaru własnej cenzury i wrócić do stanu bardziej prymitywnego, choćby takiego, jaki przeżywał w dzieciństwie, kiedy rzeczywistość była bajką, a bajka rzeczywistością, kiedy mu odpowiadano na pytania, które go podświadomie dręczyły, kiedy mógł swobodnie puścić wodze uczuciom i nie znał ograniczeń w budzących się pożądaniach.

Jedną z takich właśnie sposobności daje teatr. Z chwilą, kiedy osobnik, nawet bardzo wysoko o sobie myślący, znajdzie się w tłumie teatralnym, natychmiast się zmienia. Tu dopiero czuje, że jest „jednym z wielu” i że mu „wolno jak i każdemu innemu”. Odpowiedzialność jego wobec siebie spada do minimum, staje się on dzieckiem bardzo podatnym, ale równocześnie grymasnym, rozpieszczonym, okrutnym, wymagającym ciągle czegoś nowego, niezwykłego, niecodziennego. Teatr musi dać bajkę, której on jeszcze nie słyszał, zagrać uczucia, jakich jeszcze nie przeżył, wskazać cele, do których dotychczas nie wiedział jak dążyć. Teatr musi swemu wielogłowemu dziecku imponować, pod każdym względem. Biada teatrowi, który sobie powie: „Nie dbam o ciebie, twoja gusta nie wiele mnie obchodzą, masz przyjąć to co ci dają, reszta do ciebie nie należy”.

Dziecko - publiczność tą myśl wyczuje z każdej sztuki, z każdej gry, z każdej dekoracji, z każdego doboru artystów. Nie pomoże wówczas ani reklama, ani najbardziej pochwalne sprawozdania recenzentów ani nawet apele wzywające do podtrzymania instytucji narodowej.

Publiczność sztukę zbojkotuje i nie obchodzi jej wówczas żadne deficyty teatralne ani nawet bankructwo dyrektora. Dziecko-publiczność byle czem się zrazi. Możecie mu dać dobrą muzykę, oryginalne dekoracje, ale obsadźcie rolę 18-letniej amantki podmamusiłą kulistą donną o ruchach ciotki, — dziecko-publiczność natychmiast się zniechęci i na drugie przedstawienie nie przyjdzie.

Niech się pojawi w gazecie wiadomość o likwidowaniu opery. Na drugi dzień redakcje dzienników zostaną zasypane bardzo mądrymi artykułami na temat pożyteczności teatralnej instytucji, mogą nawet na zebraniach zapisać odpowiednio rezolucje, ale ci sami ludzie na operę nie pójda i biletu nie kupią — „bo jest nudna”.

Publiczność jest dzieckiem kapryśnym i bezwzględnie. Jego nie obchodzi czy teatr stać na lepszą

artystkę, lepsze dekoracje; kwestja finansowa dla niego nie istnieje, tak samo nie obchodzi go czy czolową partję śpiewa żona dyrektora czy narzeczona dyrygenta.

Kimkolwiek ona jest, musi sobie sama zdobyć sympatję publiczności. Dziecko-publiczność musi ją sama pokochać, miłości narzucić sobie nie da.

Z cyklu: „W mroku gwiazd”...

Lucyfer.

*Jam ciemny jest wśród wichrów płomień boży,
lecący z jękiem w dal — jak głuchy dzwon północy —
ja w mrokach gór zapalam czerwień zorzy
iskra mych bólów, gwiazdą mej bezmocy.*

*Ja komet król — a duch się we mnie wicherzy,
jak pył pustyni w zwiewną piramidę —
ja piorun burz — a od probowca cichszy —
mogł swych kryją trupiość i ohyde.*

*Ja — otchłan te cz — a płakałbym nad sova,
jak zimny wiatr na zwiędłych stawu trzcinach;
jam blask wulkanów — a w błotnych nizinach
ide, jak pogrzeb, z nudą i żaloba.*

*Na hartach morze gra — klebi się rajów pożoga —
i stonca — mój wróg słońce! — wschodzi, wielbiąc
Boga.*

Tadeusz Mściński.

Poezja i scena.

IV.

Wyspiański nie mieści się w samej poezji, rozumianej jako żywił słowa. On jest organicznym zespoleniem sztuk, żywa ich synteza — lanknie zarówno pełni dźwięku jak pełni kształtu i barwy; rysunek postaci, ich ruch — rzeźba żywa i żywe malarstwo nie jest dla niego, jak dla każdego innego dramaturga, jakby wtórnym z konieczności wynikającym następstwem dramatu, wyrażonego w słowie; to wszystko — co plastyczne i muzyczne w dramacie jest dla niego również — niekiedy bardziej — celem, niż samo słowo.

Czy istnieje jakaś analogiczna twórczość w tymże kierunku, nie mówiąc o powszechnej dążności do „syntezy sztuk” na scenie?

Istnieje bez wątpienia; jest to twórczość Wagnera. Dla Wagnera — muzyka żywiły słowa i plastyki są tak pierwszorzędne jak dla Wyspiańskiego — plastyka niezbędne jest słowo i muzyka.

Ta właśnie bezwzględna już pewność, że on świetny malarz, plastyk stylowy napewno po swemu zobaczy i pokaże owe niby zdawna wiadome nam cudze symbole i wątki — to mu pozwala być tak popularnym w obcowaniu z nimi.

Trzebaż przypominać teraz i sztuki, oparte całkowicie na wizjonerstwie scenicznym, jak „Legenda”, „Preksilas” i „Lacodonia” i inne, jak „Achilles” przedziwne korowodem ukaranych postaci, wszystkie wreszcie — że w niewidzianym przepychu, w rozrzutności wprost efektów plastycznych mają zapewnienie swej wielaktowości, bo inaczej działałyby się krótkie, stanowcze, jak „Sędziowie”, jak „Warszawianka”? — Trzebaż tu wymieniać i muzyczne teksty, obficie rozrzucone w tych dramatach, i tek ich pełen refrenów i leitmotywów, wpadający niekiedy w libretto lub świadomie, jako libretto pisany?

Sama istota Wyspiańskiego stanowiła ta zbawienna wśród martwoty i szarzyzny powszedniej potrzeba przeżywania przed oczyma wszystkich misterjów piękna, życia, czynu bohatera od Grecji

do Wagnera, od Piastów do „Dziadów”. Plastyce wiedzą, że i w malarstwie samem przeżywał Wyspiański tak wielokrotnie wpływy: Fillegere’a i Puis de Charannes’a, gotycyzm i prerafaelitów, japońszczyznę i stylizację Matisa i Cranca... Był tem czem był: cudowną, kryształiczną soczewką przyciągającą nie odbić wprost lecz zaimać wszystko podług osi własnego kryształu.

W taki to sposób scena dla Wyspiańskiego była nie areną koniecznej akcji słowa, lecz celem samym w sobie. Wier „Antygona” i „Dziady”, „Hamlet” i „Baldynda” pozostaną nadal wzorami dramatu lub poematu dramatycznego. Nie materialem i dla niego były, lecz wzorem. Pozostanie również Wagner inicjatorem syntezy scenicznej, związanej jedyną wszechobecną więzią — muzyką. Wyspiańskie zaś wykwiła jako osobliwe, błogosławione „monstrum” żywej wizji scenicznej — nie do powtórzenia po nim. Bo nie złażą się po raz drugi w taką całość naiwność i geniusz, zuchwałstwo i pokora, sumienie i artyzm, powszechność i polskość, objęte takim patosem twórczym nawet w powtarzaniu, przeniknięte takim własnym czuciem dramatu.

Szkela tu powstać nie może — powstała arka przynierza między dawnymi a młodemi laty; cudowna wizja artystycznej pamięci, stylizująca treść swoją przed wzrokiem jedynego sumienia.

Czegoż jednak bezwzględnie nauczył nas Wyspiański w dramacie? — kończył w jednym z rozdziałów swej literatury Potęki. — Pamiętamy oto moment, gdy Młoda Polska uczyła się niejako przysposawiać do t. zw. warunków scenicznych. Cóż tu uczyć się można najdalej idącego naginania sceniczności do potrzeb sztuki, poezji, twórczości wogóle.

Stylizowane piękno wizji scenicznej, pojęte jako ruchomy obraz i cały orkiestralny zasób środków rytmiaki i melodji wiersza na rozkaz tejże — oto testament sceniczny Wyspiańskiego.

Dziecko-publiczność jest najsurowszym recenzentem. Ono sobie każde wrażenie po przedstawieniu jeszcze raz odtworzy i przekona czy zostało oszukane, czy też nagrodzone za swoją wiarę w teatr.

Kto tę wiarę raz odważy się zachwiać, musi ją później zdobywać na nowo jak twierdzą. Teatrowi nie wolno dać poznać po sobie, że uważa publiczność za dziecko głupie, które się na niczem nie rozumie. Każdy widz z osobna uważa się za fachowca, on za to prawo krytyki płaci i chce, aby to prawo było szanowane przez przedsiębiorcę.

Mimo tych kaprysów jest publiczność bardzo miłym dzieckiem, które za każdą przyjemność płaci natychmiast szczerze — dziecinny wybuchem uczucia — miłością dla artysty i — gotówką.

Zaduszki.

U wszystkich ludów były zawsze pewne dni w roku, poświęcone na cześć umarłych. Szczególniej zaś pod tym względem odznaczały się narody północne. Lud w Litwie do dziś dnia choć pokryjomu obchodzi Zaduszki, uroczystość, ubarwioną czterokrotnie niepolicezonymi zabobonami.

Niemniej są pod tym względem skłonni do podobnych obrządków mieszkańcy nie tylko w Rusi na pograniczu, ale nawet ponad brzegami Wisły, łacińskiego wyznania. W wigilję Dnia Zadusznego każda gospodyni domu piecze pierogi, bułki pszenne, a uboższe placki, które wieczorem łamią, rozdają domownikom do jedzenia, poprzedzając, na zawołanie gospodarza, paciierzem za dusze zmarłych. Po spożyciu tych pokarmów skrzętnie zbierają szczątki i chowają je wraz z zostawionymi bochenkami dla dziadów i różnych ubogich, którym nazajutrz albo ehodzącym po wsi, albo siedzącym pod kościołem, jako upominek za zmarłych oddają. Wnoszą oni, że następnej nocy to jest pomiędzy wigilją a Dniem Zadusznym, dusze w czyśćcu będące ratunku potrzebujące patrzą na ich serea, na chęć modlitwy i na ofiary, i że wtenczas mają wolność wychodzenia i bawienia przez czas niejaki w tych progach, w których przebywały za życia. Niepolicezone opowiadają przykłady o zjawieniach się podówczas dusz nieboszczyków i o ich wybawieniach przez jałmużnę dla dziadów, przez wypominki kapłana w czasie żalobnego nabożeństwa i przez różne pobożne ofiary.

Notatki.

Dramaturgia całej Europy musiała poddać się wpływowi Ibsena. Potężny ludowniczy wewnętrzny świat zabawił swoim pojnowaniem pojnowaniem epoki. Był z tych, którzy w wiekuistą sztukę symbolu wlał nową krew — z własnego serca. Tej to transfuzji nauczył Ibsen dramaturgów współczesnych.

Atmosfera zaś jego utworów — jarna, niepokojąca, przesycona — sprzyjała dojrzewaniu intensywniejszej sztuki scenicznej, po okresie rozkładzonych, gadających „też” teatralnych wpływając zbawiennie. Wpływ to tak głęboki i wszechstronny, że cały dramat niemiecki i francuski musiał mu się poddać; nie pomogły protesty Sarecy’a lub Lemaitre’a.

Nie zakrywaj tego wpływu późniejsze transfiguracje Hauptmana, powrót do sztuki fantastycznej był tylko epizodem, gdy Ibsen jest punktem wyjścia ewolucji dramatycznej.

*